11054

Bibl. Jag.

Listy Gwalberta Pawlikowskiego

do żony Henryki z

Przedrzymirskich Pawlikowskiej

1838

I. 2

A R 154
188
410

Bibl. Jag.

4/3 39

1

I samemu mi potrzeba pozdrowić Cię moje życie, a i Tobie donieść, żem zdrowy jak wyjechał, chociaż wczoraj jak zwykle, ból głowy miałem a oprócz tego Mama nie chcia-ła mnie puścić do późna, więc dziś przed wyjściem tyl-ko bym parę wierszy napisać Ci mogę, bo interesa mo-gły, i niewiem czyli będę mógł wrócić do domu. Ma-ma zdrowa, Pani Adamowa bardzo zmartwiona. Święto-ska wesoła jak mi Mama mówiła, chociaż okropna i bardzo okropna bieda, bo ich żydzi oblegają. W wieczór Ci więcej napiszę a teraz błogosławię Mieczka Ciebie Duszo moja serdecznie ściskam

Poniedziałek

Wnuś





Lemberg
4 MAR. 1839

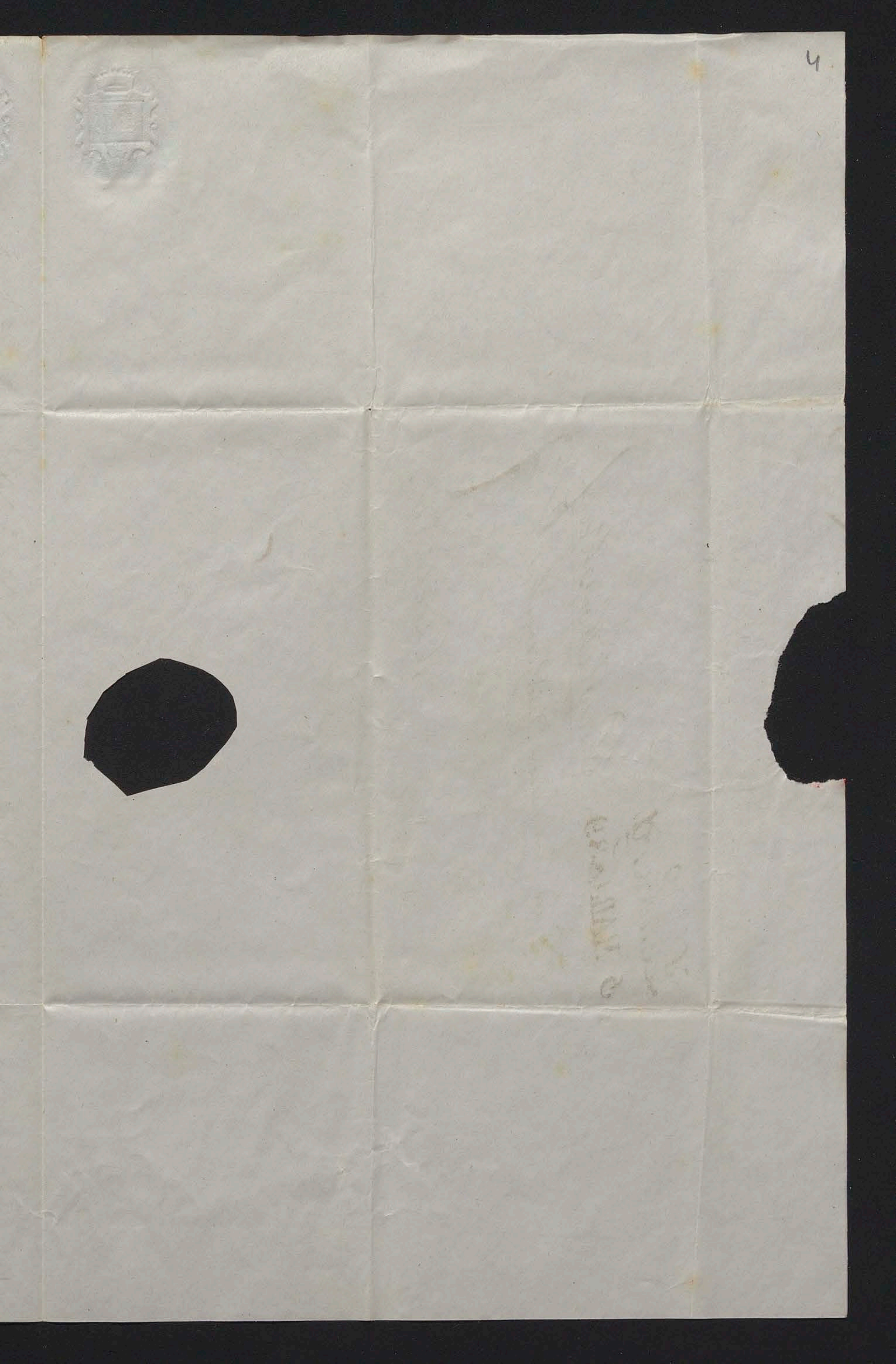
Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse [illegible]
à
Czechinie

3
8/3 39

Powróciłem do domu kontent że mogę pisać do Ciebie, a
Bóg, jak zawsze nad mnie łaskaw, tak i teraz, iż mnie przy
zdrowiu utrzymuje. – Dzień dzisiejszy cały tylko interesom byłem poświę-
cony, i tylko że u Mamy byłem i na dwie godziny u Pani Adamowej.
Jest tu Teofila, dziś Maria imieniny, chcieli abym u nich był na obie-
dzie, alem się wyprosił bo się bałem przy słabości być i wielkiej kom-
panii, i na jutro mu się obiecał. – Zdaje się iż mój interes nie źle pójdzie.
Krzyżówce [?] już sprzedali, kupił je Adolf Starzeński. – U Mamy ca-
łej rozmowy treścią tylko Henryczka, lecz i w istocie nie na arku-
szach, ale na tysiącach nie spisałby tego co dokazuje i doka-
zywała [?]. Jest ona ciągle piękna, ale okropnie [?] będzie bardzo bo-
bowa [?]. – Teraz jeździ ostatnimi [?] końmi i z szalunami [?], a jegomość
ciągle chodzi by pożyczył pieniędzy. Ale niech mi jak sobie po-
ścieła [?], ja nie będąc ostatnie tysiące [illegible] o niej pisać szczerze odkła-
dam aż do zobaczenia się naszego. Był tu Mroczkowski, który
jeździł do Jaworowa po Maryję, grzebieniętej [?] tylko co, opo-
wiadał Mamie że oboje zdrowi, ale ich Starszy miał właśnie
na nerwową gorączkę chory odjechać, co Mamie wiele troskliwości [?]
robi. – Tak wczoraj w wieczór i dziś rano nie dadzą mi pisać, a lę-
kając się iż i później nie będę mógł listu tego wyprawić
kończę go najserdeczniejszem uściśnieniem mojej drogiej Wnuki [?].

Wtorek,





Lemberg
5 MAR. 1839

Madame Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à [illegible]
Czechinie.

7

6/3 39[5]

Ile to ja kontent, kiedy w domu, do którego dla fatygi nie wracam przez cały dzień, siędę, i do mojej drogiej Anieczki pisać mogę. Najsamprzód Ci powiem, iż się mam lepiej, chociaż zrana cierpiący byłem. Rzecz dziwna co się ze mną dzieje, bo kiedy dziś dobrzem był powinien cho-rować, zdrów jestem. W pokoju w którym musiałem stać naj[illegible] rzej mi było, bo wystaw sobie całą zimę nigdzie w Zakładzie nie palili, więc i zimno i smród niemały, jednakże mnie głowa nie boli, i oprócz łupania po kościach zdrowym jestem. W oberży nigdzie nie można znaleźć pokoiku, wszędzie pełno, lecz na dziś ustą-piono mi dobry pokój, i spodziewam się noc dobrze przepędzić. Dziś byłem na obiedzie u Kazimirzostwa, piło twoje zdrowie. Potem byłem u Pani Wiśniowskiej, co gdzieś był poszedł, a ona na wyjezdnem mnie w płaszczu przyjmowała. Jakoś bardzo smutna była. Potem byłem u Państwa Józefostwa, ona słaba skarżyła się piąstki ale wyjeżdżała na spacer. – Zawsze tam jednakowo, któraś zawsze z nich chora, a Włodzio strasznie się jąka. – Potem byłem u Mamy, i z tamtąd tu wróciłem, by się choć piszę, tobą drogie życie cieszyć. – Ale ale byłem u Rappaporta, który tu [illegible] do Kulczhade wyprawia, i do Lipsku. Teraz dobranoc.

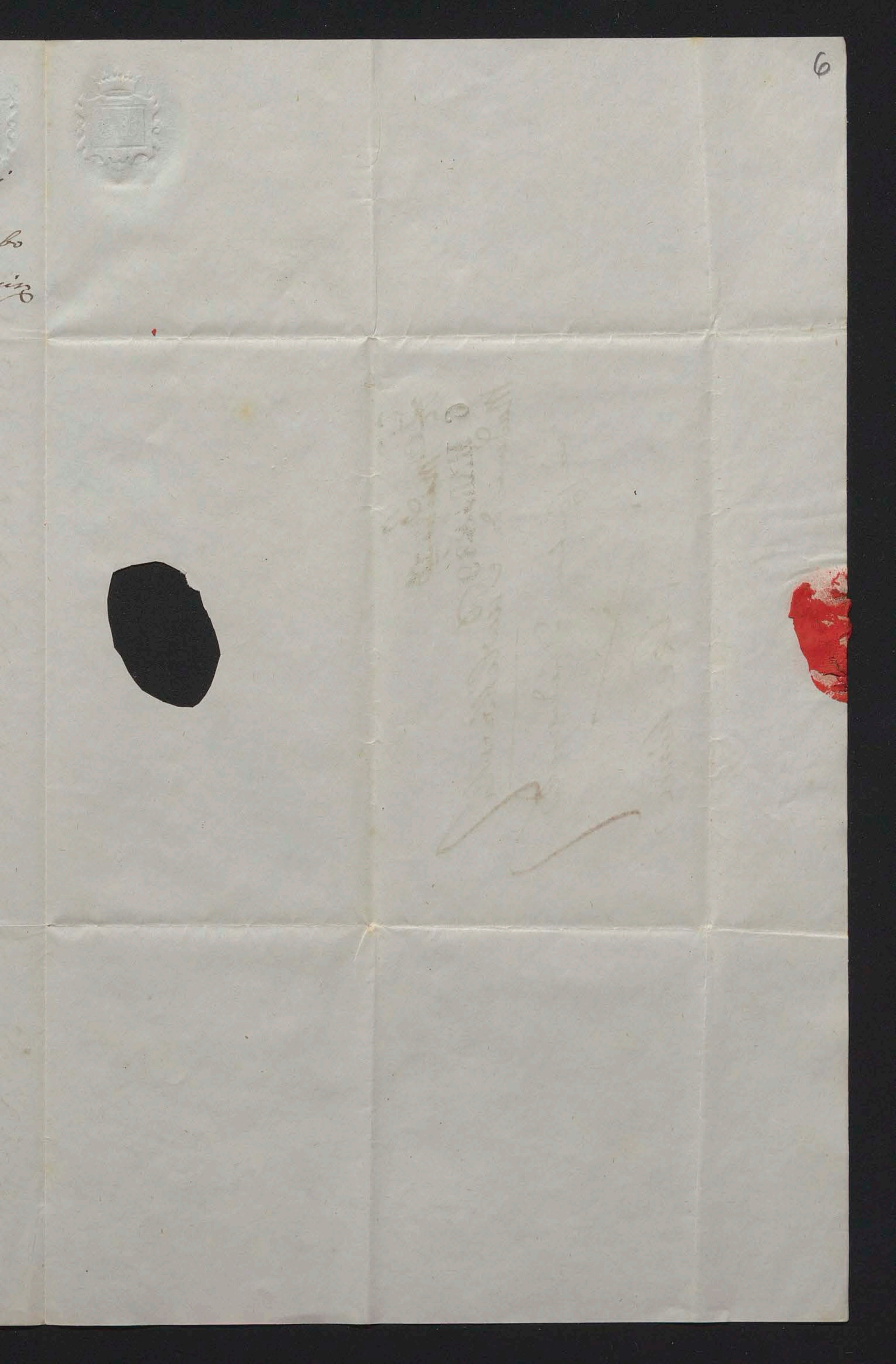
Dzieńdobry moje życie. Wstałem zdrowy tylko mnie nogi bolą i już się zaczynam wybierać za interesami które przyrobicie owszem się może. – Prosiłem Cię abyś mi była napisała, co chcesz abym Ci kupił, niezrobiłaś tego, teraz myślę i myślę, a niemogę sobie przy-pomnieć tylko dzień na czapeczkę. – Co Wy też tam robicie?

Mieszko, czyli grzeczny? i czyli pamięta, iż go tatko
tylko w tedy kocha gdy grzeczny. — Ty duszo moja! nie psuj
sobie zdrowia ze strzyżeniem, znoś jusz co tylko zdołasz, bo
więcej nadewszystko szkoda zdrowia, bez którego gdy go stracisz
niebędziesz szczęśliwym

Środa.

Twój!

[illegible]



Lemberg
6 MAR 1839

Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie

71/39 7

Droga moja Uniczku! Dawniej biegłem z Miasta
w południe do domu aby sam list Twój upragniony
zastać, teraz już to być nie może, bo nogi serca nie słuchają,
i dopiero teraz w wieczór, cieszę się a i smucę listem Twoim
wczorajszym. Przecież Ty w podobnych okolicznościach tylko przez
dzień cierpisz, a teraz jużeś przy mnie odbyła, więc ci jest także
go? — Radbym zbiegać do Ciebie, ale będę już tutaj musiał pokończyć
aby znowu nie dać się powłóczenia. — O mnie bądź spokojną, — w istocie
jest mi lepiej, a z listu mojego wczorajszego już wiesz iż byłem
u Rappaporta i co mi powiedział, ale i dziś od południa jest mi le-
piej, i mam w Bogu nadzieję, że bole które się zwięzły, bo z kości
przeszły w nerwy, teraz mnie opuszczą. — Mam tu dużo kłopotu,
bo nie idą rzeczy, tak jakby należało. — Ciekawym, co się dzieje u Kon-
stantostwa? — Pięknie i bardzo pięknie moja droga Uniczku zrobi-
łaś żeś się przestała dowiadywać, a jeszcze, że wszystko tak jak nale-
żało zrobiłaś, dość i ich zawstydziłaś. — Pokazuje to wyższość twego
wychowania i rozumu. Starsi mają tu jeszcze zabawić dni kilka i
tak z tąd wyjadą, aby być na 11 to jest S. Konstantego w Roz-
torowiach. — Dużo ci rzeczy, i bardzo dużo, będę miał opowiadać z
tego wyjazdu. — Daj też Boże! aby Ci się to co stało, co przyję-
chało, nadało, aby co mniejszego było, bo wszystkie kłótnie które tu
z tego wyjazdu powzięłam, dawanemu, a wszędzie tylko okazje na [illegible]
czych wszystkiego rodzaju. — Ja dotąd nijako byłem szczęśliwy
bo przy pakowaniu i znoszeniu, byłem przecież kontent z Ore-
nego, bez iło się kończy, właśnie kiedy to piszę, nieszczęśliwy go

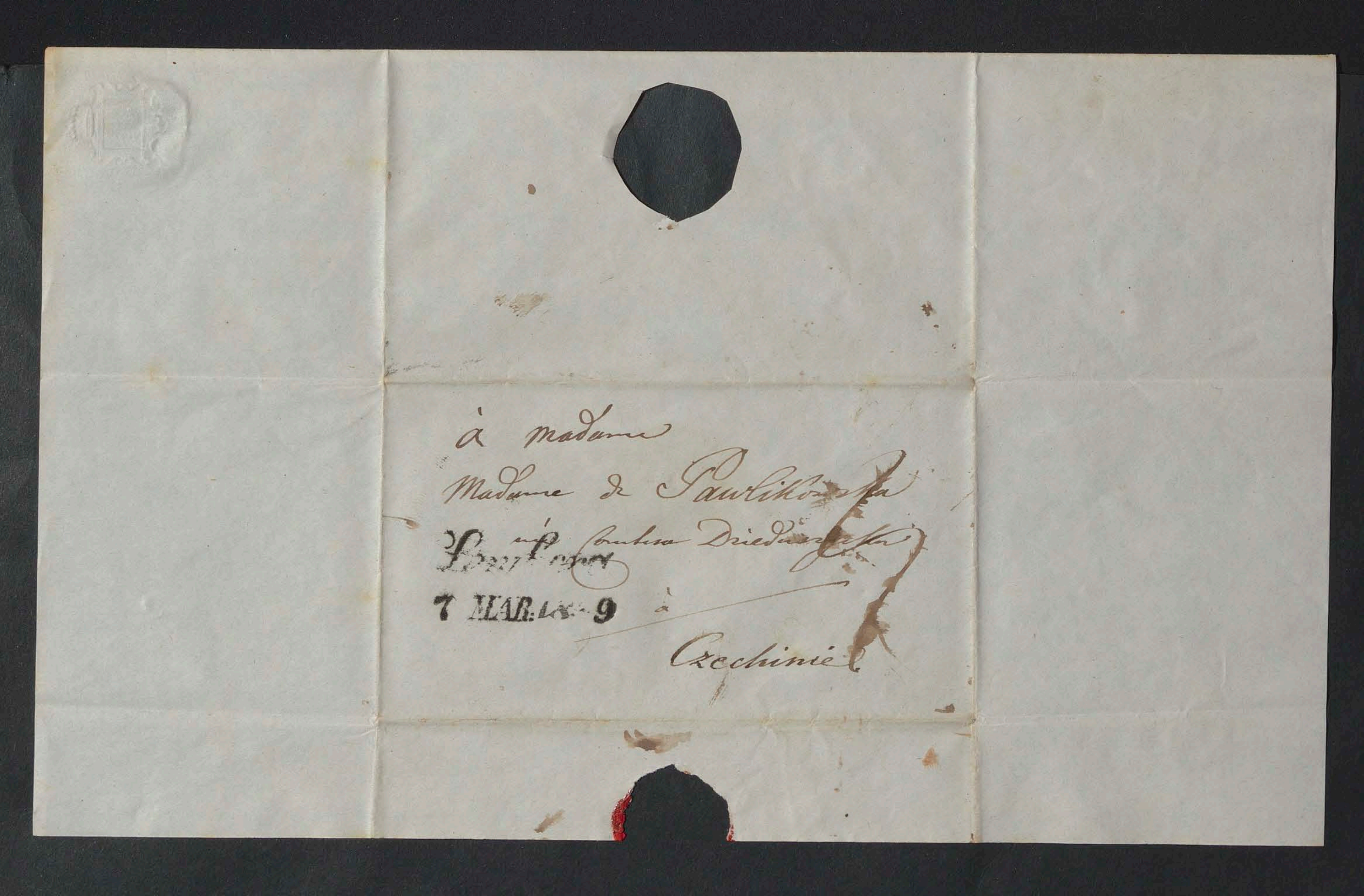
w domu, teraz powrócił, od swojéj Antosi, i płakał do mnie o pozwolenie żenienia się z nią. Na to nie zezwoliłam, bo by z tego nic nie było dobrego dla niego, a dla mnie same kłopoty, do których był go powód dał. — Wolę się go sama pozbyć. W dobrym humorze siadłam do pisania, a teraz mi go cały dzień odjął. — U Maury wszyscy Ci samo o był, chociaż z nich nie kontenta a kucharza teraz nie takiego co i jednéj potrzeby jeść niemożna. — Ależ Ci już pisać niemogę, bom się tym głupim Onufrym zmartwiła. — Dobranoc duszo moja! gdybyś tu była i ja bym się poratowała, to tym się nie gniewała. — Powiedz Zawi: niech kredencerza godzi, bo tu nie będzie lepszego. —

Dziś mi pisać nie dają, więc Ci tylko donoszę żem zdrowszy i że Cię najczulej ściskam.

Czwartek

Mania





à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dziedu[illegible]ska

[illegible]

7 MAR. [illegible] 9

à

Czechinie

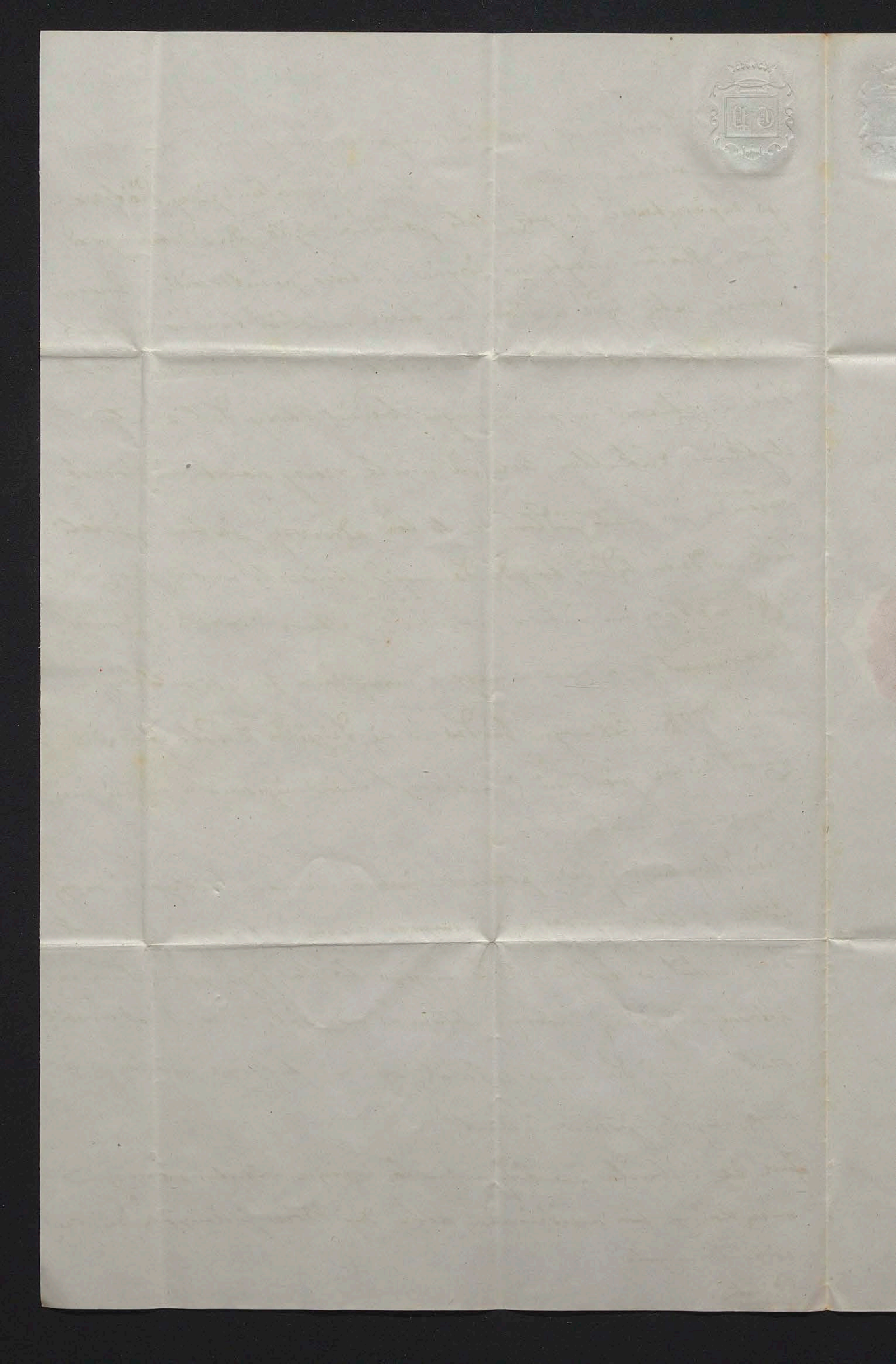
8/B 39

Rano więc, pomimo najusilniejszej chęci, nawet mi nie dali dokończyć listu, i nie mogłem przy Piotrze go zapieczętować bo już około południa było, gdy z domu wyszedłem. — Miałem wizytę po wizycie i interes po interesie. — Szczerze mówiąc, lubię bydź u Mamy, ale teraz na obiad tam iść strach wielki tak paskudnie, bo nie wiesz wziąść nie można, byłem dziś u Ciechanowskiego na przepysznym obiedzie, który dał z całym zbytkiem Lukulla, lecz ja wiele rzeczy nawet nie kosztowałem, a jeść mało jadłem, za to też zdrowszy jestem, a jeżeli tak co dzień będzie, to gdy do mojej Mieczki wrócę, już zdrów będę. — Nowy mi interes przyszedł. — Stary Lewicki z Chorostkowa umarł, a ja mam u niego z masy Pana Grzegorza Stryja mego 800 ft. Ciekawym bardzo co się dzieje z Konstantowem? — Zmałkiewicz pisał mi i nastraszył mnie niepomału, iż się już dysponować miała. —

Dzień dobry moje życie! przecież jeszcze nie mam nikogo i mogę kilka Ci liter napisać, a najsamprzód zacznę od tego, że cygarnik twój został w stoliku koło mojego łóżka, gdyż go miałem zagotować, aby go więc który z sługów nie wziął. — Co Misiko robi? szukam więc dla niego zabawek, ale nic takiego znaleść nie mogę, czegoby jeszcze nie miał. —

Już że i chwila swobody minęła, więc wszystko po wizycie mojej kończę list uściśnieniem, które daj Boże jaknajprędzej rzeczywiście uczynię

Piotrek.





Lemberg
8 MAR.

Madame
Madame Ms. de Pawlikowska
rue Ctsse Dziedunzycka
à
Czechinie.

9/3 39 11

Ty nawet niewierz jak ty mnie uszczęśliwiasz gdy list od Ciebie odbieram. Zawsze mnie jakaś wielka napada tęsknota aby tę rączkę całować która go kreśliła. Gdyby to mój tak Ci był miłym drogie moje życie. — W istocie, co dzień się zdrowszym czuję bo mniej bolów cierpię, i więcej chodzić mogę. Dziękuję Ci za doniesienie o Konstantowej, pewnie się jednak przy wszystkich zaręczyła, bo zapewnie lata i lata, a oprócz tego w zimnej się kąpie wodzie. —

Jakieś mnie nieczyste ondzieje który sobie robisz, iż ten zegar rzadko będzie się mogła przydać. Daj to Boże! ale droga moja Wincorka bez cierpliwości się nieobejdzie, i zawsze niemały jej pociechy będzie potrzebowała. Uzbrój się więc w nią zawczasu, a przyjmij potrafisz sobie ukształcić jakoś kolwiek ten zegar. — Nie żałowałbym na rzeczy niczem ile, byleś tylko miała spokój, bo wiesz jaki to mnie zatruwa, kiedy twoje niewygody widzę. Sambym Ci rad ten zegar byłeś tylko była kontenta. Nie mi napiszesz co potrzebujesz tym Ci przywiozę. — Rozmyślny, ten podobność nierobi twego ptaszka i jaszczurkę Ci go nieprzywiozę teraz, aż mama go sobie podobność odbierze. — Mama Ciebie i Mieciu ściska, a jakoś się codzień dla mnie grzeczniejszą robi, daj Boże aby to było szczere. Tak mocno jestem zatrudniony iż się do Pani Felikowej wybrać niemogę, i jej tego niemasz. — Teofila bardzo Ci za pamięć dziękuje. Najęli całe piętro u Żorza na pięć miesięcy w zimie, bo cały przyszły zimy lato przepędzić myślą. W niedzielę byłem u Gryżkiewiczów, bo jak mi mówiono, wysypywał się tęsknocie

o moje zdrowie. — Nie wiem czyli się co zrobi, ale

wchodzę o pracy Mikusia aby się tych ludzi tam

których pozbyć i tylko, co w tym roku niemieć straty i zmar-

twienia. —

Wczoraj w wieczór trochę więcej czułam bolu w nogach jak

rano, lecz dziś już prawie nic nie czuję, oprócz tęsknoty aby

można już Uniecką drogą uciekać, a tu jeszcze z parę dni bę-

dę musiał bawić; a i tęsknić się muszę aby sama nie zgine-

ta.

Całuję Cię z całej duszy

Sobota



à Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie

Lemberg
3 [illegible] 1839

13
19/3 39

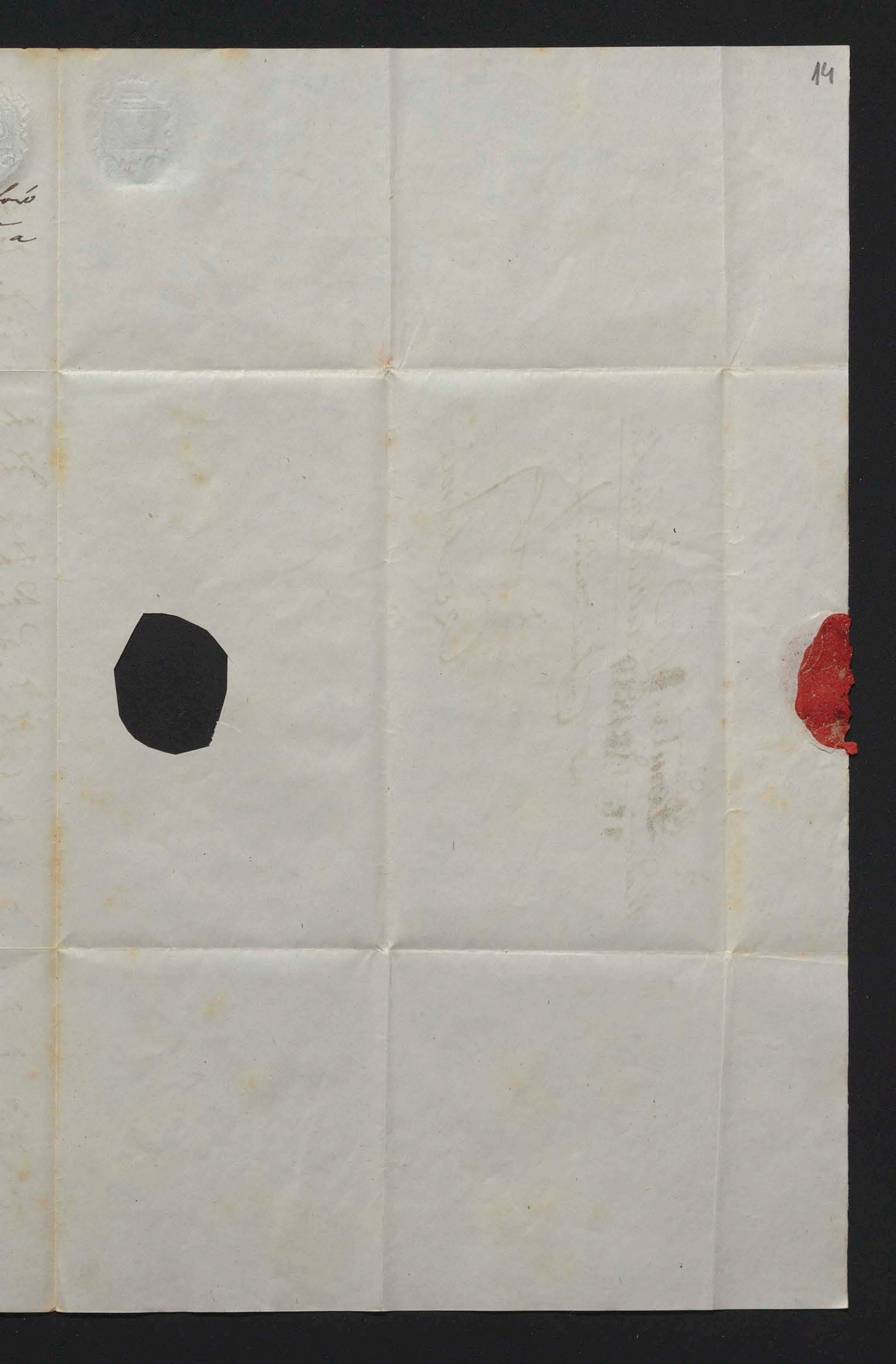
Każdy dzień, droga moja Unieczko, coraz mi więcej
przyczynia tęsknoty, i coraz się więcej przekonuję, iż
bez Ciebie żyć nie mogę, a teraz mi już Ciebie nie staje zupeł-
nie. — Cóżbym ja moja Unieczko zyskał bez Ciebie w Kor-
pielach za zdrowie, kiedy tutaj po kilku dniach już tęsknię
i niepokoję się, a przecież i od Ciebie i z domu o Tobie mam listy,
i kiedy tu o Tobie rozmawiać mogę. — Nie lekarstwem, ale
zatruciem byłyby wszystkie kąpiele bez Ciebie. —
Jutro wyjeżdżają Starzeńscy. Teofilowa pokochała Cię prawdzi-
wie, a to droga moja życia największem jest dla mnie szczęściem.
Interes z niemi poszedł dobrze, chociaż jeszcze nie ukończony.
Dziś mieli list od Konstantego, który ich o chorobie swojej
dobrej żony uwiadamia, i że się dysponowała. Będą oni u niego
w imieninach. — Julia Krasicka będzie w krótce u Ciebie. —
Kiedy to piszę, piję herbatę i zajadam precla, którego mi
może więcej jak dzisiejszego obiadu [illegible] będziesz zazdros-
cić. Jutro u Mamy trudno aby wyjść bo okropny kopciuch
przychodzi. — Po obiedzie będę u wszystkich gdzie tylko będzie
przyjmować, a ojciec we wtorek wyjadę, Konstantemu tylko [illegible]
[illegible] mamy jak wczoraj pisałem, i Uniczkę drogą uściskam
za dni parę. — Pani Adamowa także się do nas wybierała, ale
sama jeszcze nie wie kiedy będzie mogła jechać.

Przespałem się droga moja Uniczko, ale tęsknoty mojej nie wyspałem
i jużbym nie rzekł do domu, a Uniczka moja ciągle przedemną stoi,
cóż kiedy jej uściskać nie mogę, tylko w myśli. — Radbym już

i odpoczę przy tobie bo tu zbyt wiele nam pracy
a i Miłko wiele zmartwienia przynosi, bo niemam oficyalistów
a o porzecnych się rozeszło. — I innych trosków nam niemało, a
wszystko to przy tobie moje życie łatwo zapomnę.
Mieczka błogosławimy i Ciebie najserdeczniej ściskam

Niedziela.

Maria



À Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dziedruszycka
à
Czechinie.

Lemberg
16 [illegible]

4/3 39 15

Późno dziś od Mamy do domu wróciłem, bo sama
tylko była, a taka jest teraz łaskawa iż mi jej żal.
gadaliśmy Bóg wie o czém, ale ja najlepiej lubię słyszeć
o Tobie, i powiedziałem że teraz dużo haftujesz. Dziś dro-
ga Mnieczku ubierając się do Arcyksiężnej pierwszy
raz próbowałem moje pantofle. Dziękuję ci za nie, wyśmie-
nite. — U Arcyksiężnej mnóstwo było dam i najwięcej postro-
jonych.

Ty nie uwierzysz ile mi listy twoje robią przyjemności, radbym
był ja choć w części, odwdzięczając moje, czuła. Żal mi iż ci tkli-
wiśćki zbatummit, bo podobno dopiero we wtorek wyjadę. —
Daj Boże aby się nowa służąca nadała; bardzo to ciężko do-
stać coś do ludzi podobnego, a wszyscy ogólnie narzekają. Sta-
rałem ja się też przez, ale nadaremnie, i jeszcze teraz co było
ko można robić będą, lecz najlepiej śmiech się tam [illegible]. Sta-
ra, tak źle się kiedyś, iż tamte, zawsze lepsze będą. — Ani
sobie wyobrazisz ile ja tu mam biedy ze służącemi i ofi-
cyalistami których szukam, i ledwie że nie pewny jestem iż
nie znalazłszy żadnego odjadę.

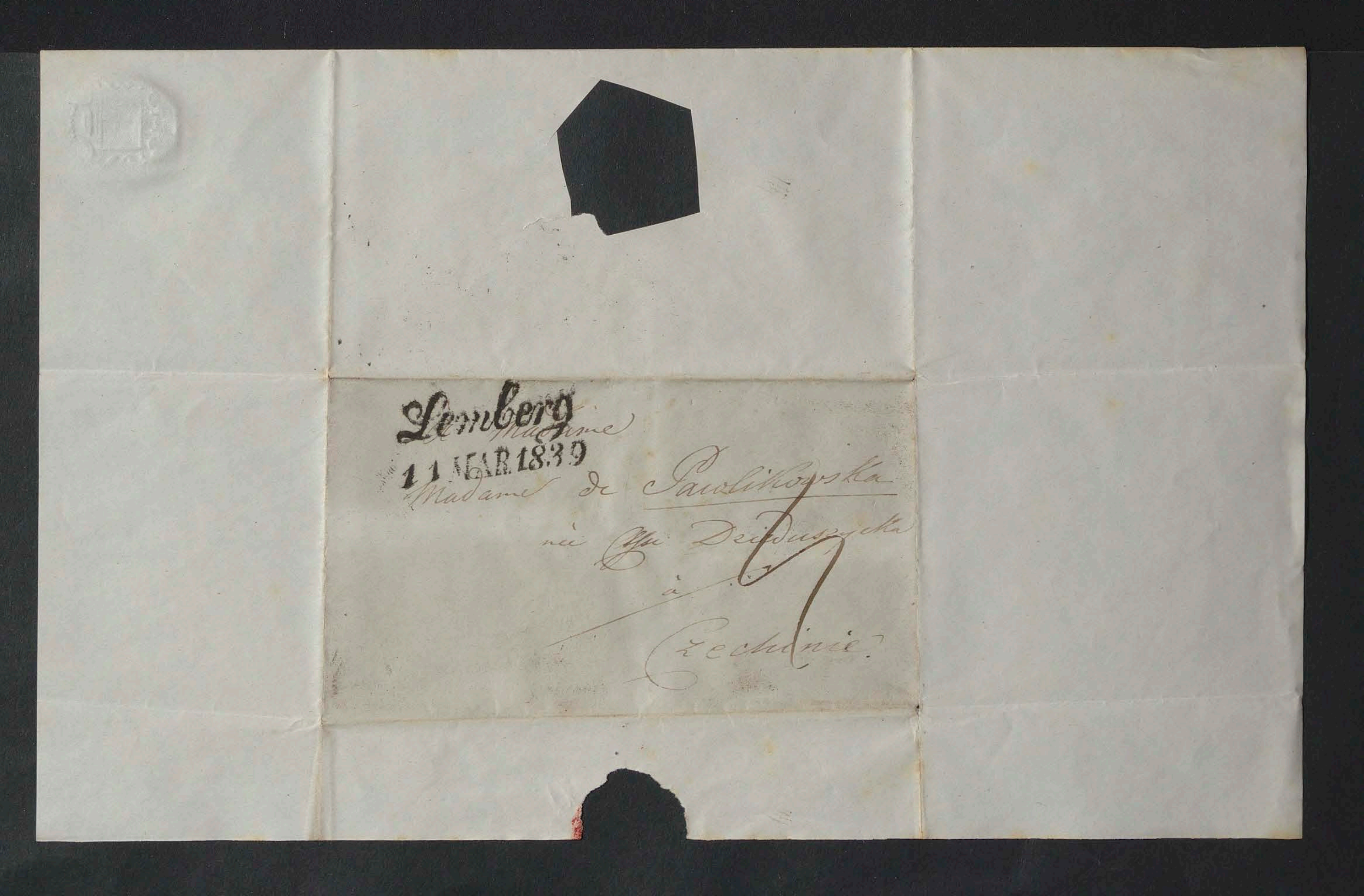
Obudziłem się dziś cały w myśli iż jutro wyjadę i cieszę się ma-
jak dziecie, a da Bóg we środę wycisnę na usta twoje dzień
dobry, który dziś temi ci przesyłam literami. Droga
moja Mnieczku! Jakżebym cię całował, i tę moją ulubio-
ną nóżkę. Ciężko mi wielce bez ciebie, a są chwile

w których wszystko bym rzucił, abym tylko
mógł widzieć Ciebie i zbliżyć się do Twojej osoby.
a w nadziei że to pojutrze nastąpi, ściskam Cię
na tym papierze w myśli i duszy

Poniedziałek.

Twój
[illegible]





Lemberg
11 MAR 1839
Madame
Madame de Pawlikowska
née Ctsse Dzieduszycka
à
Czechinie

17/6 1839? 17

Dzień dobry moja droga Mameczko! Pierwsza myśl
o Tobie, a pierwsze litery do Ciebie. — Wczoraj
o wpół do siódmej tu stanęliśmy, a umieściwszy
się byłem u Mamy, która zdrowa i wesoła, i ja
dziś zdrów jestem [illegible] wczoraj, trochę mnie gło-
wa bolała. — [illegible] jeszcze tu bawi, i dziś
będę się z nim widział, ma on ciągle mieć
spuchnięte kolano, ale zdaje się z tego co Mamcia
opowiada że w dobrym humorze. Jutro i Mama
powątpiewać zaczyna, że Zytuś wcale tu przyje-
dzie, i składa przyczynę na Pana Kajetana
iż niechce dać pieniędzy, a Zytuś dla tego
nie ma po co tu przyjeżdżać, lecz zaraz
jej to wyperswadowałem, mając przeciwne
wiadomości od samego Pana Kajetana. —
Pan Feliks na czysto się na Mamcię gnie-
wa, bo będąc we Lwowie nawet u niej i nie
był. — Pani Adamowa ma być ciągle cier-
piącą, ale o tem wszystkiem później, lepiej
gdy się z każdym widzieć będę. — Na dziś
nic Ci prócz nie mam donieść. Misio czyli

grzecznej. Jam ow Antospie a nie dzieciństwie

mowi tatko, więc potrzeba być uczciwie grzecz-

nym. — Całuję Cię najserdeczniej!

Wuj

Poniedziałek.



Lemberg
17 JUN 18[illegible]

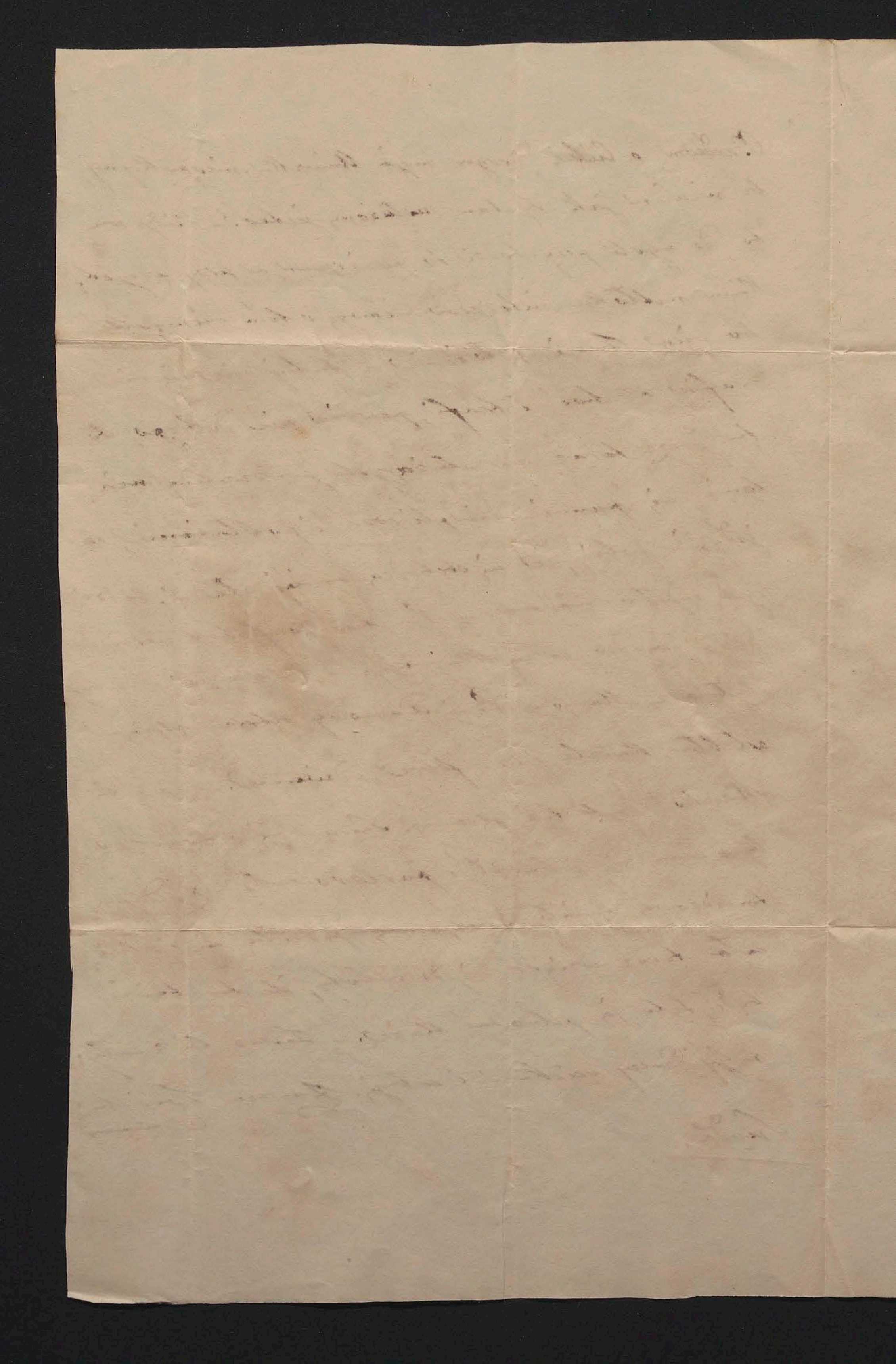
à Madame
Madame de Pawlikowska
née Cte Dzieduszycka
à
Czechimie.

4

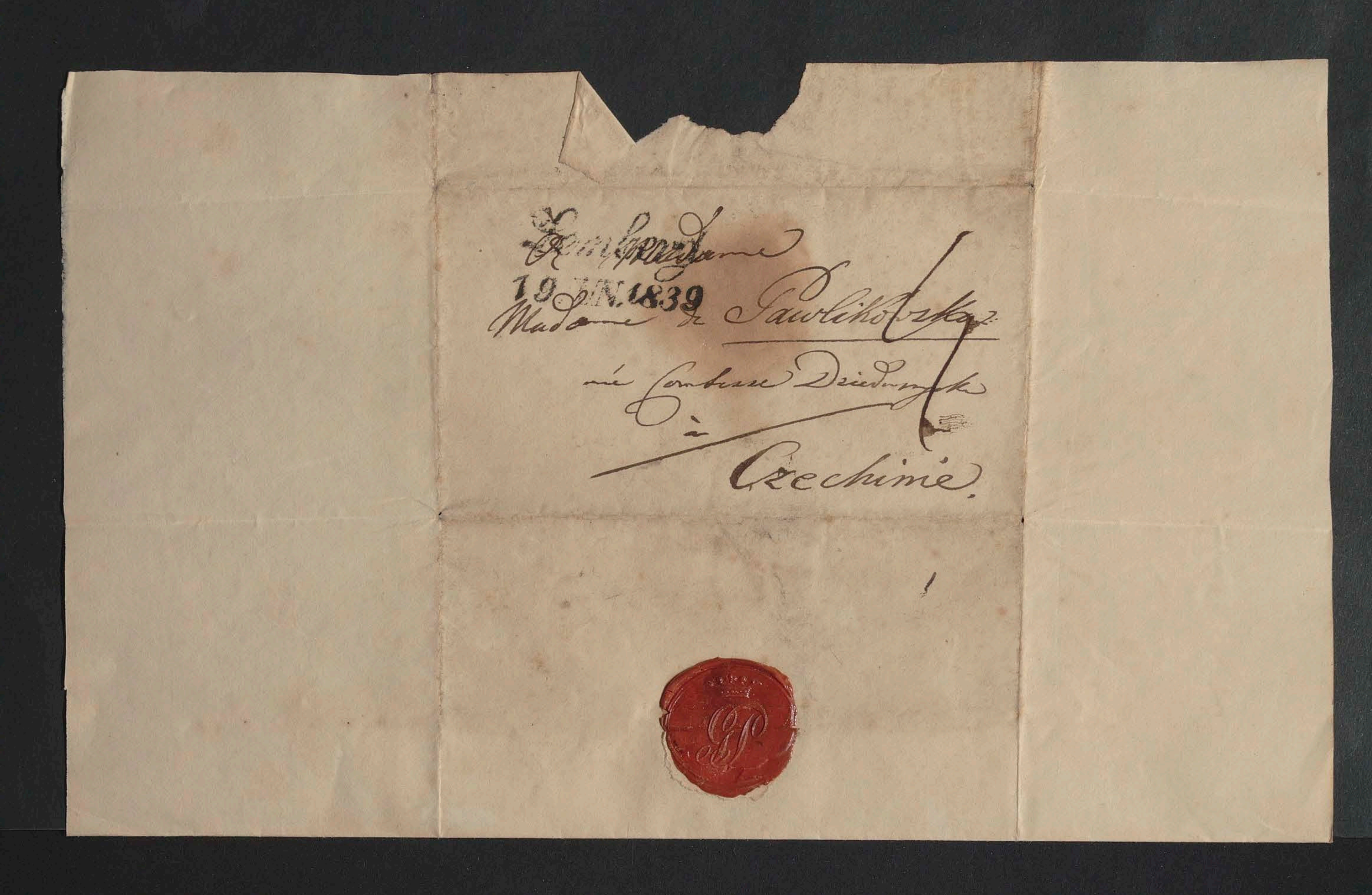
19/6 39 19

Bardzom o ciebie, droga moja Uniczko, niespokojny,
bo niewiem jak ty tam usłużona jesteś?– kiedy mi
to do myśli przychodzi, to pocierpam, ale przy wszyst-
kiem natłoku interesów, niemogę o tem niemyśleć
bo wiem twoje położenie, a tutaj nic się nie
trafia, a choć i trafi, pewnie nic dobrego, bo
tu jużto teraz na służących powszechne uską-
lanie się pamięć. Cierpliwość i pobłażanie, to
jedynie robię, żeby się obchodzą mniej złemi; bo dob-
rych zupełnie nie ma. – Państwo Józefostwo ściskające
oboje, bardzo Ci się kłaniają. – Wieczór wczoraj
byłam z Mamą u Pani Adamowej, która cierpiąca
osłabła, kaszle, i ma febrę co dzień. – Co robi
Mieczko? czyli też grzeczny. Staraj się o kogoś co
by z nim się i bawił, i paplerował. – Z Depu-
towiczową miałam rozprawy, prosiła się i obie-
cała teraz wziąść się do roboty, ile to bawić
będzie, tylko ją pilnować każę. – Teraz Cię z całej
mojej duszy ściskam i całuję. Zawsze twój Uni

Środa.






Lemberg
19 JUN. 1839

Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie.

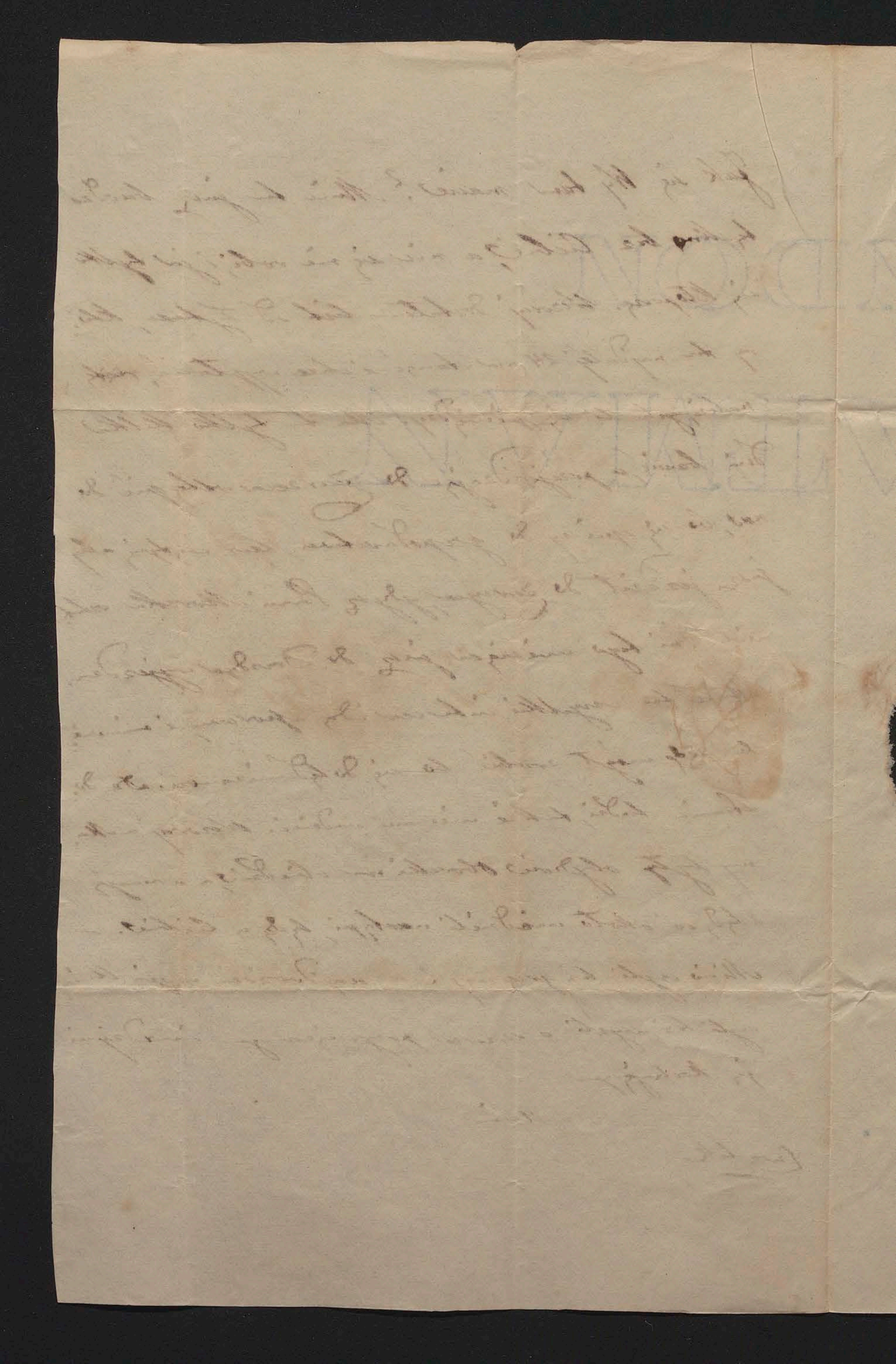
20/6 39

21

Jak się Wy tam macie? Mnie tu już bardzo
tęskno bez Ciebie, a nic się nie robi; i jest tylko
się kłopocę. Wczoraj dostałem list od Zygmunta, któ-
ry tu najdalej 24 na stangę i chce wypytać, rzeczy
należących ci się pieniędzy. Ma tu tylko kilka
dni bawić, a przyjeżdżając do Zarzecza wstąpi do
nas, bo się spieszy do gospodarstwa; teraz wstąpi aby
już jeździł do Zarzycza, gdyż Pani Moreska ostat-
nich dni tego miesiąca już do Drezdna wyjeżdża.
Mnie tu wszystkie interessa idą opornie, i niewie-
le będę mógł zrobić bo się dotąd nie znam. Co do do-
stania ludzi, także nie mam nadziei. Wczoraj u Ma-
my byli obydwie Oborskie na obiedzie, a wracając
z tąd, co około niedzieli nastąpi, będę u Ciebie. —
Misio czyli też grzeczny? a najdroższa moja Ania
czyli też myśli o szczerze przywiązanym i nadzieją
ją kochającym

Anin

Czwartek





à Madame

Lemberg
20 JUN 1839

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie

21/639

23

Ledwie iż trochę tylko później wstałem, a już mi i pisać do Ciebie nie dają, i choć tą kartką Cię uścisnąć, a tęskno mi już bardzo bez Ciebie. Wczoraj Pan Józef bardzo był chory, zwyczajnym swoim sposobem, został owego dnia w łóżku, lecz już wieczorem poczynał się mieć lepiej. — Przyjechał tu Kamiński, i opowiadał mi biedę twoją z lokajem, przewidywałem ja już i z całą usilnością starałem się nie tylko o tego ale i o innych ludzi, wszystkie jednakże zabiegi daremne, bo ich jak niema tak niema. — Dziś była tu owa Federowiczowa, co to była przy Ciotce Pannie Annie, sławna złośnica, a oprócz tego i nic nie umie, udaje się na Klucznicę, lecz wątpię by z niej co dobrego być mogło. — Niby to ona ze wszystkich co tu były kandydatek najlepsza, bo inne, okropne flondry. — Niepojmiesz jaka mnie z tego względu bierze desperacya, bo sobie ciągle wystawiam, jak Ty tam jesteś opuszczona i bez wszelkiej usługi, tak do siebie jak i Misia. — Do Misia nikogo znaleść niemogę, był tu jakiś drugi francuz, ale i ten wzięty. — Teraz Cię z całej mojej całej duszy, i proszę abyś choć od czasu do czasu o mnie myślała bo Ty przy wszystkich moich zatrudnieniach, zawsze najczulniejszą jesteś myślą moją, i zawsze najdroższą Mają.

Piątek.



Lemberg
21 JUN. 1839

À Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie

25/6 39 25

Już żem się dziś wszystkiego zaczekał, i po rozlicznych nie-
przyjemnościach i fatygach, udałem się do kąpieli, a teraz
korzystam z chwilki swobodnej, aby się [illegible] położyć, temi
wierszami [illegible] i [illegible] swoją [illegible]. Dziś i wczoraj
miałem i inne cierpliwe interesa, a te i upał ogromnie mnie
zmęczyły, lecz kąpiel trochę podreparowała. — Dziś z Twoich ni-
kogo niewidziałem oprócz Mamy, która w złym jest bardzo humo-
rze, a wszystko przez Pana Felixa który się najczęściej
niej w nią gniewa, z przyczyny iż się nie umiała więc dała.
Eugenia dziś na obiedzie niebyła, a i wołanej niebyło. Pan
Józef zdrowszy — Pani Adamowa znowu słabsza dziś. Nie-
ta jechać do Jorkaczowy na wieś. Jaworniki dziś wyjechał, a
Oborzyjstwo mają na krótki czas ustąpić do Ciebie. Tychan
nie mam jeszcze. Pan Kapitan przyjechał, ja dziś na ulicy
widziałem, kazała Ci się kłaniać.
Najgorsza rzecz iż złotówek zupełnie niemamy. Rzecz ta mnie
prawdziwie gryzie, bo co Ty będziesz robić? a te wszystkie sposoby
których używam są daremnemi. —
Czyli Ci też przynoszą poziomki, teraz ich mnóstwo, zaprosiłem się
do Ciebie na sok — a teraz wołałbym twojej słodkiej bu-
zi, bez której tak jak i bez Ciebie nieszczęśliwie mi
wszystko. — Czyli też Tobie choć w części tak tęskno za mną
jak mnie za Tobą? gdybyś też do mnie mogła choć na
chwilkę, co ja czynię dla Ciebie, to byś mnie nie równie,
choć przez wdzięczność tylko, lepiej i mocniej kochała. Ale
teraz dobranoc, bo się położę aby wypocząć.

Poniedziałek

Dzieńdobry moje życie! po kąpieli tak spałem, jak już dawno niepamiętam, a z pokrzepionemi siłami, biorę się do roboty, by jeszcze raz wrócić do ciebie, bo mi nocą tęskno. Mieczko, co robi? czyli grzeczny? i czy się dziś Mamie naprzykrza? –

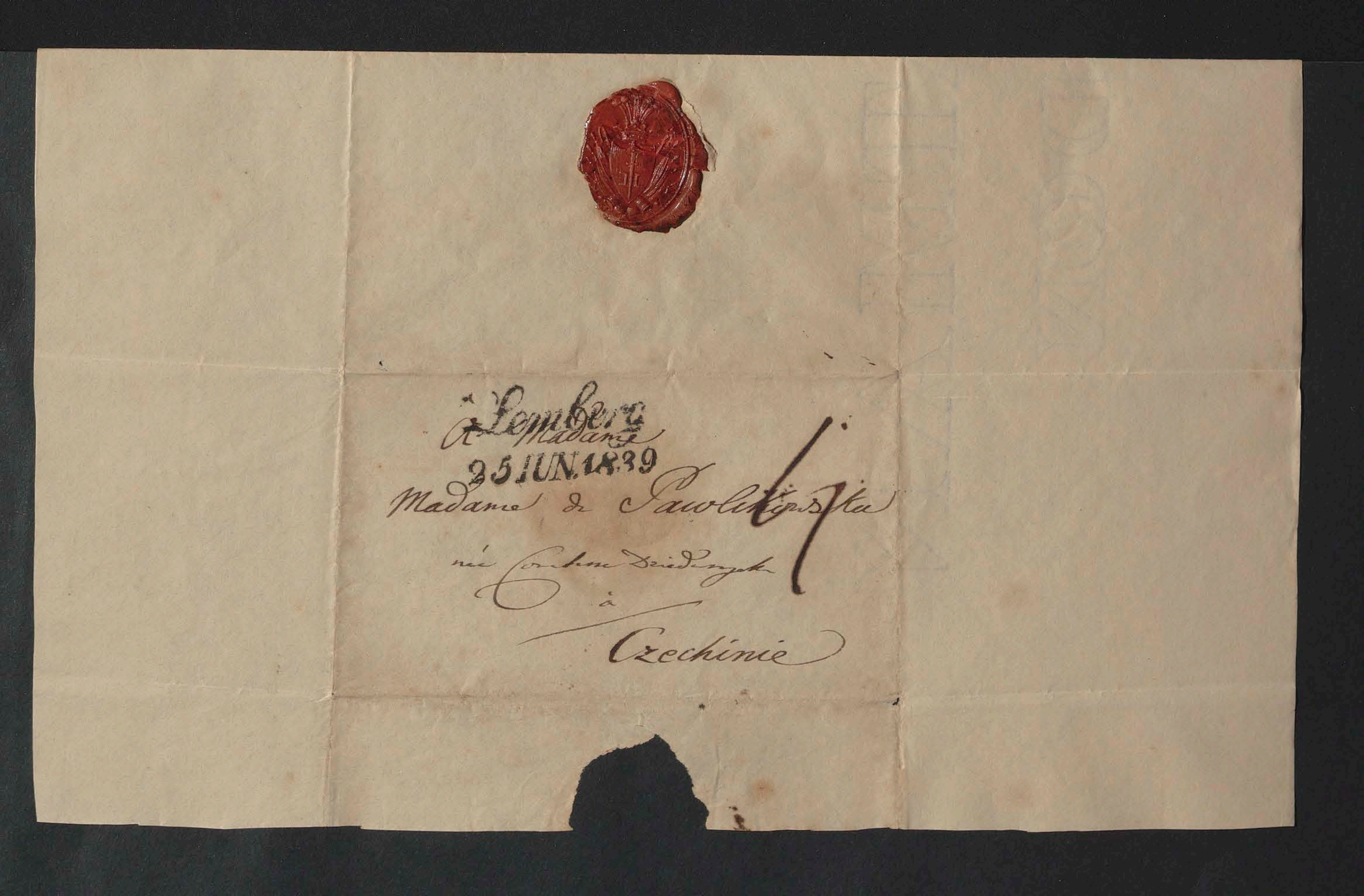
Ponawiam prośbę o kawałeczek wstążki; bodaj tylko na pół palca szerokiej: – a do tej dodaję, abyś mi napisała, coby sobie życzyła do domu i czego potrzebuje?

Ściskam cię z całej duszy, zawsze ten sam

[illegible]

Wtorek.



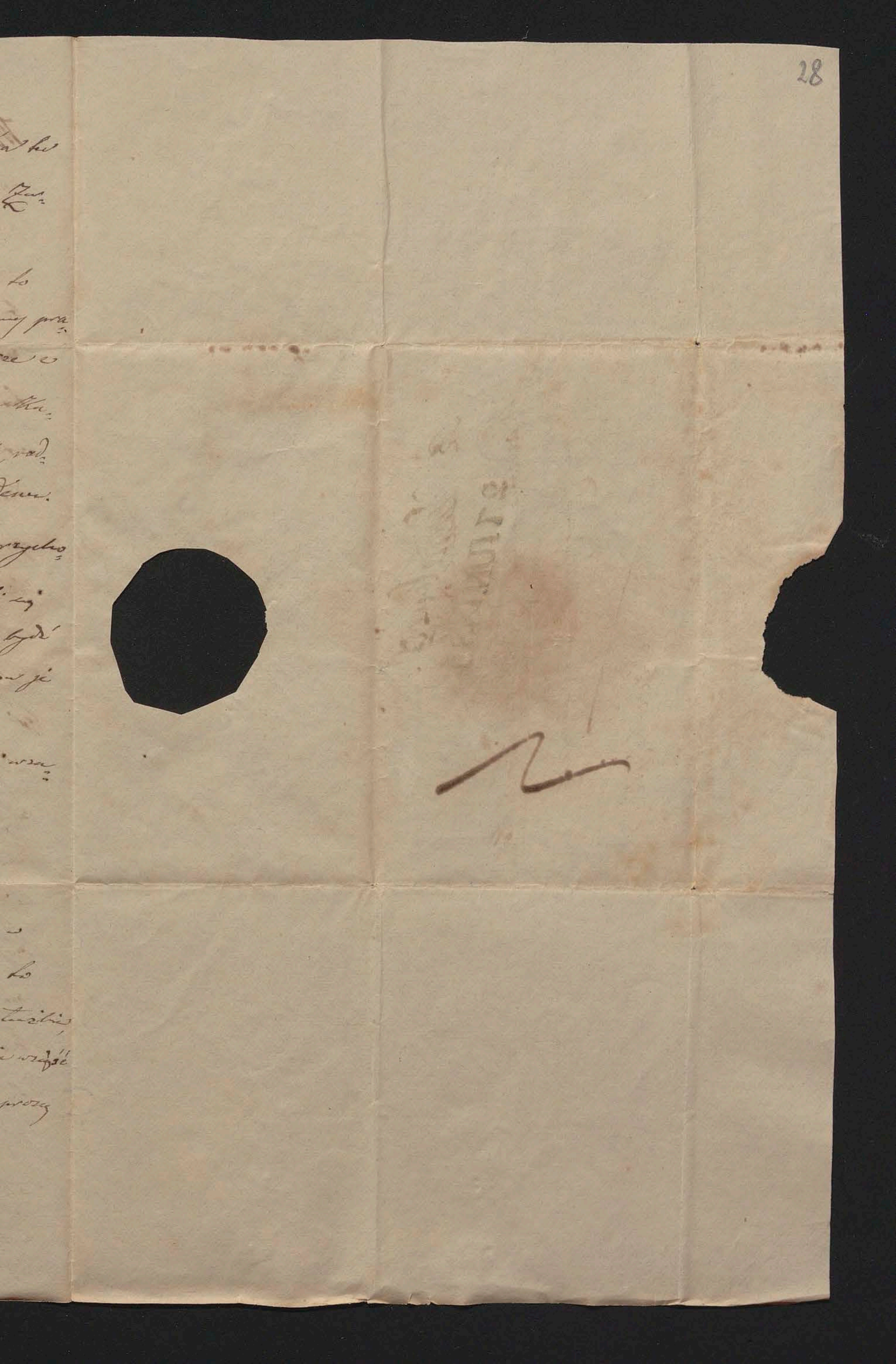

à Lemberg
Madame
25 JUN. 1839
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dziedużycka
à
Czechinie
4

27/6 39 27

Właśnie wczoraj byłem najwięcej umudzonym, i sam siebie niepo-
znawałem, a list Twój droga moja Mnieczku[?] wczas przyszedł
aby mnie pocieszyć. I w istocie pocieszył mnie, nabrałem hu-
moru, ale tęsknota moja za Tobą nieustała, i owszem jeszcze
bardziej czuję potrzebę całować nóżki Twoje, a Zytnica[?] i nie-
mam i niemam, a nawet Mama jusz przebywa, że gdzieś
tam Lwów objeżdżając pojedzie do Zarzycza, by jeszcze za-
stać Panią Morską która ostatniego do Drezdna wyje-
dzie. Szczęśliwy by to był kwaterczek[?] z jego strony. Tego
sposobem, niewiem co się ze mną stanie i kiedy ztąd wyjadę.
Rzecz dziwna, aby dla budowy gorzelni, i odwiedzin ciotki byli
z tych drugim przyczyną. —
List Twój pełen przyjemności i lubych dla mnie wyrazów, najmi-
lej mi sen przerywał, ale Cię bardzo proszę, niefrasuj się gdy
kiedy odemnie listu nieodbierzesz, bo czasem i poczta zatrzymana
czasem przez lenistwo ludzi spóźnione oddanie, może go wstrzy-
mać, a czasem nie jestem w stanie pisania. Niech Cię niedziwi iż
Ci piszę, bo Bóg świadkiem moim, pisać do Ciebie największą
moją przyjemnością, a kiedy wszystko inne tylko dyktuję, ciągnie
mnie coś zawsze, bym pisał do Ciebie. Tyś którą jedyną moją po-
ciechą i sprzyjającą[?], a raczej żywiołem życia mojego. Teraz pis-
tu[?] kiedy Ci piszę, bo muszę chwytać chwilę, w krótce zaczną
się schodzić kandydaci na stróży[?], juszem ich tyle widział,
ale ani jednego, któryby się na coś przydał, i dla tego mnie
wolno martwi, że Szwajgowska[?] odchodzi, i w wielkiem jestem

niespokojni jak być tam bez wszelkiej usługi jeszcze, aż te
dotąd być najmniejszej nie mam nadziei, znalezienia kogoś. Zu-
wathiewicz niech się tam koniecznie starać każe.
Niezgadłaś Umiczku! co robiłem w Niedzielę wieczorem, a jak to
jeszcze [illegible] wyszukałaś byłem u Kręgowej. — U Mamy pra-
wie co dzień w wieczór siedzę, ale ona ciągle w złym humorze z
racyi Pana Feliksa. Pan Józef i Eugeniusz także i Pan Ka-
pitan zdrowi jest się Eugeniusz, ma ciągle nogę spuchniętą, rad
by także jeszcze jechać do domu, i zaraz wybrać się do Badenu.
Tyle mi tylko napisać dali, i ciągiem jeden po drugim przycho-
dzi, były i służąca, może z tych jedną garderobianą, jeżeli się
o niej będę mógł wywiedzieć przyślę ci: mała ale się zdaje być
żwawa i chwali się że wszystko zrobi, z tych przynajmniej com je
widział zdaje się być najpodobniejszą.
Teraz bądź szczęśliwa z całej duszy, bywaj mi zdrowa, i kochaj wsze-
[illegible] twojego
Czwartek. Umi.

Jeszcze dopisuję: przyprowadzono mi dziewczynę która w
Kutyorze ma rodziców rzemieślników, która te roboty co to
z grubszego następują umie, ale nigdzie nie była w służbie,
ma to swoję dobrą i złą stronę. Nie wiem czyliby ją nie wziąść
może by rozumniejszą była niżeli chłopak. Napisz mi proszę
zdanie twoje.





Lemberg
27 JUN. 1839

à Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie

27/6 39

29

Każdy dzień drogi Wnieczku! tęsknoty mi przyczynia, a tu
podobno jeszcze nie tak prędko Cię uściśnę. Tymczasem do tej
niemało, a już i Pan Kajetan i Pani Borkowska przyjecha-
li. Pan Kajetan od dwóch dni cierpiący na nogę, znowu się
leczy zimną wodą. — Ale Pan Józef przychodzi nadspodziewanie
prędko do zdrowia, dziś już wyjeżdżał na spacer. — Eugeniusz tak-
że się ma lepiej; tylko Pani Adamowa jedna, co ciągiem cierpiąca,
wyjechała na wieś do Jorkaczowy, w nadziei iż tam odzyska
zdrowie, mnie się zdaje, że ona na jakąś febrę konsump-
cyjną i że się to źle skończy. Żal mi jej niezmiernie. —
Jest tu Drzątyński który się na mnie niezmiernie gnie-
wa, bom się z nim nie chciał widzieć kiedy był u nas
gdy Miś chorował, dziwnie mnie uwzięty, bo ja o tem
nic nie wiem, a jak więc wyszedłem do niego, a on
tymczasem już odjechał. Prawdziwie niedopojęty, iż to
na ostatku bez jego wiedzy i winy zgoła nieprzyjem-
ności. —

Ludzi jak nie ma tak nie ma, wszystko co się prezentuje,
gałganiarstwo wyrostków, i ani myśleć aby ich przyjąć moż-
na. —

Czym się tam bawisz droga moja Wnieczku. Sma-
żysz zapewnie róże, agrest, lub porzeczki. Mojej zabawy
tylko tyle, kiedy do Ciebie piszę, bo wtedy [illegible]

[illegible]

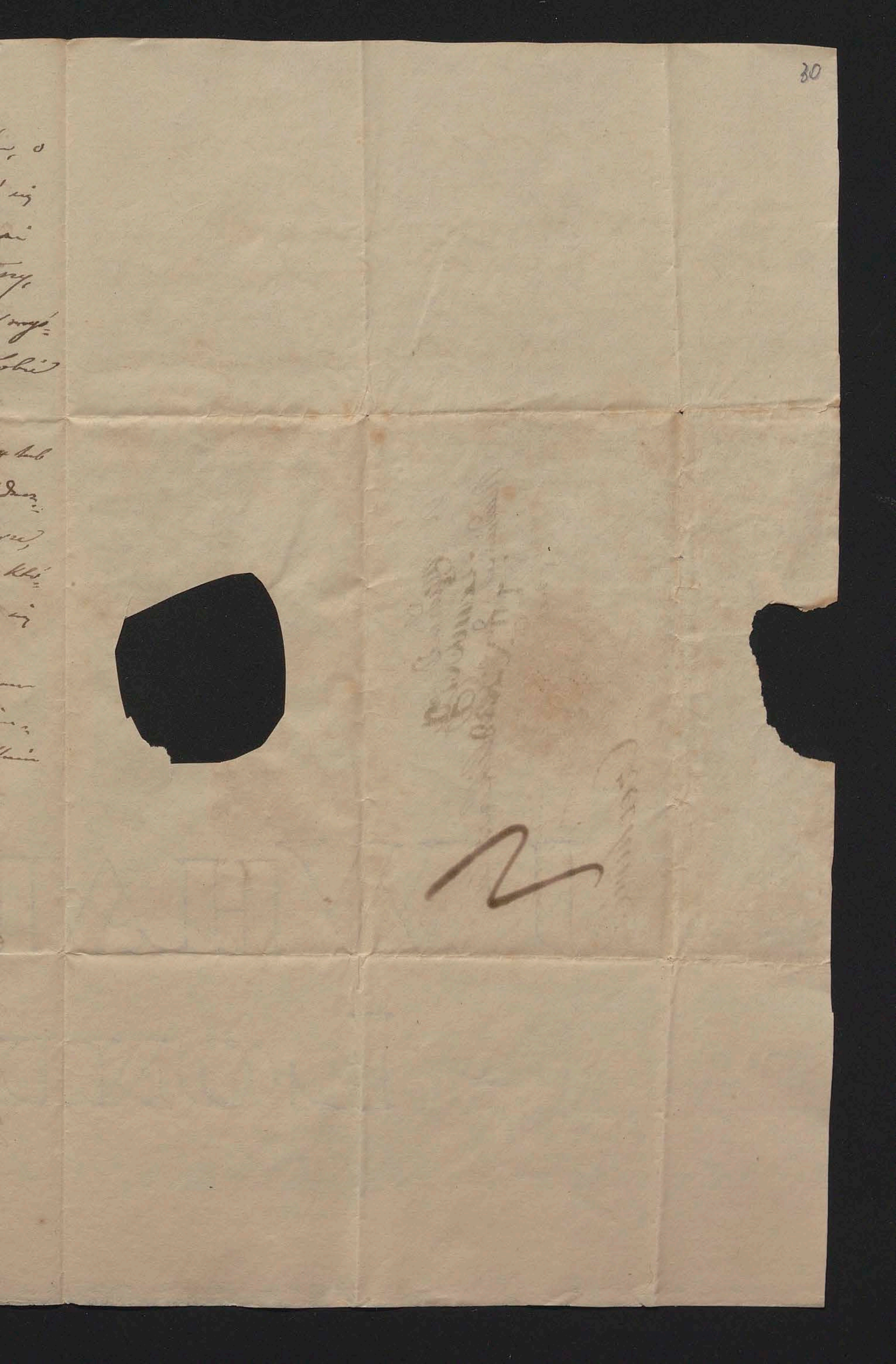
myśli o Tobie, to jest o tem, co mi jest drogiem, o tem co szczęście moje stanowi. Z myśli o Tobie zasnę się kiedy, z myśli o Tobie wstaję, a te chwile dnia są mi najprzyjemniejsze, po tem wszystko interesować wszystko przestaje, a samo tylko wspomnienie, zdradzi mnie, że i przy innych myślę o Tobie. — Teraz dobranoc, bodajbym tylko marzył o Tobie

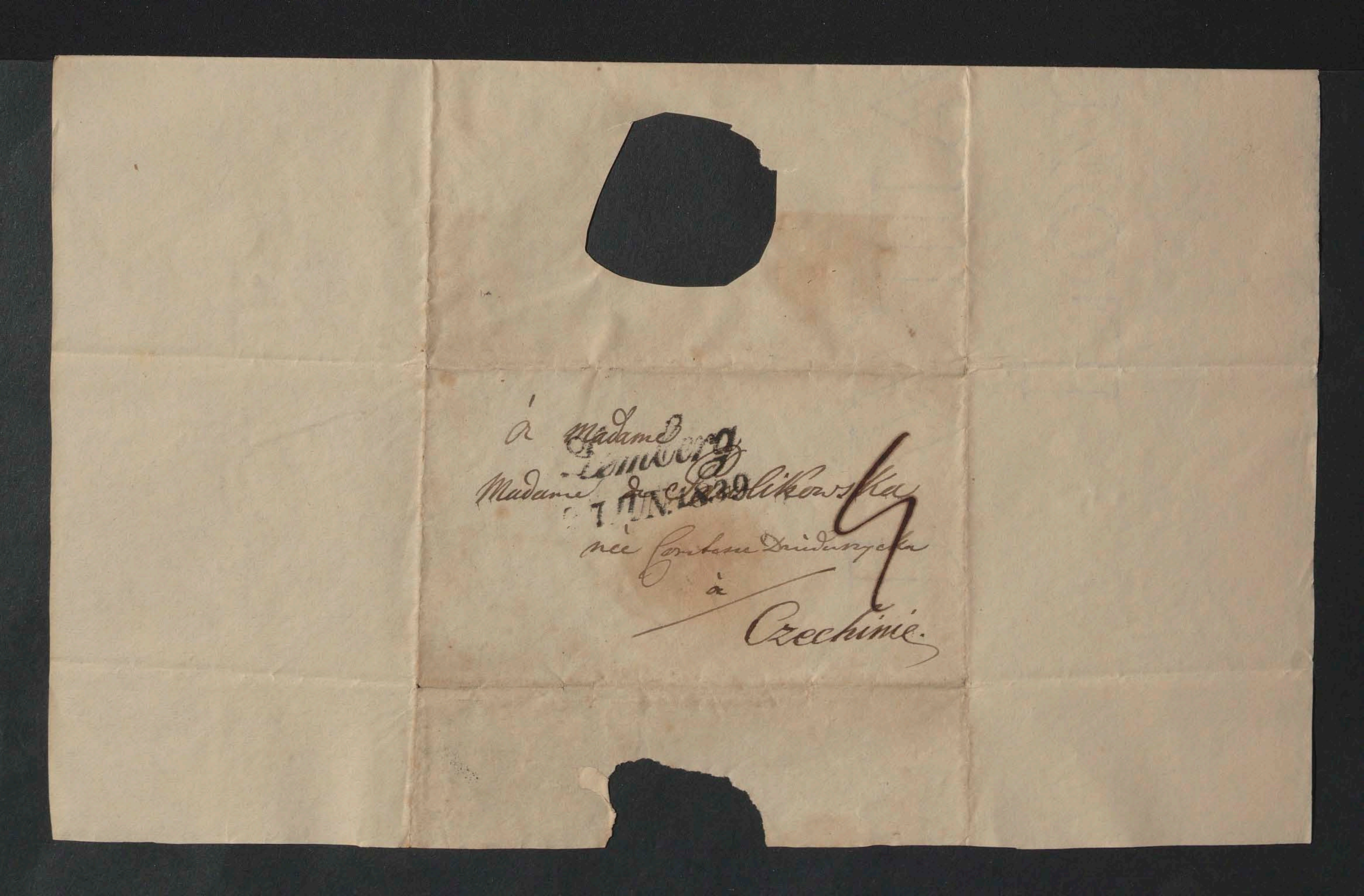
Wtorek. —

Ledwie mi się ubrać dali, tak dziś przychodzą na klasztorne lub gminy mające się stawiać, ale cóż z tego, same gatunki, lub ladaco- nica których z oczu złe patrzy, lub tyle się, że się strach bierze, tak n. p. jedna była przez 3 lata w Stryju — Kraterowa, któ- ra dopiero w jesieni tam pojechała. — Z wszystkich stron jeszcze się i wiele nieszczęścia. —

Wszystko mnie tu nudzi, i znudzony jestem okropnie, nie wzdycham do niczego innego tylko by uściskać Ciebie i wszystkich nieprzyja- ciół na zawsze mego miłego zapomnę. — Kochaj mnie drogi Ihnie a będę szczęśliwym.

Środa.




à Madame
Madame de [illegible]likowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie.
Lemberg
7 JUN.
9

28/6 39

Jusz mnie ten Lwów okropnie nudzi, a tęsknota za Tobą niezmiernie dręczy, radbym Cię choć na chwilkę widzieć, abyś powitaniem rozegnała chmury mnie otaczające. Dziś prawie nic robić niemogłem, wszystko mnie nudzi, i tylko myśl o Tobie uspokaja. Pan Feliks siedział u mnie przeszło godzinę, a i to mi nie na wiele było, z resztą oprócz [illegible] miłego nie widziałem, bo Ewcia gdzieś za interesami chodzi, a gdzie indziej mój humor iść nie pozwolił. – Tylko jak mówi, tak mówi, niech mu to Bóg odpuści. Dziś w nocy było strasznie, ale tylko jeden [illegible] zdaje mi się że się nudzi, jest to trzeci dzień jak nie [illegible] do Ciebie, a dziś wygotowuję się nabijając [illegible], przyjęła ją i jeśli tylko znajdę sposobność, to Ci ją poślę. – Daj Boże, aby Ci się podobała, ale [illegible] droga Kwiecika niecierpliwości [illegible]; wszystkie one niewiele warte, starczą aby żyły, a żyją by dręczyły.

Czwartek

Dzień dobry moje życie! w lepszym dziś wstałem humorze i tylko za Tobą tęsknię, orzeźwi mi choć dziś niebędę tyle dokuczony, i tylko jeszcze raz tylko przyjechał, abym ja z tego mógł się wyrwać. Moja Kwiecika! Ty przecież wiesz, że dla mnie bez Ciebie niemasz życia! W domu, ucieknę do Ciebie, zobaczę Cię i jestem spokojniejszy, tu tego niemogę, a tak, i przyjść do Ciebie niemogę. Pocałowałbym rad całować nóżki Twoje, [illegible] tęsknotę i udręczenie, a Twój uśmiech czarujący zapełniłby mnie uczuciem [illegible].

List ten niewiem czyli pocztą przyjdzie czyli Ci go

odda dziewczyna której bym rad wyprawić, byś przecie

jakąś miała ochotę, a takby być powinno, gdyby

taką była, jak ją chwalą, czego bym z duszy życzył.

Zgodzona jest za 40 zł rocznie, a sama ci powie o umnie, a zda-

je mi się iż Maciejówki i inne takie niewięcej umiały.

Bywaj zdrów mój drogi, a Misieka pobłogosław.

[illegible]

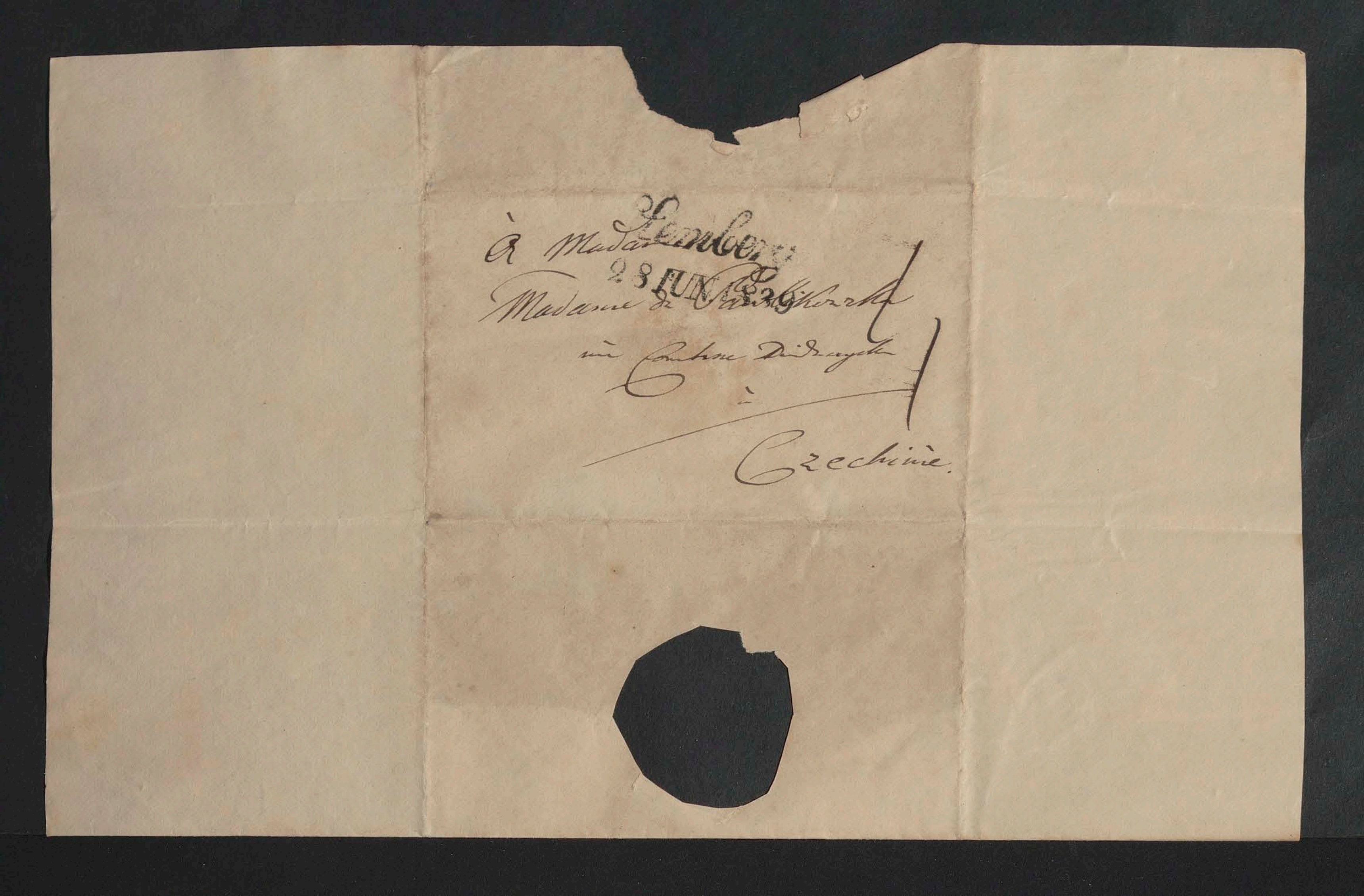
Przypisek:

List ten znowu rozpieczętowałam bo tej dziewczyny wy-

słać niemogę ale się starać będę by jaknajprędzej

pojechała, ściskam cię z całej duszy.





À Madame
Lemberg
28 JUN 1839
Madame de [illegible]
née Comtesse [illegible]
à
Czechine.

30/6 39

33

Niewiem, co ze mną będzie, jeżeli tu jeszcze długo musiałbym bawić, bo mnie tęsknota zadręczy, juz bym leciał do Ciebie, a Ty-tus buduje gorzelnię, bodaj się w niej upił!—

Wczoraj więc po obiedzie wyprawiłem garderóbkę, byleś tylko z niej kontenta była.— Ciekawym, czyli Szweggerówna wróciła. Reszty sług szukam nadaremnie, a nawet wątpię abym lokaja przywiózł, bo który się tylko trafia, to się o nim coś złego dowiedzieć muszę, albo taki jest, iż go zaraz na samo pierwsze wejrzenie przyjąć nie można.— Dziś dla rozerwania się, chciałem jechać na wieś do Batowskich, ale Eugeniusz który jutro radby na wieś wracać, chce koniecznie, abym z nim został, i tak zrobiłem. Jedzie więc Ewein do domu, tam urządza interesa, i jak najprędzej może będzie, wyjedzie do kąpiel. Rzecz dziwna, gdy używał lekarzy, miał się codziennie gorzej, odkąd ich porzucił, co dzień mu lepiej.— Pan Józef i Pan Kajetan, juz zdrowi, tak jak zdrowemi być mogą. Pani Adamowa zaś na wsi dotąd bawi ale ją mają przywieść, bo co dzień ma być słabsza.— Biedna ona, jeżeli źle skończy, to tylko ją córka zabiła.— Z Panem Feliksem i Mamą, najciekawsza stała się prześmieszna awantura, a charakter jego, w nienajpiękniejszem okazał się świetle; ale aż ustnie Ci rzecz tę całą opowiem.

Do Wiednia obiecuje mi Francuza, lecz potrzeba bydź cier-
pliwym, a i wóz robić, będę cierpliwym, bo nikogo innego znaleść
niemożna. Ta dziewczyna, którą mi Ci posłał, ma go znać, więc
się jej wypytaj.—

Przerwałem pisanie, bo piłem kawę, którą przez cały czas mego
tu pobytu mam wcale niezłą, ale nieprzerwałem myśli moich,
o Tobie moja droga Mateczko! z niemi wszedłem do twego poko-
ju — ty śpisz w tej chwili, obudziłbym Cię, uściśnieniem i cało-
waniem nóżek twoich, co to jest Mateczko, o mnie tak do
tego przyjęgą? Kiedy o tem myślę, tęsknota się moja wzma-
ga, jakieś mam uczucie, jakieś dziwne wzruszenie, ale to wszyst-
ko przyjemne, jakoś tobą więcej, bo całkiem zajęty, w tem
samem uczuciu szczęśliwym się bydź czuję.— Mówił się więc
Mania, kiedy myślałaś że ty mnie nie kochasz, bo pewnie tak
jak ja Ciebie, ty mnie kochać niemożesz.— Mamo moja, ty
moje życie niepojmiesz. Ty, ty, i jużeś nie więcej na świecie.—
W tej chwili niemógłbym większej mieć rozkoszy, jak całować
nóżki twoje, to jest całem pragnieniem mojem, może by Mania
je nieodciągnęła, od pragnącego tego szczęścia, twego

Mania

Niedziela.

W tej chwili przyjąłem Kamerdynera, którego dawno znałem
i spodziewam się że utrzyma porządek.




Lemberg

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie.

CZECHINIE
2 JUL:3[illegible]

1/7 39 35

Kiedy do Ciebie droga Umieczku wczoraj pisałem, niewiedziałem,
że Tytusostwo w nocy o pierwszej przyjechali, jest więc nadzieja
że w krótce wyjadę. Zdrowi są, i tak jak dawniej weseli:
Chce on jechać do Pani Morski lecz kiedy się tak wybie=
ra w drogę i na pierwszych dni tego miesiąca Lipca wyje=
chać, to wątpię aby się Tytusostwo mieli czas wybrać.—
Wczoraj całe popołudnie, a dziś cały dzień, bo i z ra=
na z Czeniem za jego interesami i z wizytami jeździ=
łem. Mama, ptaszkami swemi uszczęśliwiona zupełnie. Kiedy
też i ja poczuję szczęście, uściskać Ciebie drogie moje ży=
cie. a teraz tego tylko jednego pragnę.— Tymczasem tym to
listem czynię. Zawsze twój

Poniedziałek.

Umoj




36



Lemberg
1 IUL. 1839

Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie.

2/7 39 37

Dzień dobry moja kochana Mieczku! I jeszcześmy interes
z Tytusem nieskończyli, a i nawet niezrobili. Dziś go za=
cząć mamy, a tak może Bóg da, iż jutro będę mógł wy=
jechać. – Pani Adamowa wczoraj przyjechała, biedna i zmier=
niała i cierpiąca, daj tylko Boże, by z niej zły niebył ko=
niec; miała list od Wiesiołowski, która o niczem in=
nem niepisze, jak tylko o szczęściu swojem, i o przy=
jęciu jakiego tam doświadcza. – Że gospodaruje z swo=
ją Bartoszyńską, o pięknym domu swoim, o strojach i
t. p. U Pani Adamowej ~~[illegible]~~ byłem z Mamą Pą Bar=
kowską i Tytusową. – Eugeniusz, dopiero wczoraj wieczór
wyjechał, ale ci on tysiączne uściśnienie. Wczoraj wie=
czor przy rozmowie z Tytusową (: która zawsze ta sama :)
mieliśmy sprzeczkę, którą koniecznie chciała wiedzieć, ~~co~~
my do ciebie piszemy? bo niemoże się jej to w głowie
pomieścić, co w dzień pisywać można. To wiem iż ja
cały dzień i w dzień miałbym ci co pisać, gdybym
tylko czas miał, a oraz nie obawiał się, iż cię droga
moja Mieczku znudzę. Mogę, gdy cię niewidzę, tyle
tylko szczęścia, kiedy piszę do ciebie, i wtedy, jakoś się
moja tęsknota uśmierza, a lubość jej miejsce zajmuje

tak i teraz, jakoś mi lepiéj iem tylko Tobą zajęty i

o niczém inném, oprócz Ciebie niemyślę. — Jakżie

bym rad módz twoje nóżki całować, a kiedy to niemogę

dla czegoż mam sobie téj przyjemności której mi sprawia

pisanie, odmawiać, a z resztą jeszcze i ta mnie do tego

nagli nadzieja, iż może przecięż wkradnę się w serce

twoje, a bez tego niema dla mnie życia. —

Dziś wyprawię z tąd kamerdynera i klucznicę. — Przy-

jętam tę Stadgenówną, o któréj Ci pisałam. Rozpra-

wia ona o gospodarstwie jak książka. Niekaż jéj

jednakże wszystkiego oddawać, lecz niech się z początku

przypatruje i obeznajmia ze wszystkiem, gdyby ta-

ka była w czynności, jak w mowie, tobyśmy pewnie

byli kontenci. — To zawsze pewna, iż lepszéj znaleść

niemożna. — Okropny tu brak ludzi, same tylko drab-

stwo. — Z Hofmanową, stanęłam tedy wczoraj zgodnie,

a niemam jusz teraz tu tyle innych interesów jak

tylko z tytułem, a ten zakończywszy pospieszę Ukocha-

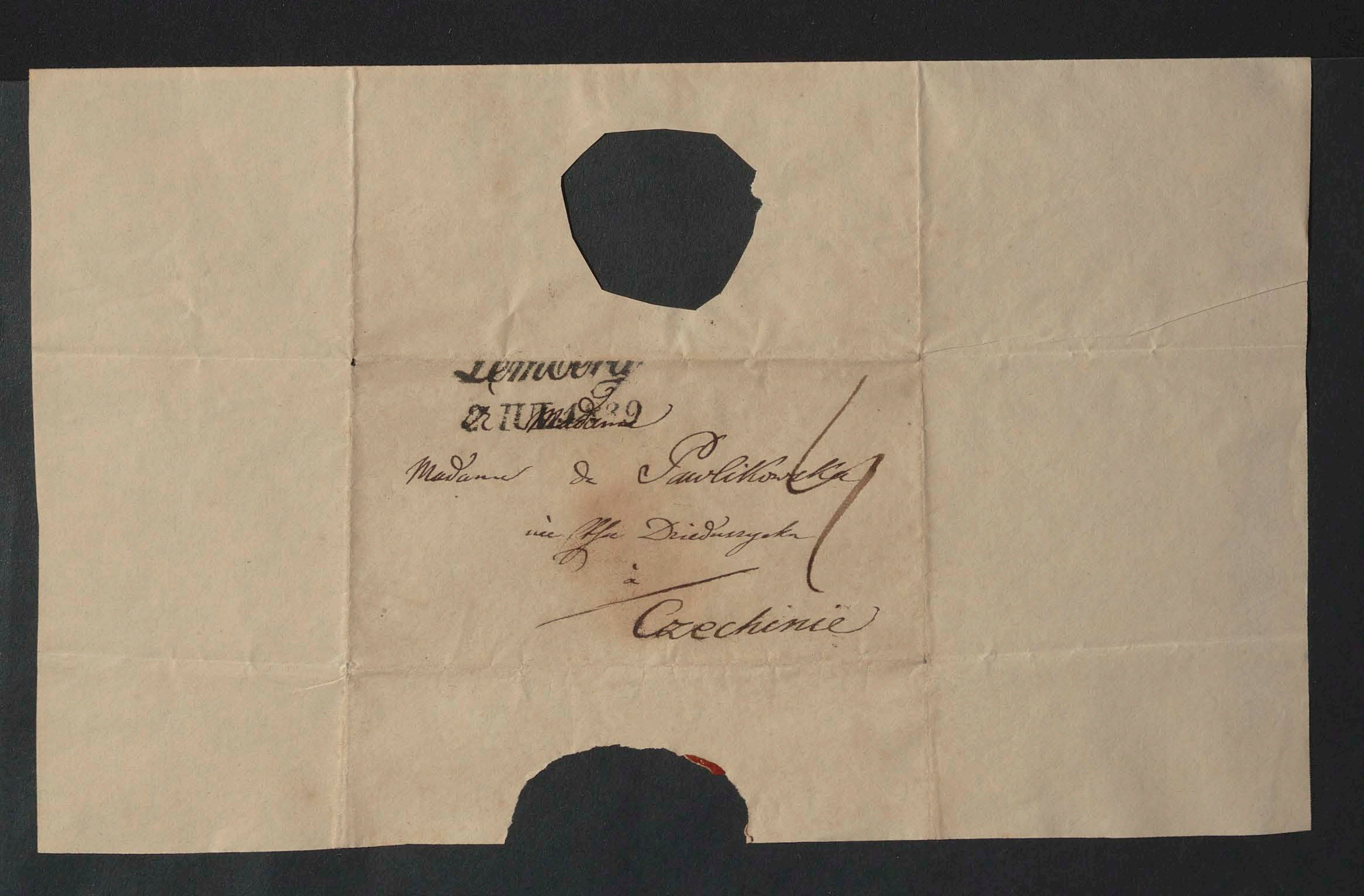
nie, czego tak pragnie

Twoja
[illegible]

Środa.

Wstążek ze [illegible] dostać nie mogę nigdzie. —




Lemberg
27 JUL 1829
Madame de Pawlikowska
née Cttsse Dziedusycka
à
Czechinie

2/7 39 39

Otóż już i wtorek moja droga Mamciu a ja jeszcze
tutaj i prawdziwie niewiem kiedy z tym tytułem skończę. —
Wczoraj list twój przecież mnie w lepszy wprowadził hu-
mor, tylko ani w nim jeszcze słodyczy, a ja moje życie
nic więcej niepragnę, jak tylko abyś mnie kochała.
Ja już też zupełnie przez tych kilka czterdzieści, i wszystko
mnie nudzi. Eugeniusz dziś wyjeżdża, najserdeczniej ściska
Cię i całuje, dopiero wracając z kąpiel wstąpi do nas.
Zmartwiło mnie to że Szwajgerówna koniecznie się do Kra-
kowa wybiera, bo też nie takiego, co by jaką nadzie-
ję dobrego dawało nie trafia się. Jest tu jakaś
Wojnarowska, którą lat temu dwa byłem przyjął
i już miała jechać, ale potem jej zabraniono, nie
wiele zdaje mi się umie, a i to nieprzykro iż wtedy
nie jechała. Daj Boże aby Ci się ta dziewczyna nada-
ła którą Ci posłałem. — Zawsze droga Mamciu
cierpliwości dużo potrzeba, i nierozmawiaj z nimi.
I innych ludzi znaleźć niemożna. Na kilkunastce zawsze
kilka które się starają, a tych niemało, najlepsza się
zdaje jakaś Panna Stadion, już nie młoda, jakkol-
wiek o gospodarstwie prawi, ale ja jej przyjrzeć, słyszał
trudno, a coś mi się marzy iż o niej już dawniej
słyszałem. Ta druga dziewczyna, co się tu trafi

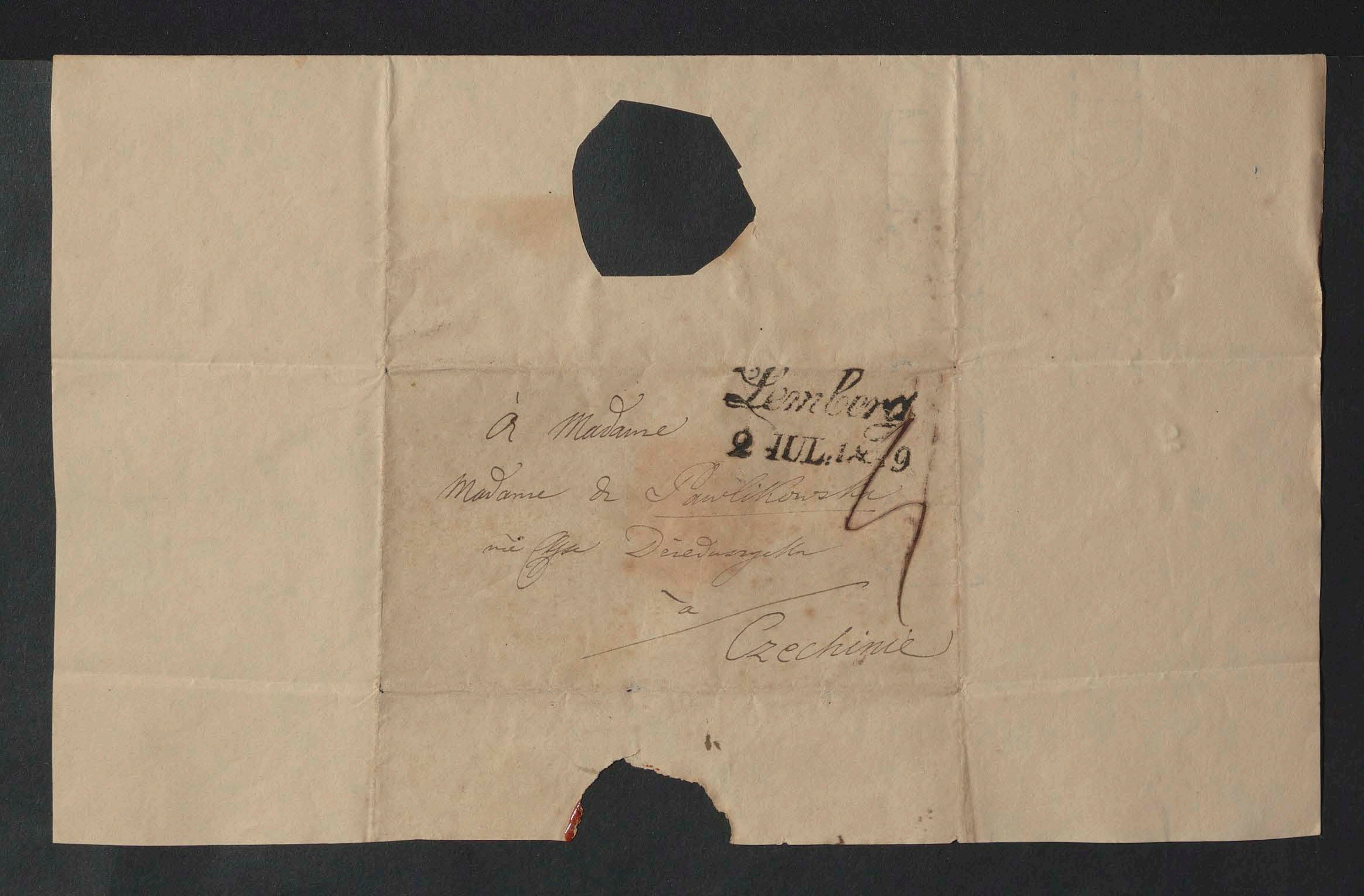
jest to czas, taki jak ich wiele, gdybym cokol-
wiek miał być widzieć, to bym jej był wziął i zaraz
ci posłał. – Ani lokaja, ani kredencerza porządnego zna-
leźć niemogę. Niech sam Zawadzkiewicz szuka.

Ściskam cię z całej duszy a Mieczka błogosławię zawsze

Wtorek

Twój Ojciec





à Madame

Madame de Pawlikowska

née Cte Dzieduszycka

à

Czechinie

Lemberg
2 JUL. 1[illegible]9

4

4/7 39

41

Niegniewaj Ty się że Cię listem nudzę, że dziś trzeci raz do Ciebie piszę, ależ tylko mego moje ty życie moja pociecho! Sam nie wiem i nieumię innego wynaleźć środka, abym sobie w tej trosce mojej przyniosł ulgę, jak pisać do Ciebie, a jeżeli Cię nudzę to listu nieczytaj, tylko mnie kochaj. Zawsze mi drogim był Twój list, lecz dzisiejszy, im niespodziewańszy, a i w mojej biedzie pożądańszy, tem dla mnie potrzebniejszy i wiele mi ulgi przyniosł. – Ze sługami rób co Ci się podobać będzie. to rzecz zupełnie mniejsza ze kosztuje, byleś Ty tylko miała usługę. Radbym przecie, aby Szwajgerowna rozum miała i zostala, bo żadnej niemam nadziei, aby jakąkolwiek dostać. Zawatkiewicz ma tu przyjechać z dworca lub trzema wandrowaniami wetny. Powiedz mu, że kiedy framuga oddalił niechże jak największy dozór nakaże, by ten jakiej złości nie wyrządził, dobrze by było aby sobie zaraz posiedł. Zawi nakaz, aby to co zechcesz przywiózł, jeżeli mnie tu jeszcze zastanie, to ja porobię twoje zlecenia. Także niech Zawatkiewicz dla Mamy chleba i Melonow przywiezie. Pan Kajetan bałamucił tydzień z wypłatą, ale i tylko winien, bo dopiero nadwieczorem ruszył się za tym interesem, a ja bez potrzeby tutaj siedzę i nudzę, daleko od mojej drogiej Ani. Powiedz lub sama Pańkowi, lub mu każ powiedzieć że jak przyjadę a dowiem się że paskudził, to go niesłychanie

karę ukarać, niech więc sobie nie szuka biedy.

Środa

Całą noc mało spałem, bo tak mnie ten interes znudził i dokuczył, a najbardziej niepewnością martwi, kiedy będę mógł wyjechać! Tobą Ukochana ciągiem byłem zajęty i w myśli o Tobie szukałem uspokojenia.

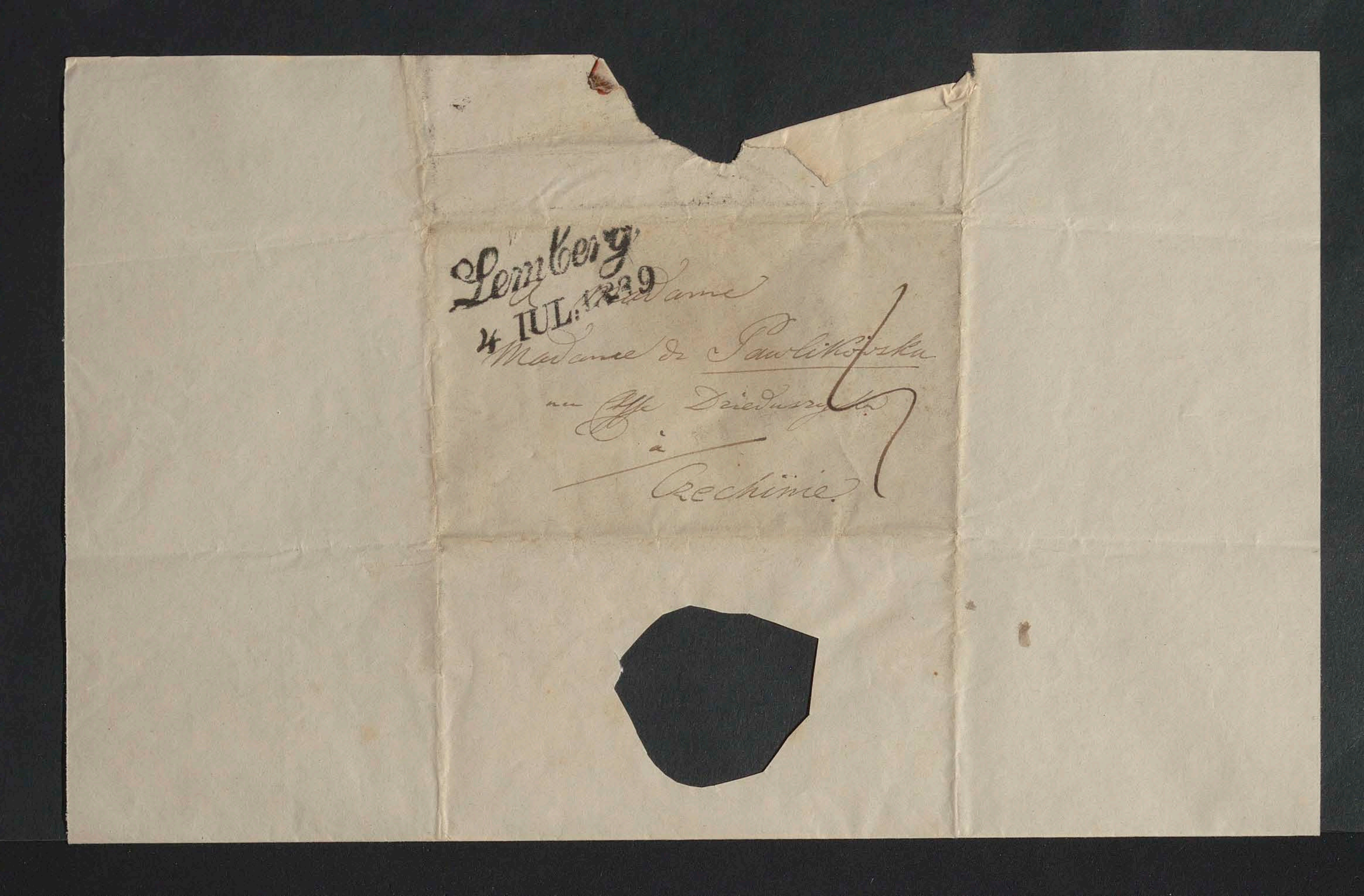
Teraz mi przez i temi bawić się niepozwalają, bo mnie nachodzą i dla tego kończę uściśnieniem

Gilbert

Czwartek

Bilet oddaj panu Lemanowi; kazawszy do siebie przyjść.




Lemberg
4 IUL: 1839

Madame
Madame de Pawlikowska
née Ctsse Dzieduszycka
à
Czechinie.

4

5/7 39

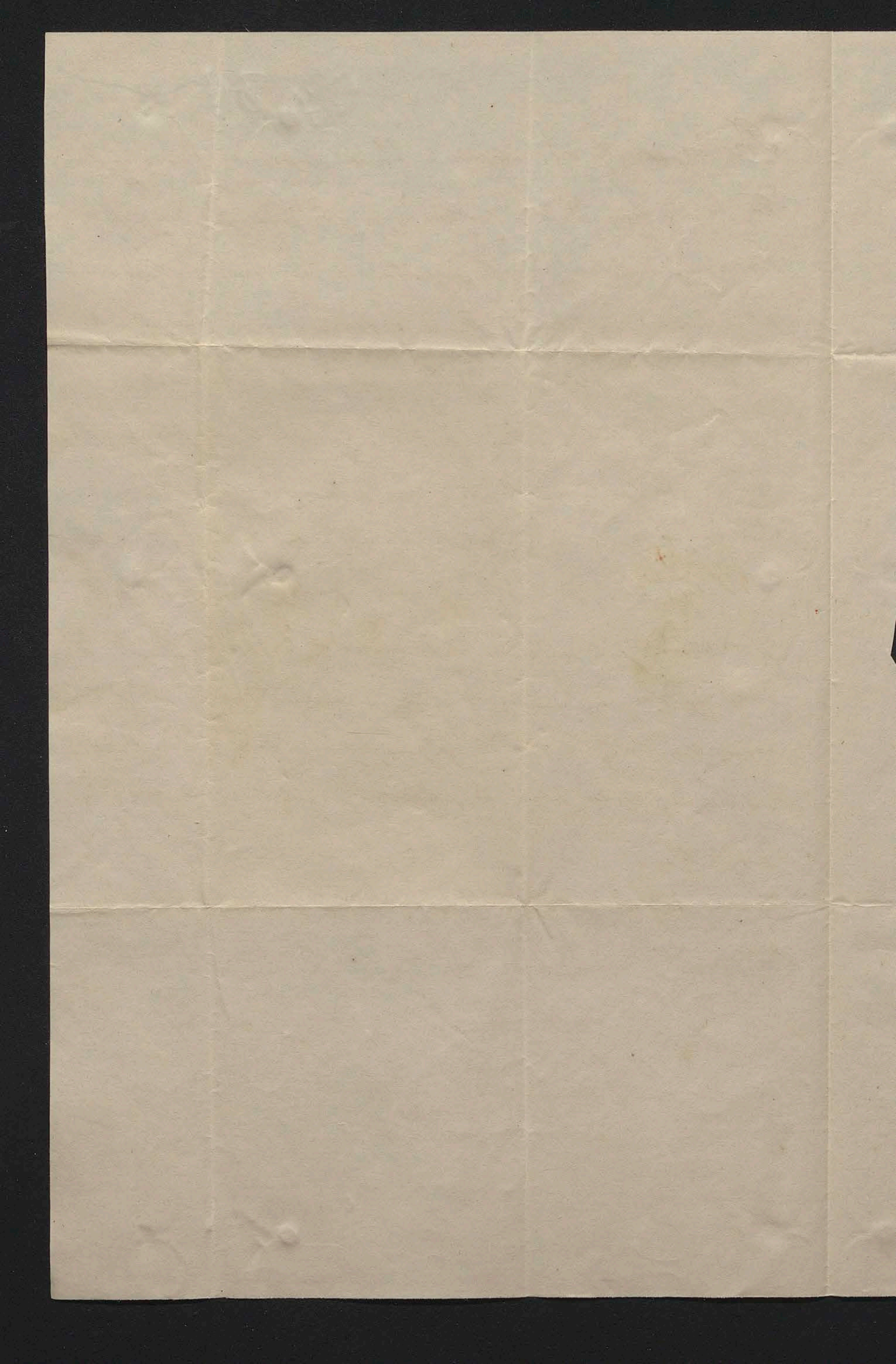
Przecież zaczęły się interesa z Panem Kajetanem, i czyjeż Bog da, że się temi dniami skończą, a ja do mojej drogiej Uni popiszę. – Wczoraj, całe popołudnie na tem straciłem, ale jeszcze daleko do końca. Wczoraj były awanturki z Szubertową, która ciągiem stoi na schodach i czatuje na Tytusa, jeżeli on cokolwiek ma czucia, to srodze ukarany za dawniejsze cnoty.

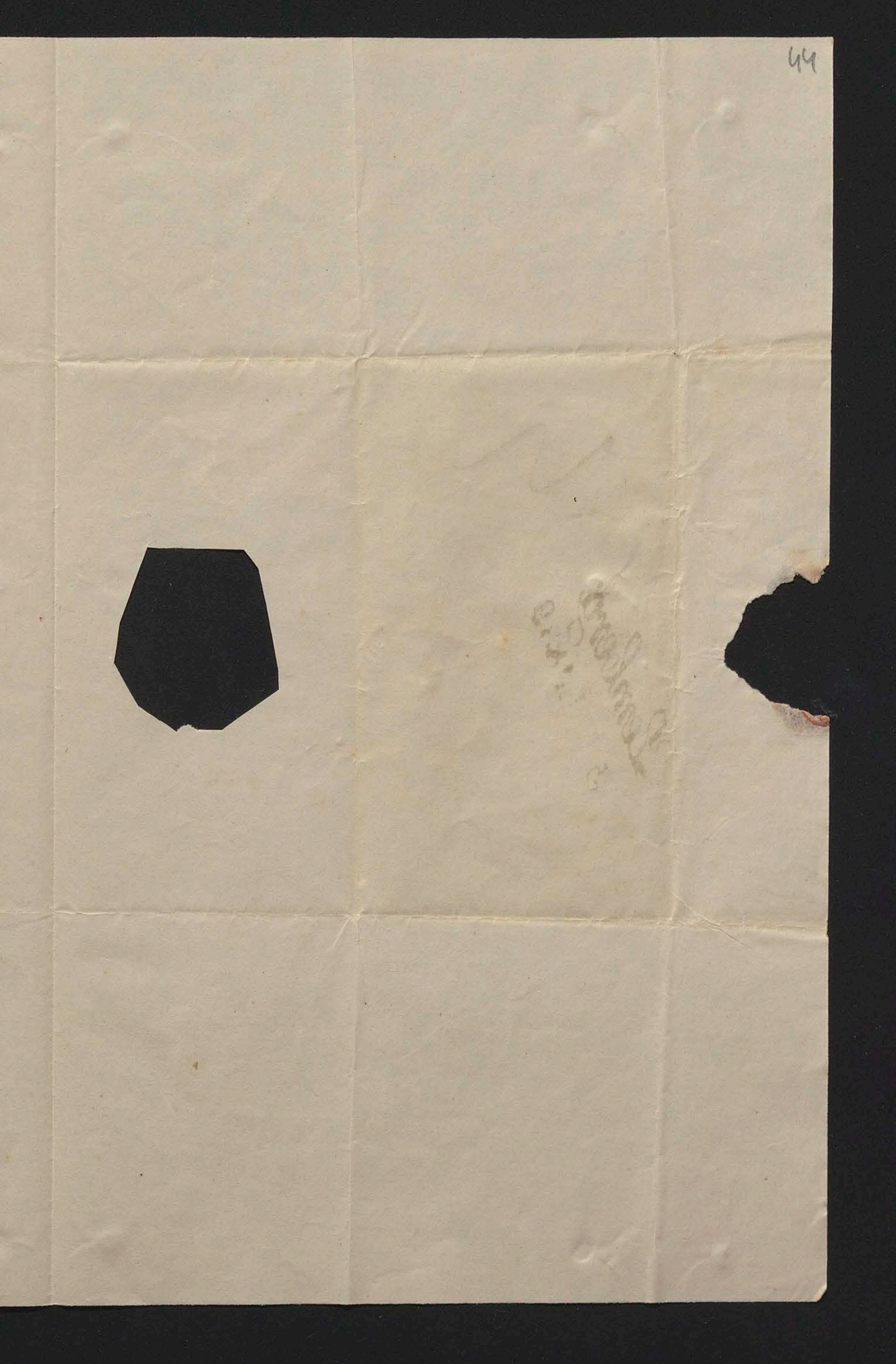
Niewiem, co znaczy że Zawadzkiewicza do tych czas niemasz a dalej jeszcze i niebędzie jego przyjazd potrzebnym. Ludzi jak niemasz, tak niemasz, same się tylko tandeki zgłaszają, a jeszcze i niemam nadziei, dostać coś porządnego. Umordziły mnie te figury niemało, a jednakże daremnie, bylę choć te, które przetrwam, na coś się przydały.

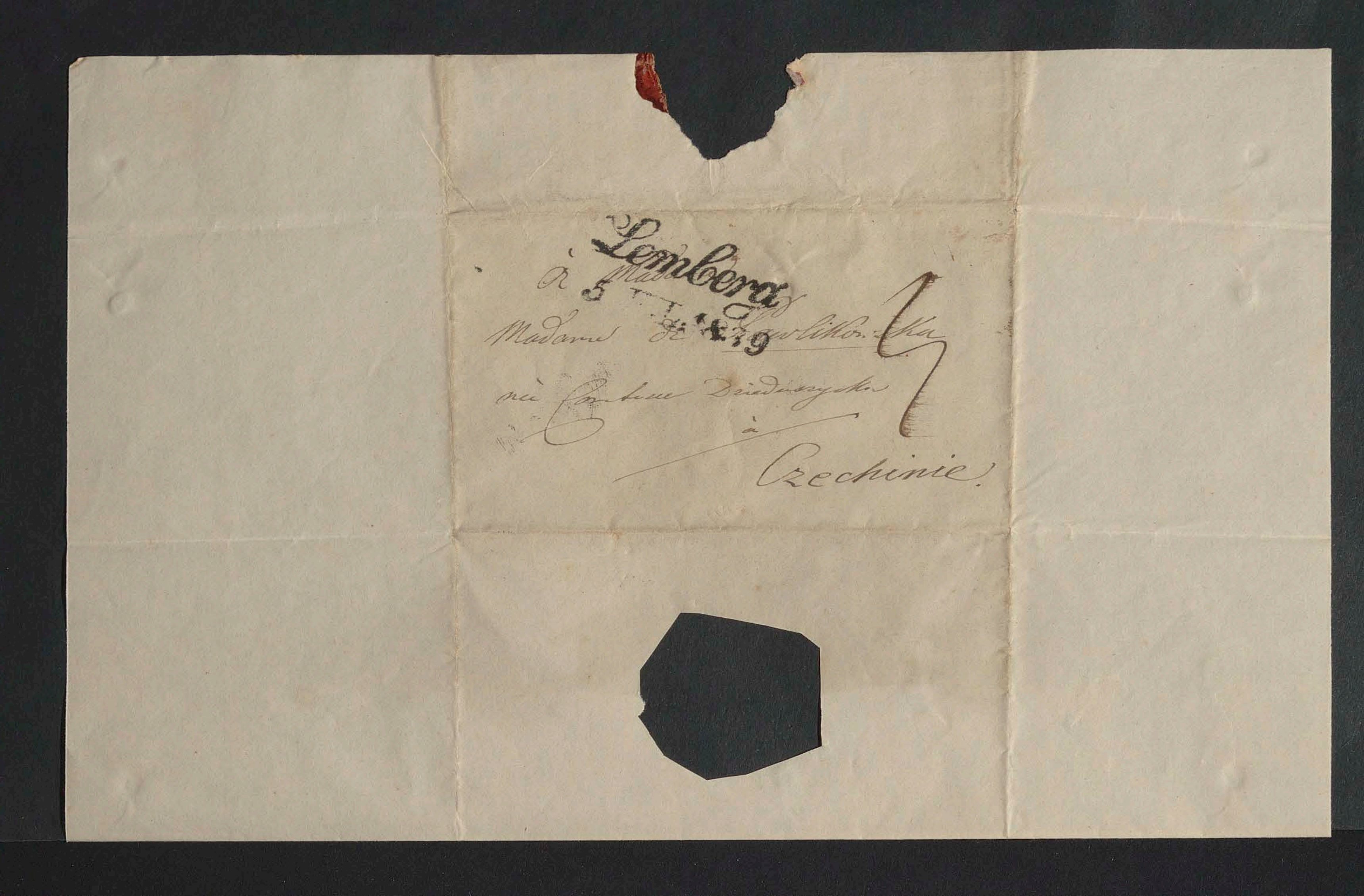
Żona Mirka [illegible] [illegible], Ciebie z całej swej duszy [illegible]

— Uni

Piątek.






Lemberg
5 [illegible]
à
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie.
1

8/10 39

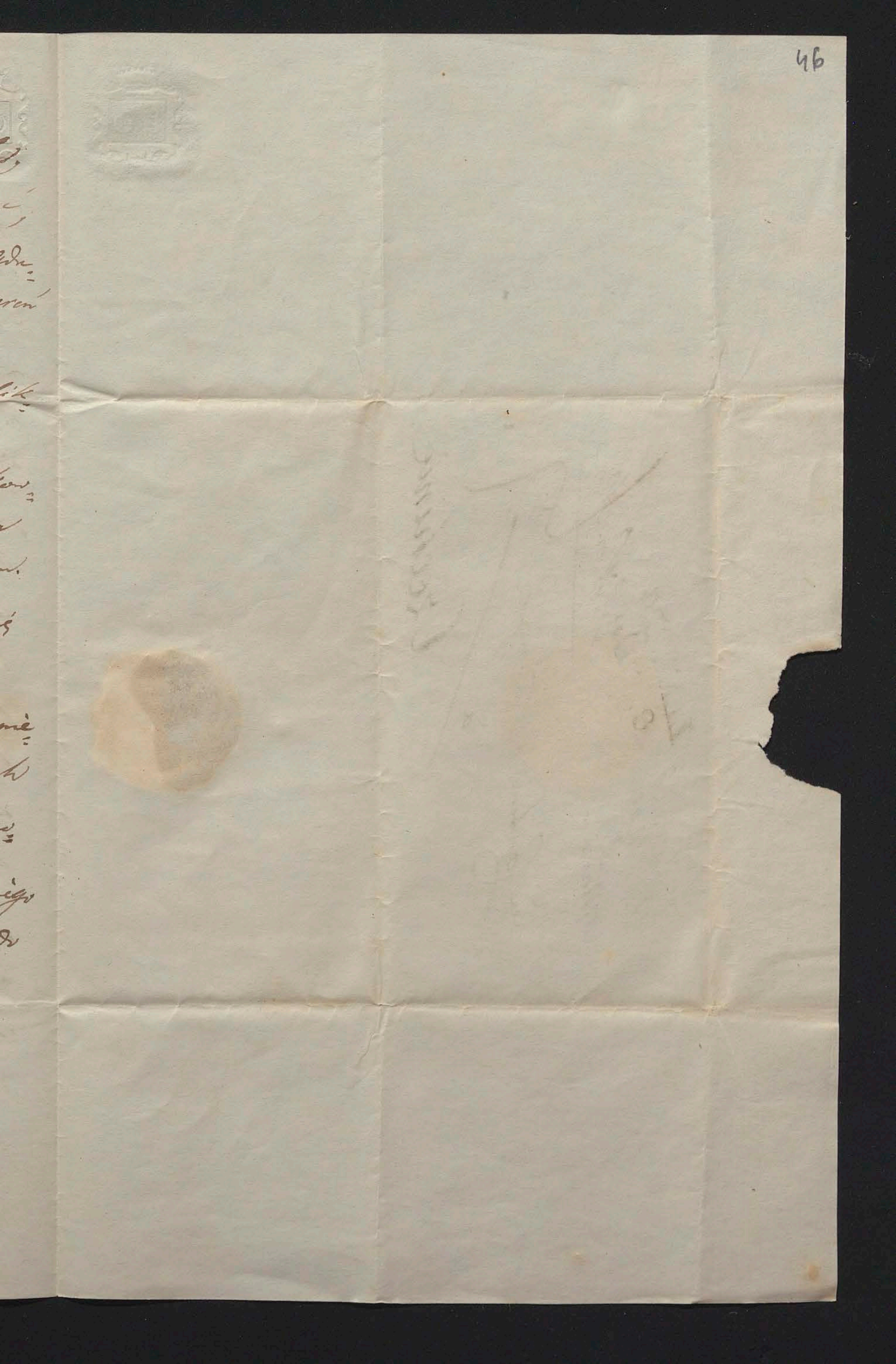
45

Dzięki Bogu że się nakoniec wypogodziło, boś Ty dro-
ga moja Uniecku! zapewnie była w trwodze, a ja tą
bym się tu troskał. - Jutro, kiedy ten list czytać będziesz, uro-
dziny naszego Mieszka. Będę w kościele i do Boga o jego
szczęście będę się modlił, Ty droga moja pobłogosław go. Obyś-
my tylko mogli patrzeć na jego dobre powodzenie, a Tyl-
mnie kochała, bo bez ciebie i twojego przywiązania
i jego szczęście nie będzie mnie cieszyć, a jeżeli mnie cią-
gle będziesz kochać to niech najdłużej na Was patrzę i
Wami się cieszę i Wam pożytek niosę. - Bardzom kontent
żem dziś od Zawadkiewicza miał listy i wiem, żeś Ty
i Mieszko zdrowi. Żałuję że dzień jutrzejszy z Wami nie prze-
pędzę. - Wczoraj przyjechała Pani Adamowa, podług rozsie-
wanych tu bajek byliśmy pewni że zupełnie zdrowa.
Wyobraź więc sobie, jakieśmy się zmartwili gdy się dowiedzie-
liśmy, iż ją na górę prawie zanieść musieli. Życzenie nic
jéj nie pomogło, bardzo słaba, kaszle i schudła. Sa-
ma nawet mówi że niedługo pociągnie. - Dzieci to ko-
channe narobiły. - Wróciła ona z okolicy w któréj
dużo dereniu i przywiozła smażony drylowany, ale
że się smaży niedojrzały więc jest twardy i ja nieroz-
mi lepiéj smakować, ten który moja droga Unia

smażyła, i proszę Cię nawet nie odmieniaj sposobu, to pewna że z dojrzałego nie da się pestka wyjąć, a niedojrzały, twardy, i nie tak smaczny. — Pani Adamowa wyjmowała piórkiem, które na skroś przez dereń przeciągała i w którym pestka zostawała. —
Z Wiednia mają bydź wiadomości że Pani Feliksowa powiła córkę. —
Proszę Cię powiedz Zawatkiewiczowi, że ja tego Krakowskiego, co to się stara na ekonoma do Medyki, a co miał służyć dawniej w Brzozowie, nie pamiętam. Że nie przypominam sobie przyczyny dla której się on (: jak pisze Zawatkiewicz :) oddalił. Jeżeli więc przyczyna jego oddalenia nie pochodzi z niego i ja byłbym go dłużej trzymał, to niech go weźmie, ale bardzo proszę aby gdy go zabaczę nie przypominała mu sobie, jakie przez niego zrobione szelmostwo. Radbym koniecznie, aby i do Brzozowa jak najprędzej przyjął ekonoma.
Bywaj zdrowa moje życie a kochaj Twego

Mniszech

8to/8ro 839.



LEMBERG
8.

À Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie.

Jest to właśnie chwila przedobiadowa, w której zawsze do domu wracam
w nadziei iż list Twój zastanę, a podług tego już na cały dzień lub
w lepszym lub w gorszym jestem humorze, Ty niepojmiesz droga Mamo!
co się ze mną dzieje, gdy rękę Twoją na liście ujrzę, bo Ty niewierz i niezrozu=
miesz nawet, ile ja Ciebię kocham. Gdybyś Ty moje przywiązanie zrozumia=
ła, moja Mamieczko, pewnie byś mnie więcej kochała, a byłbym szczęśliwym.
List Twój wczorajszy, jakieś mi niepojęte sprawił wzruszenie, błogosławię Cię
za niego, a że przecięż sam jestem więc Ci nań zaraz odpisuję, bo kto
wie czyli mi dadzą jutro pisać, i tak jak dziś tylko krótki list
będę mógł wyprawić. — Spokojnym niemogę być o Ciebie, niemogę, bo gdy
wiem iż Ty jakiekolwiek masz dolegliwości, to dla mnie niema szczęścia.
Jabym Ci mój Mamieczko ten świat w niebo zamienił. Oprócz tych dwóch stę=
żących, o których Ci wczoraj pisałem, innych niemamy, a i to mi niedaje spo=
koju. Wszystkie one jednakże, a jedynie cierpliwość znośnemi je czyni. — Prze=
konany jestem iż Smyczkowski tydzień, ale to bieda iż żadnego dostać
niemogę, może gdy się pokończą feryje, to się tędy [illegible] o stróża
bo teraz z przyczyny Świąt, a ja mam nadzieję iż Arcyksiężna wstą=
pi do domu naszego. To mi wczoraj przerwano, a dziś już o trzecim po=
łudniu, pisać mi dozwolono, a w tej chwili odbieram list od Zo=
wadzkiewicza który donosi iż z tych stężących o których
Ci pisałem żadnej niechce. Dotąd żadna inna mi się nie trafiła i
prawdziwie niewiem co to będzie. Możebym chciał tymczasem wziąć
Mamiejówkę a powoli szukać innej, przy cierpliwości będziemy
miała chociaż jakąś kolwiek pomoc. Wierzaj mi droga Mamieczko
iż mi ta myśl, iż mama jesteś już tak jak przykro, iż się
uspokoić nie mogę, a wszystko mnie to już nudzi i męczy, i radbym
aby się ta zamieszana już skończyła i już mógłbym jechać do Ciebie

i spragnione serce uściskiem Twojém zaspokoić.
Lecz jakże ci względem Twoich studyujących zaradzę, w tém przez
sposobu znaleźć niemogę, bo wszystkich używając sprzyjać nie
dopiszę niedostatnie: To ci tylko powiem iż nie Ty jeden w tej
biedzie jesteś, wszyscy się żalą, a tylko cierpliwość jedna to
robi, iż znosząc ich niedorzeczności i Żydachów, trzymają tę
biedę swoję.
Kończę najserdeczniejszem uściśnieniem do Ciebie i Bogusławiej;
stara do śmierci matka Twój

Anie

24/9 829.




à Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse
à
Czechinie

5/9 39 49

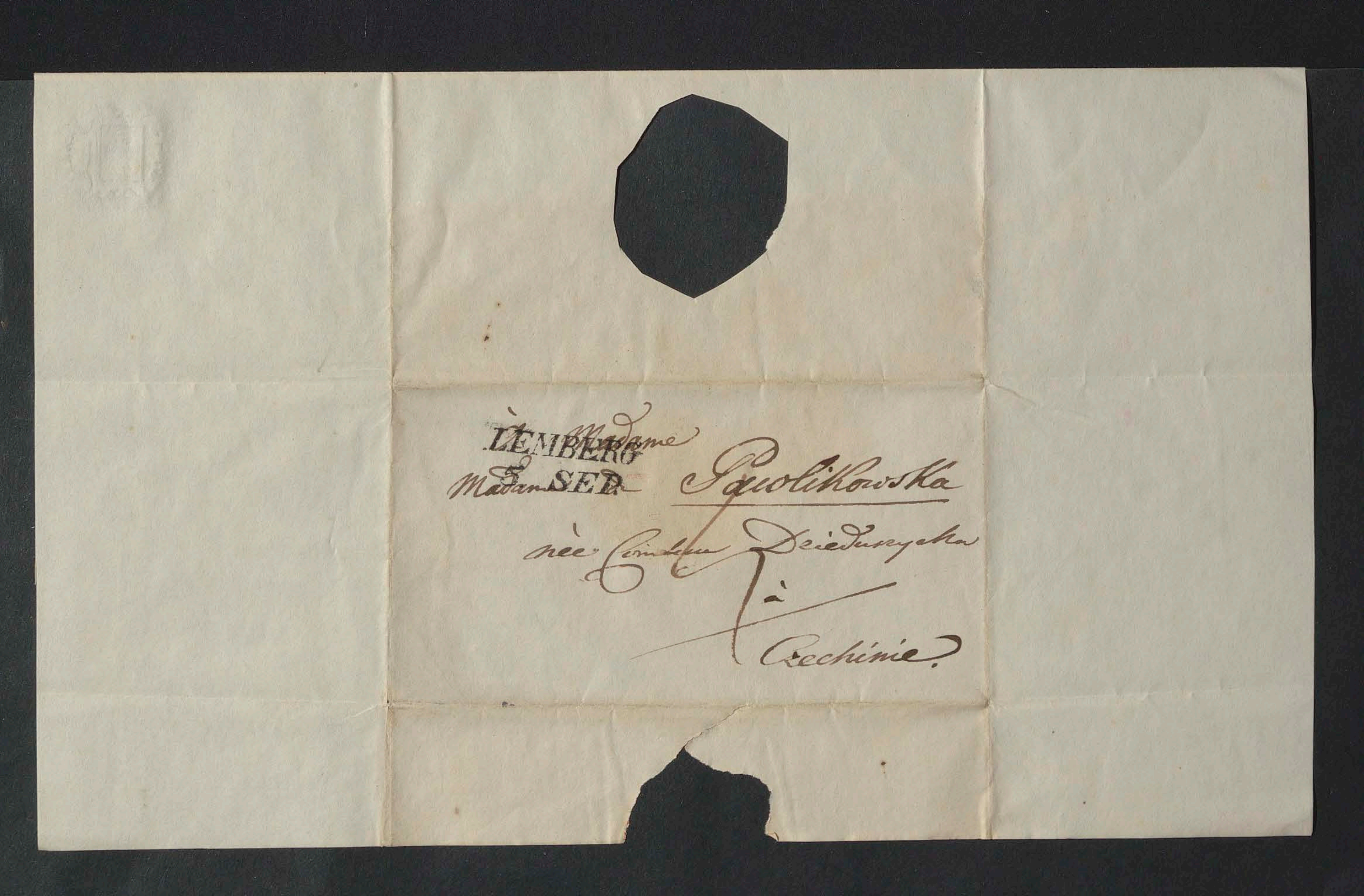
Moja droga Uniczku! — Samym emrotkiem wczoraj tutaj stanąłem, cierpiący i z bolem głowy, lecz po wyspodzeniu się pojechałem do Mamy, i tam zjadłszy potrawki z kurczęcia wróciłem do domu. Dziś mi nieco lepiej, tylko mi czasami w głowie strzyka, a musiałem chodzić za interesami. Mama teraz zdrowsza, ale przed kilko dniami cierpiała na kurcz żołądka, jak sama powiada, jużtaby coś, ale że Rappaport zjechał do Pani Kospettypiki, która się uchoty umiera, więc sama lękała się coś sobie oprócz rosołu pozwolić. Wczoraj był list od Eugena, jest on w Badenie i kąpie się, ale dotąd żadnego nie czuje skutku, lecz to i być nie może bo coś bardzo jeszcze mało wziął kąpieli, pewnie siedział w Radzinowie, z jego listu widać iż jest dobrego humoru, a całe jego zatrudnienie siedzieć w oknie i patrzeć na przechodzących a w wieczór na teatr. — Pani Adamowa nie powróciła i niemasz o niej żadnych wiadomości. Wiśniowska pisała do Domowski że się dobrze bawi i że w ciąży. — U Panien Józefowej jak się dowiaduję zawsze jednakowo. — Od tych czasów nie mam nic.

Miałem dziś furmanów wyprawić, ale jich nadzie-
ja że ci pocztą idącą, więc ten list pocztą wypra-
wiam. Obiecuję już Andrzejowi, ale już dotąd niewidziałem.
Tyle na dziś, całuję Cię i Misika najczulej a Ty
kochaj

[illegible]

5/9. 839.




LEMBERG
5
SEP

à Madame
Madame Gzwolikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechimie

51

6/9 39

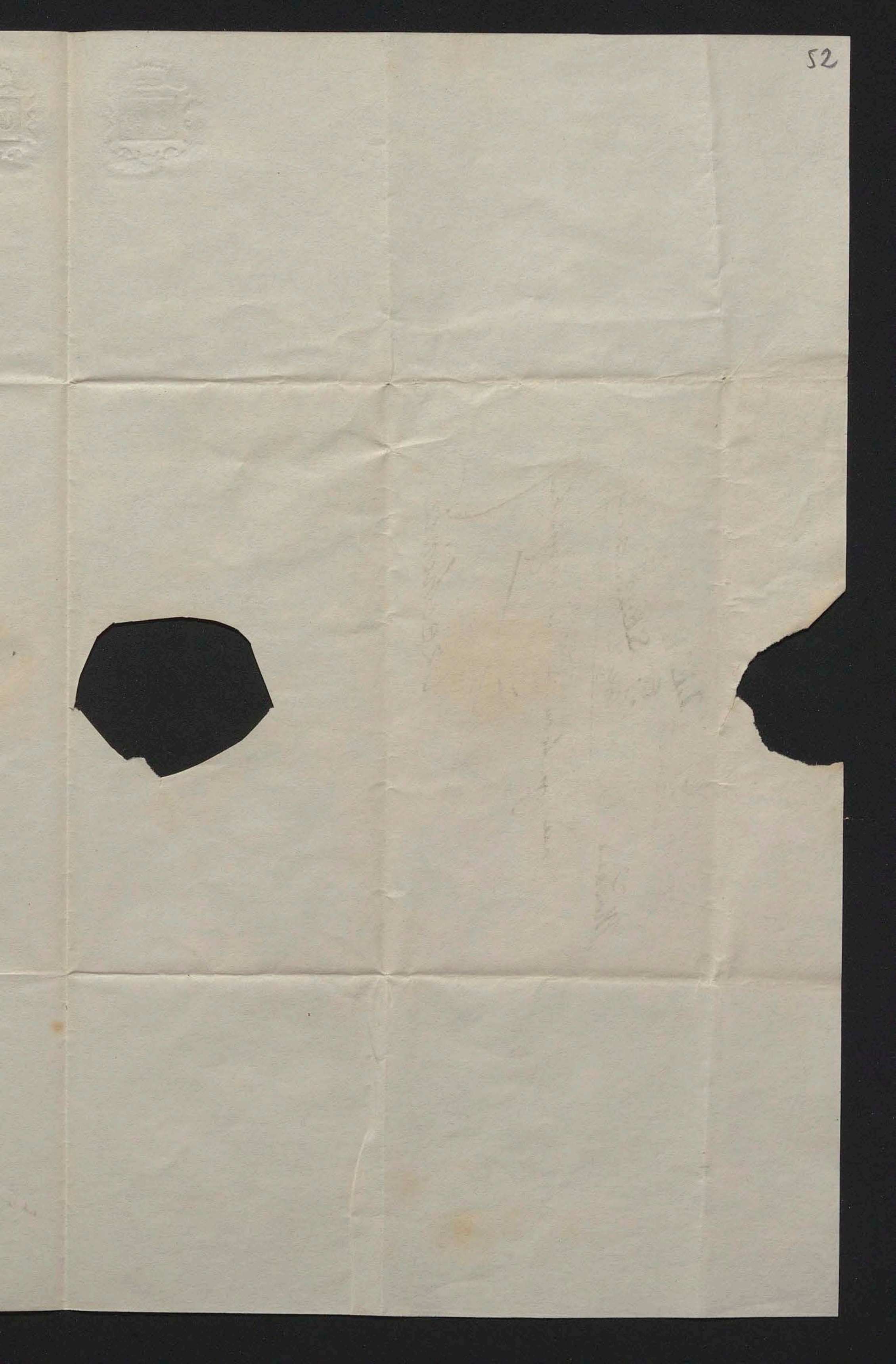
Drogie moje życie!

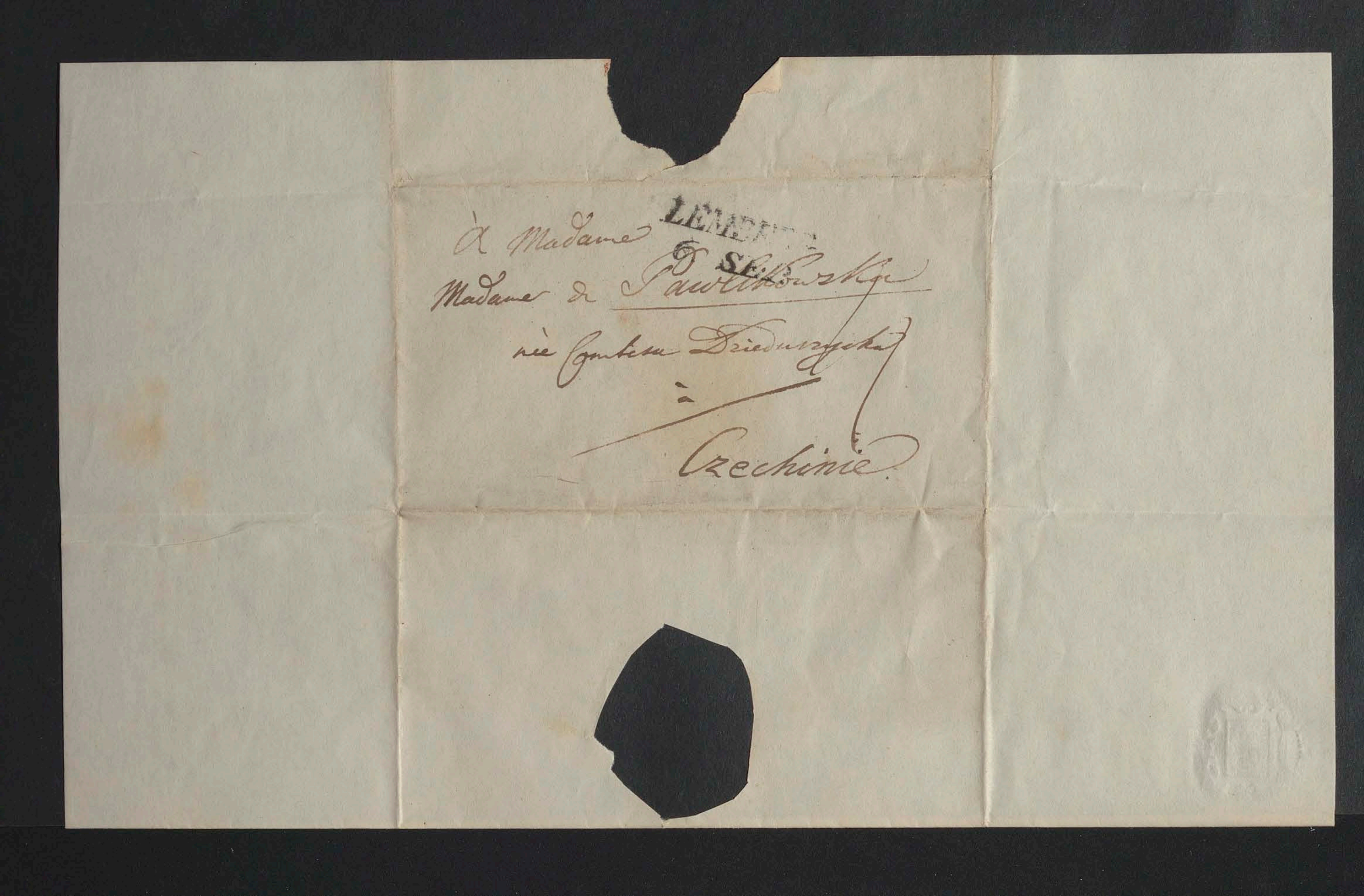
Pisawszy do ciebie wczoraj pocztą, już nie napisa:
łem dzisiaj przez wyprawionego do dnia furmana, ale spo:
dziewam się iż list ten dojdzie cię dosyć wcześnie, abyś
Luba moja mój dzień dobry odebrała. Umie go tu nikt
nie odda, bo do mnie nie mam nikogo przywiązanego, a
i to co ja kocham wszystko w tobie i przy tobie. Te:
raz jeszcze piszę do ciebie, ale gdy się sejm zacznie, trud:
no mi podobno będzie znaleźć czasu wolnego ~~[illegible]~~ bym mógł
w listach przynajmniej ~~szukać~~ pociechy oddalenia. –
List ten ~~[illegible]~~ przerwałem, bo i w domu miałem do czy:
nienia, a i jeździć musiałem. Dotąd jeszcze nie wiem czyli
do sejmu należyć będę, czyli dopiero po sejmie dostanę cer:
tifikat na członka stanowego i wolność noszenia uniformu
Była tu panienka którą Lundowa rekomenduje, a której
dopiero odszukali. – Zowie się Polerek – Była u ~~[illegible]~~
Czajkowski, Bykowski a teraz u Obertyński. Dziś od:
jechał stąd Batowski ~~a~~ jutro wróci, więc go prosiłem
aby się o niej od matki dowiedział, i podług tego postą:
pię. – Nie jest to elegantka i jakoś na mieście wygląda
ale któż ją przepatrzy. Teraz cię z całej całuję duszy

6/9. 829.

twój Janio







LEMBERG
6 SEP

À Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie

7/1939 53

Moja droga Unciu! Zapewne tam tak i u Ciebie pasku-
dzi, bo tu leje ogromnie i powróciłem z miasta cały
przemokły, tak iż się przebierać musiałem. Słota więc
ta zmiarzy to w powódź zostawiła, a niewiedzie czem
żywić bydło. Wczoraj bardzo na głowę cierpiałem, a
do tego musiałem zbyt długo siedzieć u Mamy, bo
niemając nikogo u siebie niepuściła mnie, i dopiero
około jedynastej wróciłem, lecz dziś Bogu dzięki le-
piej: — Dowiadywałem się u Hanemanna o Dereni —
On twierdzi iż powinien być dryslowany, a to tym
sposobem: Zbiera się dereń niezupełnie dojrzały
lecz by miał kolor należyty — ten się u spodu
scyzorykiem nadkrawuje i dopiero powoli przez
dłuższy czas w palcach obraca, a tak wyliżie
ziarneczko nie mięsząc nienadwerężając. — Znajdziesz jak
obeschnie, zapewne jeszcze mniej dojrzały, bo sprobu-
jesz.

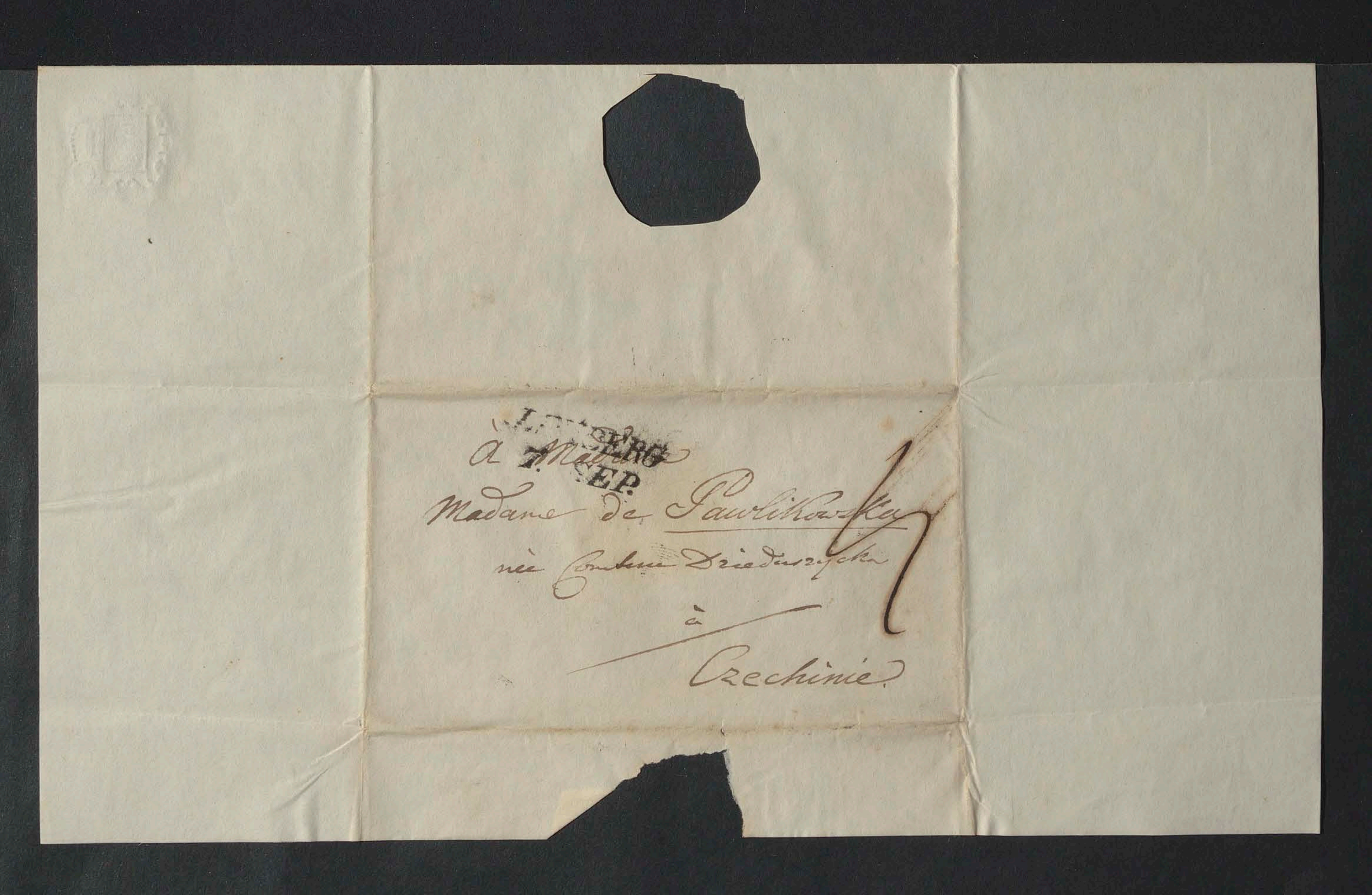
Dwa razy się tu jeszcze nudzę, raz że bez Ciebie, a potem
to moje tęsknoty zwiększa, iż nawet za interesami
w takiej słoty niemiło wychodzić. Kasz drucha moja

zatyczona tę kartkę oddać, albo raczej sama wręcz Żu-
watkiewiczowi, i kochaj przywiązanego

Mnie

7/9. 839.





à Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie

LEMBERG 7. SEP.

Bibl. Jag.

9/9 39

55

Moje życie! nie umiem Ci podziękować za Twój list Sobot-
niejszy, bo już mocno tęsknić zaczynam, a i niespokojny
byłem o Was. Dzięki Bogu że prześliczna pogoda, bo przy-
najmniej nie będziesz się lękać powodzi. – O Mamę się nie
troszcz, jużci zdrowa że nieszczęśliwie zdrowa. – Dziś byłem w
Kościele modląc się o naszego Miszka. Oby Bóg łaskawy
nim się opiekował i z swojej świętej nie wypuszczał go Pie-
czy.
Wczoraj wielem robił wizyt – Stary Książe bardzo był
łaskaw i wiele ze mną rozmawiał – Potem byłem u Dziewczyny
u Arcybiskupa – Pana Alfreda, a nakoniec u Księga.
Dziś miałem składać przysięgę i jutro będę na sejmie, ale
niewiem co się stanie, bo Książe zasłabł i przysięga się
przewlokła.
Niecierpliwię się przy pięknym czasie będziemy w Balicach. Już
bym Cię prosił abyś to jeśli możesz jak zwolisz aby ta
Pani w to dla mej małej Mańdylki, była u Ciebie i
też jej oddała. – Ma tam być jej mąż, to by dobrze było
zaprosić ich oboje, tylko niech o tem nikt nie wie. – Jan
to się jakoś wymyśli. –
Czekam jeszcze i tyd nie wyjeżdżał, coś to Szczepanowski
pobałamucił. – Donieś mi do pisma na widzeniem się z nim.
Mężczyzn tutaj teraz dużo, ale kobiet nie masz

i niewiem jak to będzie, gdy przyjedzie Arcyksiążę
O stróżach mam wielką biedę, bardzo bym Cię
prosił, abyś się tam koniecznie starała o jakiego
na miejsce tego który tam mamy, i niech go jak naj=
prędzej wyprawię, bardzo Cię o to proszę. — O tém co mi Ci.
pisał dotąd żadnej nie mam wiadomości od Batowskich
bo brat mój który miał jechać do Mallki jeszcze dotąd
nie wyjechał. — Innej zaś biedy podobnej nie mam. — Ale=
ksander Batowski miał list od Mniewicza, Oboje
Ci się kłaniają i dzieci całują ręce, powita Syna. —
Tyle na dziś, ale najserdeczniejsze uściśnienia dla Ciebie
i błogosławieństwo dla Mietka

9/9. 839.

Ojciec




LEMBERG
9. SEP
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie.

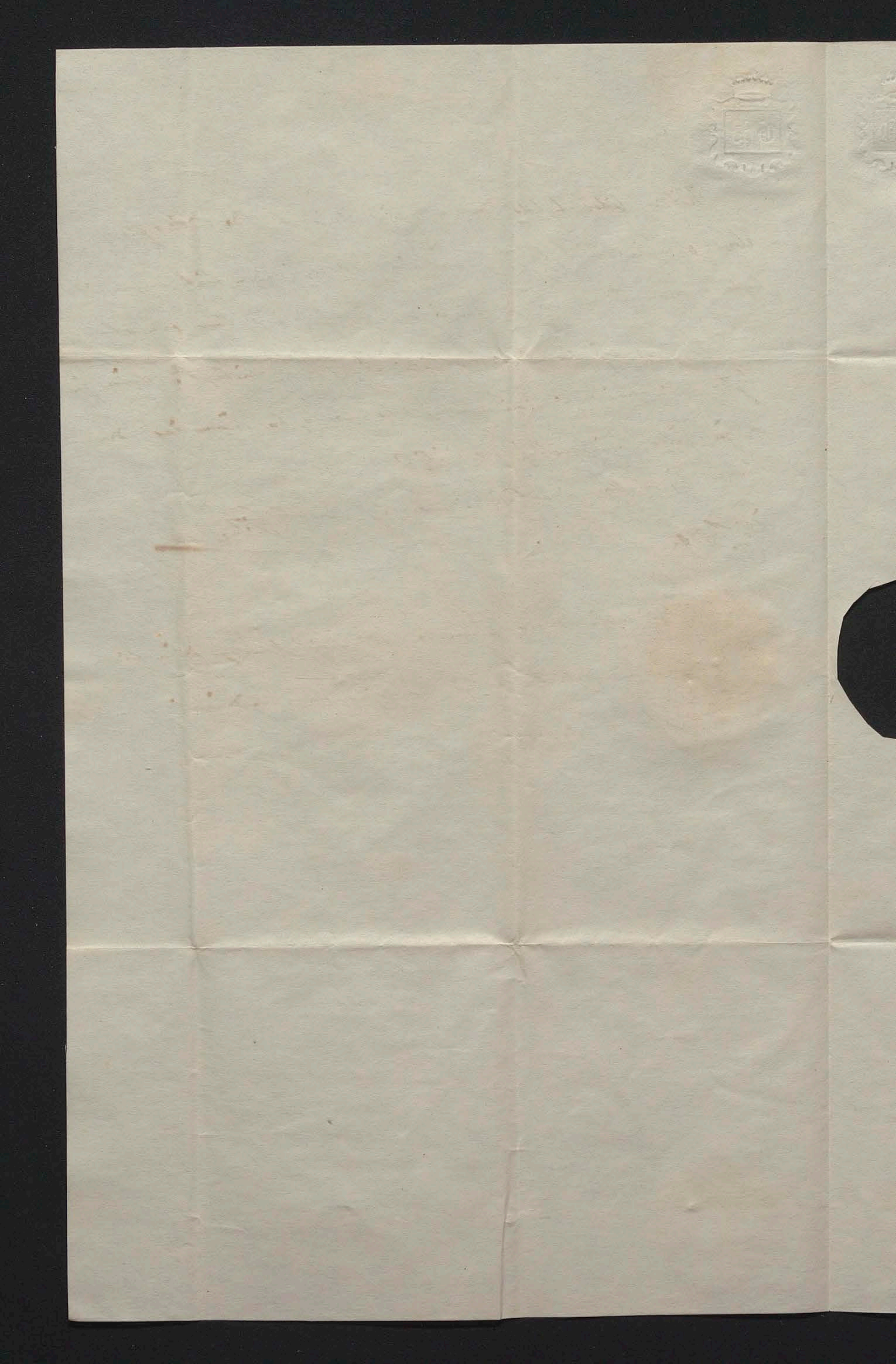
10/9 39

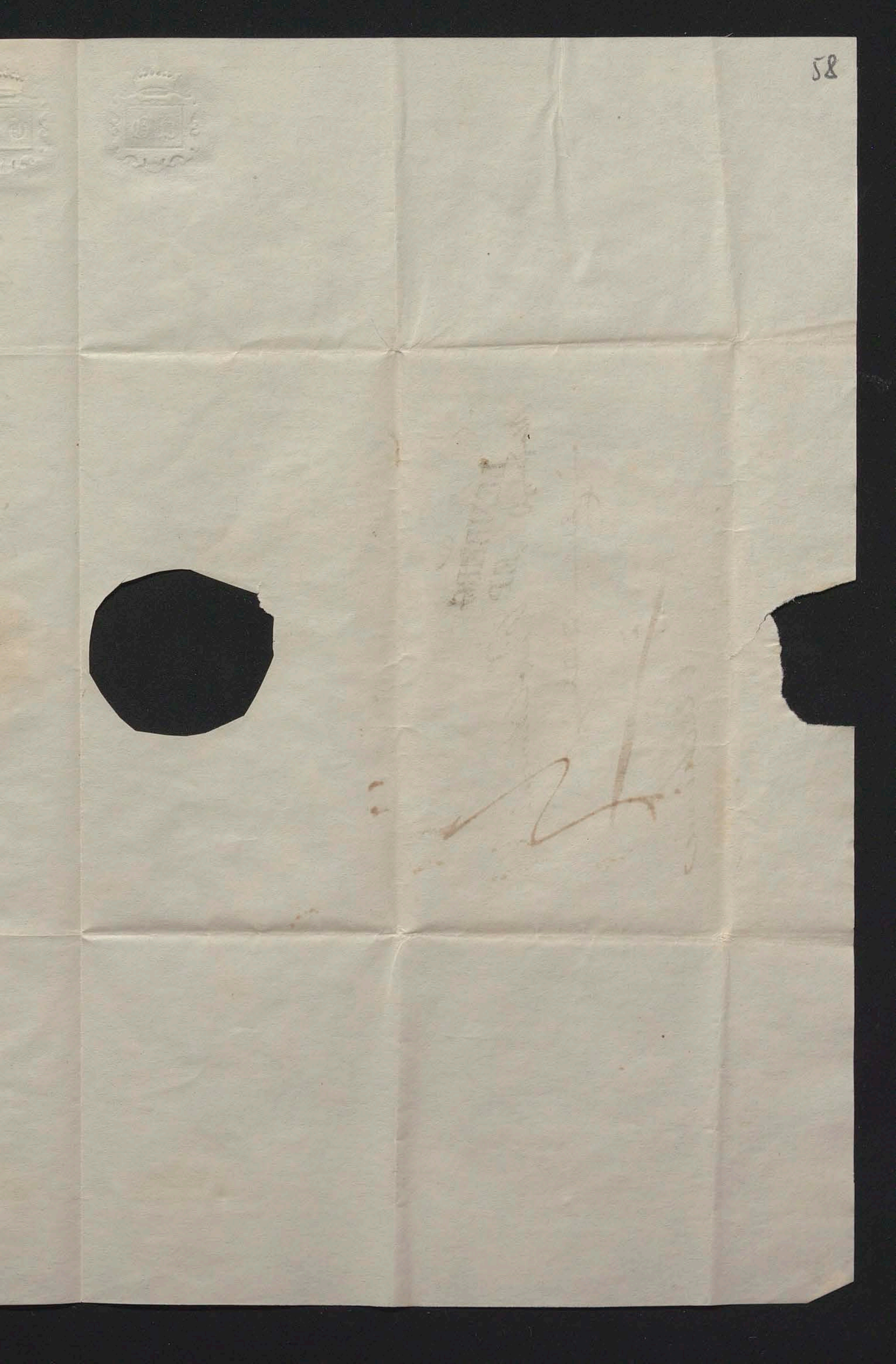
Kilka liter tylko droga moja Anieczko do Ciebie piszę abyś o mnie niebyła niespokojną. Wczoraj gdym list wyprawił byłem powołany do przyjęcia, a dziś jest byłem na otwarciu sejmu, był tak liczny jaki nigdy dotąd niebył. Wiem żeś była u Drohojowskiej i cieszy mnie to mocno, bo wiem żeś zdrowa a ja jakoś niespokojny o Ciebie

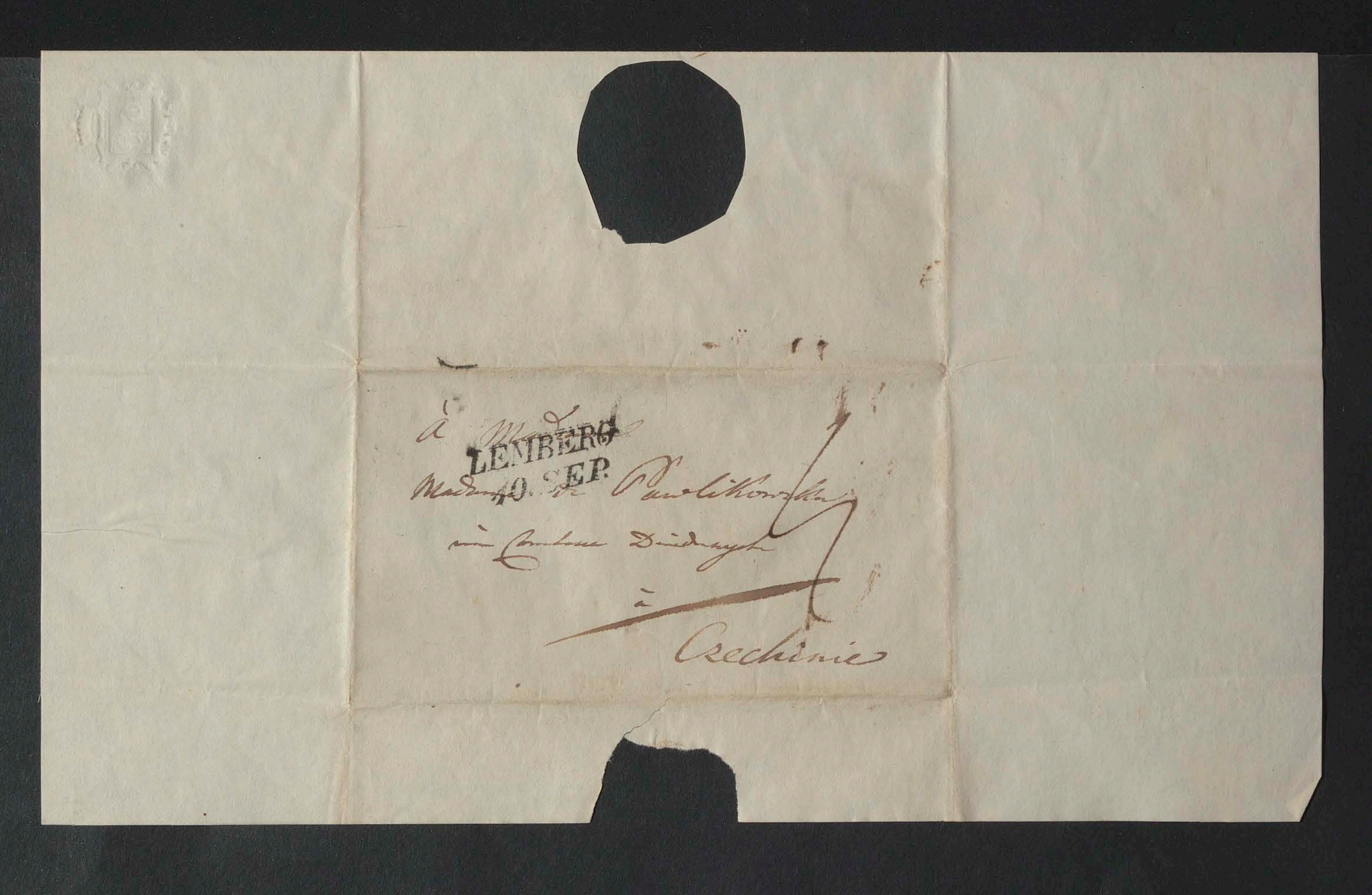
Teraz Cię ściskam i całuję i proszę byś kochała męża
[illegible]

10/9. 839.

Gdybyś moja droga pewnego [illegible] któregoś dnia listu odemnie nie odebrała to bądź spokojną bo zatrudnienia a nie innego [illegible] będą przyczyną







à Mad.

LEMBERG
10. SEP.

Madame de Pawlikowska(?)

née Comtesse Dzieduszycka(?)

à

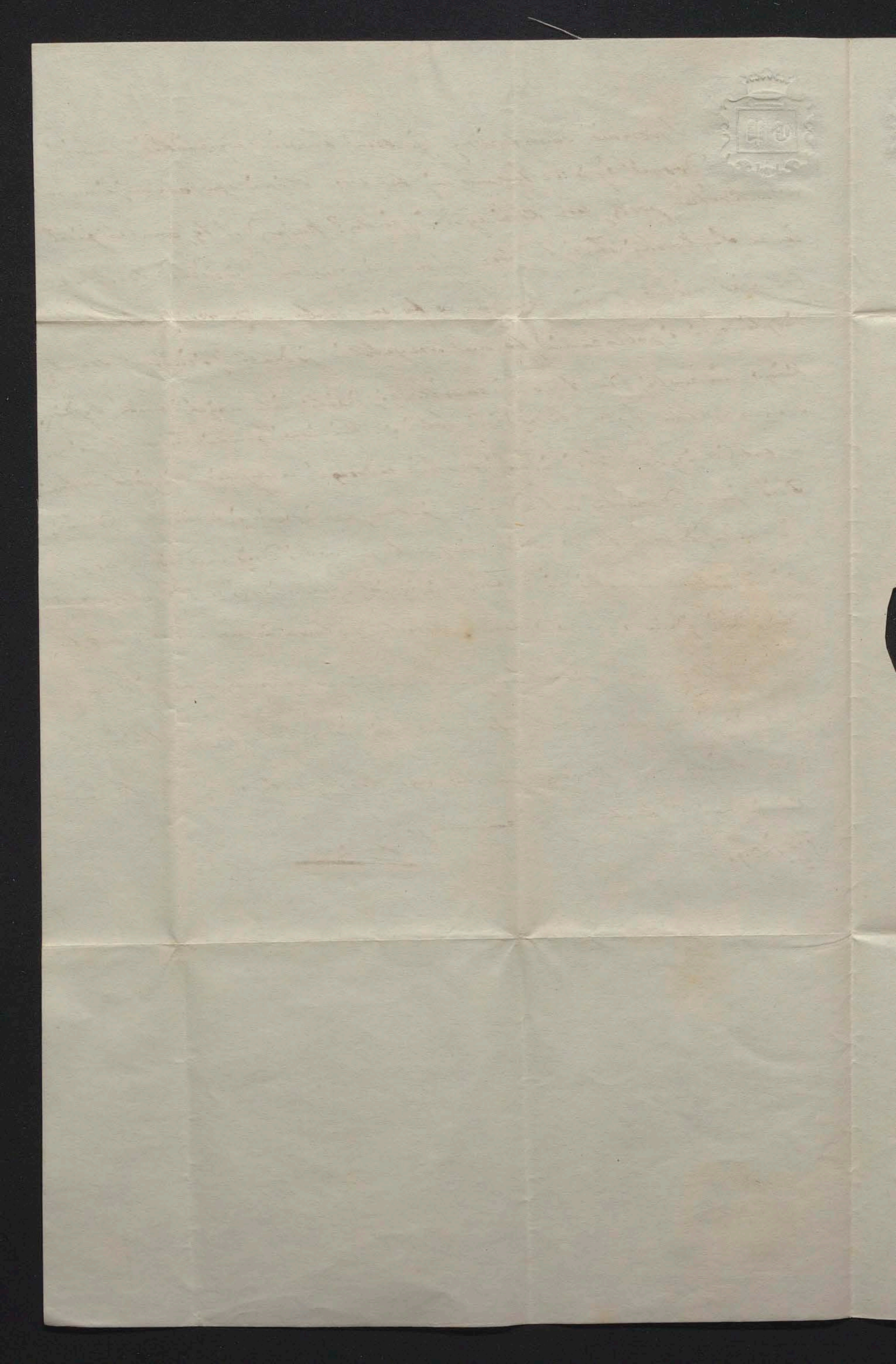
Czechinie(?)

11/9 39
58

Ogromnie zmartwiony jestem Twoim wypadkiem moje drogie życie. Staram się tu wszelkiemi sposobami, i może ci w krótce poszlę, lecz któż zgadnie jaką? Najprzódy tę, com ci pisał że u Bykowskich stracona, lecz ojciec niepozwala odjeżdżać Bukowskim na wieś, niemogę więc wiedzieć co to za osoba. – Zawsze potrzeba niespokojności i pobłażania, bo one wszystkie jednakie, i żadna wszystkiego nie zrobi; dla tego nie zaszkodzi, jeżeli ich więcej mieć będziesz. I teraz w tem bytu bieda, iż i Tobie i Mamie musiała usługiwać a tak i niezgrabnie i jednej osobie zadosyć uczynić nie jest w stanie. Dziś jeszcze od szóstej zatrudniony jestem, a wczorajszej Matuchni, iż Twoja bieda, do wszystkiego mnie niesposobnym robi. Dziś mieliśmy wszyscy [illegible] i dziś jestem na obiedzie u Orzyckiej, a wieczorem u Pana Alfreda który daje gdzieś tam w dobrach swoich polowanie na wilki. List ten jeszcze kilka razy pisać zaczynam, nie dają go skończyć, bo jak się tylko dowiedzą żem w domu to zaraz się cisną a tu jeszcze zbliża się pora obiadu, więc kończę prosząc być łaskawą kartkę zatrzymaną oddać [illegible] Kazimierzowi i kochać niezmiennego

11/9. 1839.

Kazio





LEMBERG
11 SEP.

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie

12/9 39

61

Jusz droga moja Mamciczko! na sejm mocno narze-
kam, bo coraz bardziej tęsknię za Tobą, i jusz mi bardzo
przykro bez Ciebie. Radbym Cię uściskać i ucałować z serca. —
a biedne przywiązane do Ciebie serce, tego tylko pragnie. —
Radbym Ci posłać stużącą [?], alesz nie mogę znaleźć okazyi, ta
w to była u Bykowskich [?], najwięcej mi się z tego podoba, iż
jakaś dobra się bydź zdaje a oprócz tego mało tu ma
znajomości, więc podobnoś uczciwsza jak drugie. — Wczoraj
byłem na obiedzie u Arcy Książęcia, bardzo świetny, bo 40
osób. Dziś znowu narady, co ogromnie wiele czasu zajmuje, i
dla tego równo z słońcem wstałem, aby do Ciebie pisać. — Dziś
wieczór u Pana Alfreda, a wczoraj na polowaniu u niego, za-
bił młody Arcyksiążę wilka. — Kasz [?] proszę Cię Zwartkiewi-
czowi, aby nakazał jak najostrzej wszystkim leśniczym
i leśnym, aby pilnowali najmocniej polowania u nas. —
Przypomnij mu także o piecu. — Bardzo mnie to boli
iż tu mówią, że Smyczkowski [?] tutaj nie dla procesu jeź-
dził, ale aby się widział z Księżną Ponińską, i u tej
miał znowu wejść służbę. Czyliby się tego dowiedzieć
nie można? bo bym wcześnie kazał szukać innego. —
Ma on moja duszko klucz od mego pokoju. Przypomnij
mu, proszę Cię, by z tym dobrze zamykali i niech
się tamtędy nie włóczy. — Kaśnikiewiczowi [?] zaś przypomnij

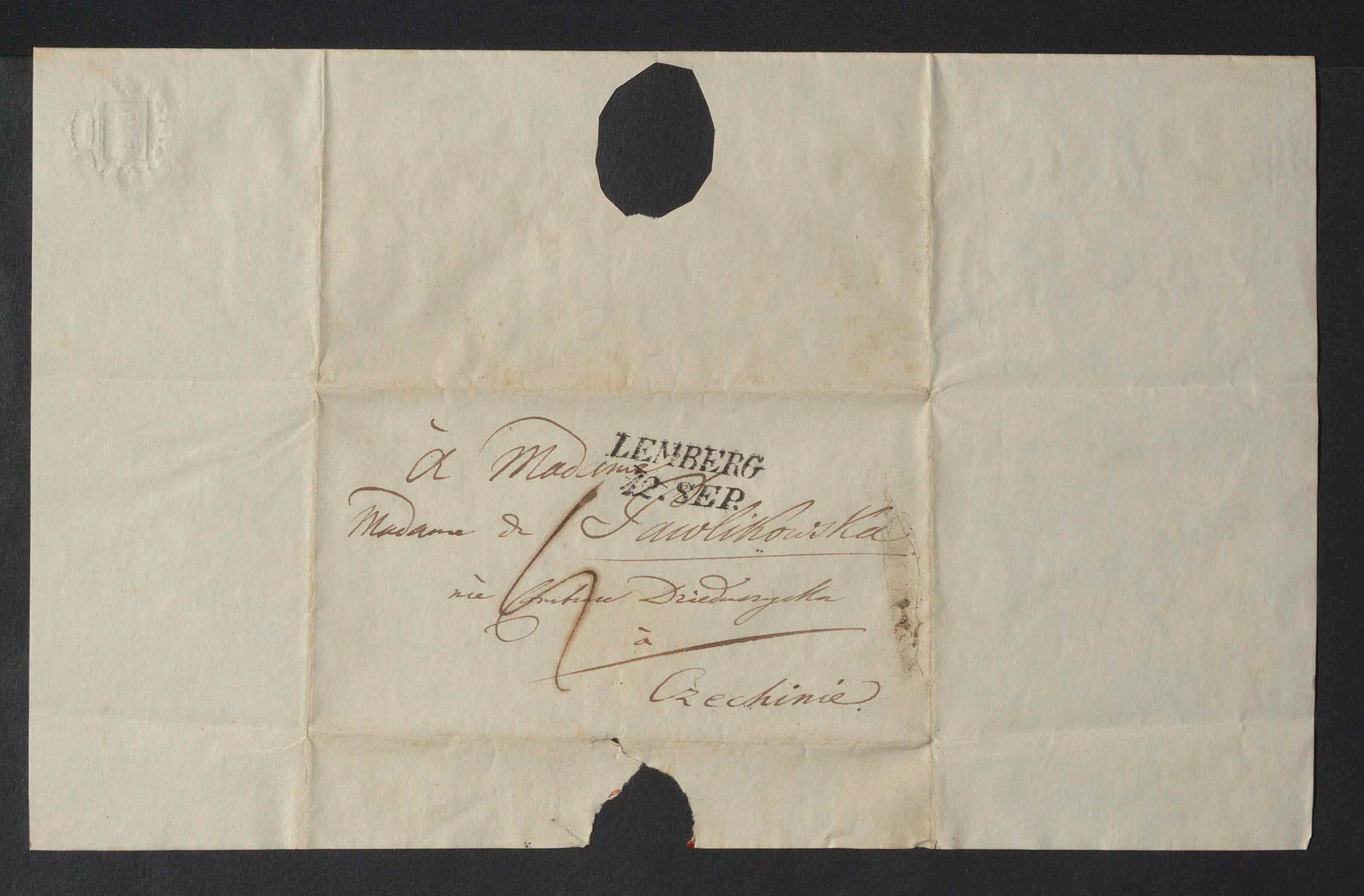
aby pamiętał o portefeliach.

Niedali mi listu tego dokończyć moja droga Umiecz-
ku, wspólnie więc teraz po sessyi by go jakoś jest wy-
prawić i przesłać Mieczkowi błogosławieństwo, a Tobie
uścisk najserdeczniejszy

Ami

12/9 1839.





à Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie

LEMBERG
22. SEP.

6

12/9 39

63

Wyprawiłem list na pocztę, aż oto znalazła się oka:
zya i posyłam ci służącą o której ci już pisałem,
a oraz dziękuję za list twój wtorkowy który w
tej chwili odbieram. Moja droga Unia! więcej nie
równie jak ty sama, ja biedę twoją czuję, ale
na to tylko jeden sposób, a tym jest cierpliwość;
bez tej ni dobrej ni złej nie będziesz miała służącej.
I z tą która teraz jedzie potrzeba ci będzie nieraz
tej dozy cierpliwości, bo one wszystkie jednakie są
głupie i że służyć muszą, nieprzyjaciółmi swoich
Panów.–
Wszelkiemi sposobami starałam się o sługę; i prze-
mówiłam do Mielskiej; lepiej dla niego by było, by z
książkami się bawił a nie z głupim Jędrzejem.–
Szczepkowskiego, wieszającymi dawaniem za służącemi
posyłanie; i kłaj mu to w głowie nie było, i nie
sztuka że poszedł był do Londy coma ma być
karał.– Z resztą widzisz jego rekomendacye na klucz:
nicy.–
Posyłam ci papier na listy i Pomadę topolową

od Szeptyc.

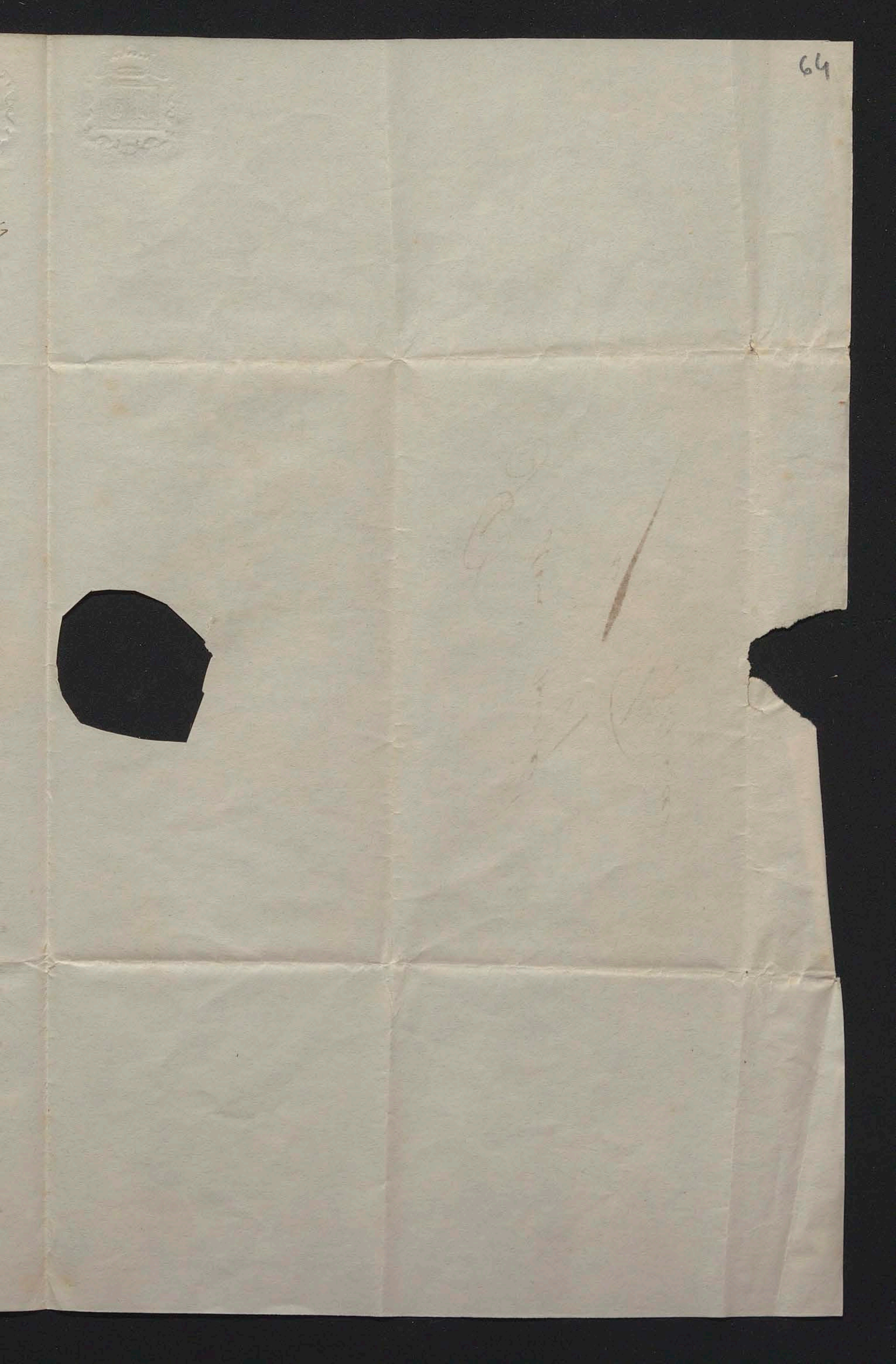
Daj tylko Boże aby ci się utrzymał nadal

abyś była spokojną i byś mnie kochała.

Twój do grobu ten sam

[illegible]

12/9 1839.





Pani mojéj

w Medyce

65

15/9.39

Wczoraj niemogłem znaleść i chwilki by do Ciebie napisać, a i dziś tylko z łóżka wstałem, tem Ci przesyłam dzień dobry i uściśnienie, którego tak bardzo od Ciebie pragnę, I nudzę się, i smutno, i tęskno mi bez Was. – Rano wczoraj bibliotekarz i z strzyżenia miałem rozprawy; od 10½ trwała sesya aż do 1½ a po obiedzie aż do wieczora druga u Fredry. Wieczór byłem ~~do~~ u Langermana do dziewiątej; bardzo było świetnie, a Arcy Książe więcej jak przez pół godziny, raczył ze mną rozmawiać. Dziś znowu sesya wiele mi czasu, a i tak się już spieszę aby kto nie przyszedł i [illegible] wał mi to smarowanie. – Strzyżew jednak jak jeszcze u Cie[illegible] bie tylko Bóg dał, aby Ci się nadała. Swatkom i innym, ten trudno, bo same gatunki, a i iść niechcą do nas. – Pani Adamo[illegible] wa w dziennie słabszą, pisze mi bardzo mało tylko wstawienia nadziej, aby wyjść mogła z tej choroby, zwłaszcza iż jej rozmaitej mieszkania, a i teraz smutku w jej ogrodzie nasienie ścisłemy; za tem [illegible] jej wielki strach [illegible]. –

Było tu kilka [illegible] paczki, ale [illegible] takiej [illegible] się zdarzyła tylko [illegible], a i na [illegible] tylko [illegible] jednak [illegible] i niemogę się [illegible], bo się boję.

Ściskam Cię [illegible] z całej duszy i [illegible]

14/9. 829.

[illegible signature]

Den Brief fand ich auf dem Ringplatz
und da. das Siegel erbrochen war, so hielt
ich mich für pflichtschuldig, den Brief zu-
zusiegeln und Ihn auf die Post zugeben.

Ferdinand Kochloffny
von Benczur 34t Lin:
Inft: Regiments zu
Lemberg.


LEMBERG
13. SEP.
Madame
Madame Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie.

15/9 39 67

Dzień dobry moje życie! Tak się dzieje, jakiem się lękał, że nie będę miał czasu pisywać do Ciebie, dzień prawie cały zajmują narady i ledwie czas wolny obiadowy pozostaje, nigdy nie rozumiałem, iż chociaż i temu tak jak Bóg przykazał odpowiedzieć, dobrze się zająć potrzeba. – Alem ze wszystkiem wyznać należy, trudno by dobrze było, bo jedni się tworzą, a drudzy innym za siebie myśleć każą. – Ja jeszcze do niczego nie wdychałem tylko do Ciebie i do domowego życia, a tu jeszcze będzie potrzeba zabawić dla powitania [illegible]. – Wszystkiego tym się jeszcze zrzekł co tu doświadczam w oddzielonemi nami, tym mój drogi moje Kwiatki ucałować inaczej jak tym listem, co i tak z wysłaniem robię, twój

[illegible]

15/9 839.







LEMBERG
13. SEP

à Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie

16/9 39 68

Chwilkę wyszukałem czasu, i już o niczem innem tylko o Tobie myśleć, i Tobą się trudnić mogę, dla tego Ci teraz i piszę, a co chcę pisać, Tyś już wiedzieć powinna, że Cię kocham i że radbym abyś tylko mnie kochała, Tyś moją szczerozłotą Mniczko! bo już mocno tęsknię za Tobą, a zawsze się przekonywam że niemasz dla mnie życia bez Ciebie. Ty się na mnie gniewasz, Ty mnie także chmurzysz się, ja się martwię, ja płaczę, a już i w tedy tęsknię za moją biedą. Ty mnie niedobra Mniczko!

Rano dziś miałem interesa i biegałem za niemi. Później chodziłem z wizytami — teraz czekam chwili obiadowej, po obiedzie znowu to wizyty u najpierwszego urzędnika, u którego wielki będzie natłok, i więcej się tyle zbytniej radości i tłumu, a do tego w mundurze, bo do zdarzenia będzie. Nie pisałem Ci czem się w mundurze Mamie miał prezentować, która znalazła że mi tak dobrze. Możeby i Ciebie zakokietował, możebyś mnie pokochała. — Lecz teraz już tylko o to idzie by lecieć do Ciebie i ucałować nóżki twoje. — Czyli też Ci się sprzyja nadzieja? Ja tu ciągle szukam sposobu, by Ci zrekompensować cały komplet garderoby, ale wszystkie zabiegi bezskuteczne.

Wczorajszy więc dzień zakończyłem na wizytach, a dzisiejszy zapełnią znowu narady, interesa i rozmowy z kandydatami na wszelkie służby z których żaden pewnie nie będzie do wybrania; i tylko się mówię że przy wszystkich trudach z tego względu, niewiele tobie nie będziemy mieli korzyści. —

Teraz Ci droga moja Mniczko zasyłam w myśli a do Boga najgorętszy oracyę samej sercem

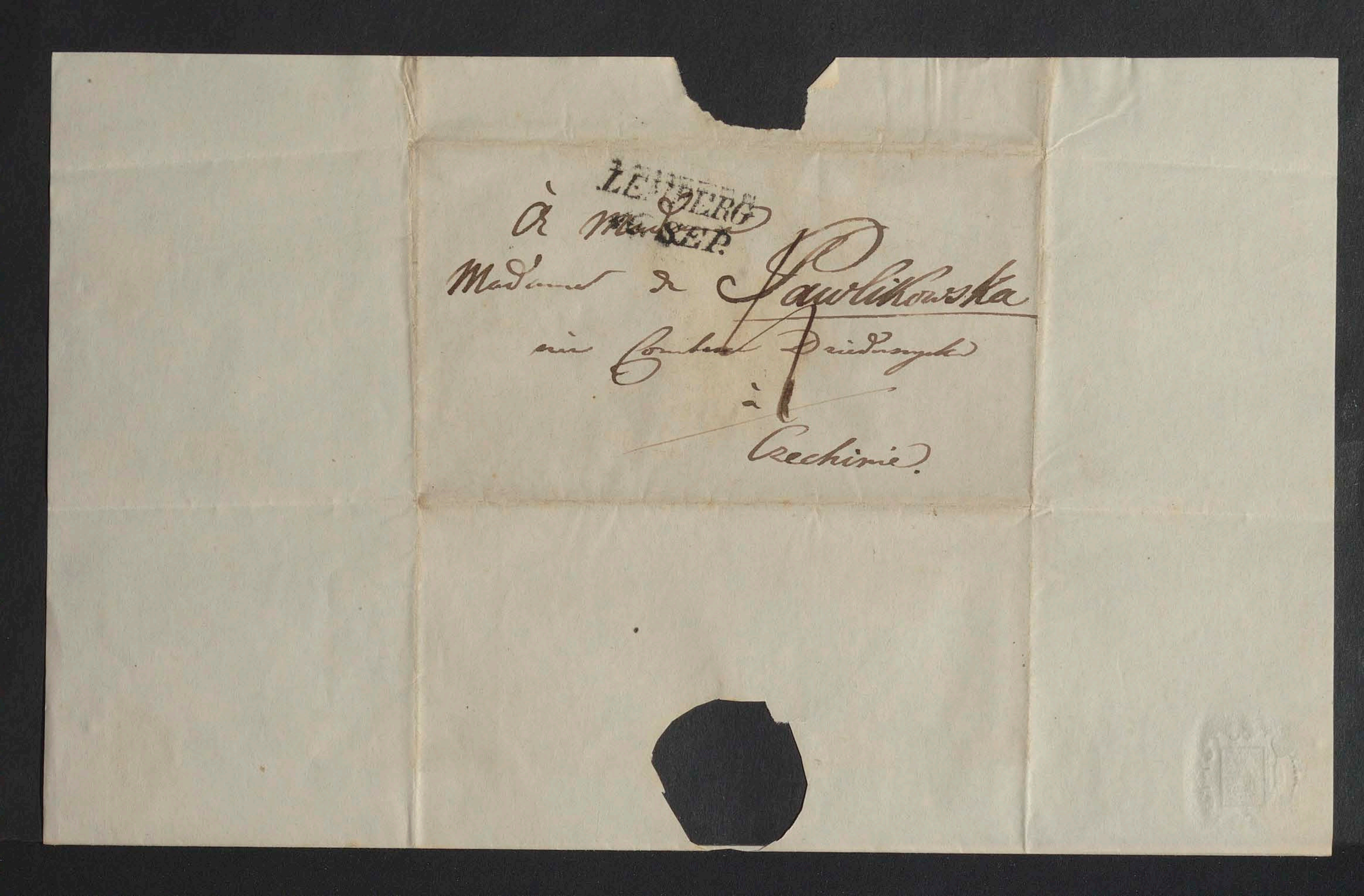
Twój

16/9. 1839.

Kartkę załączoną odeślij Zawadkiewiczowi.







À Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Cechinie.

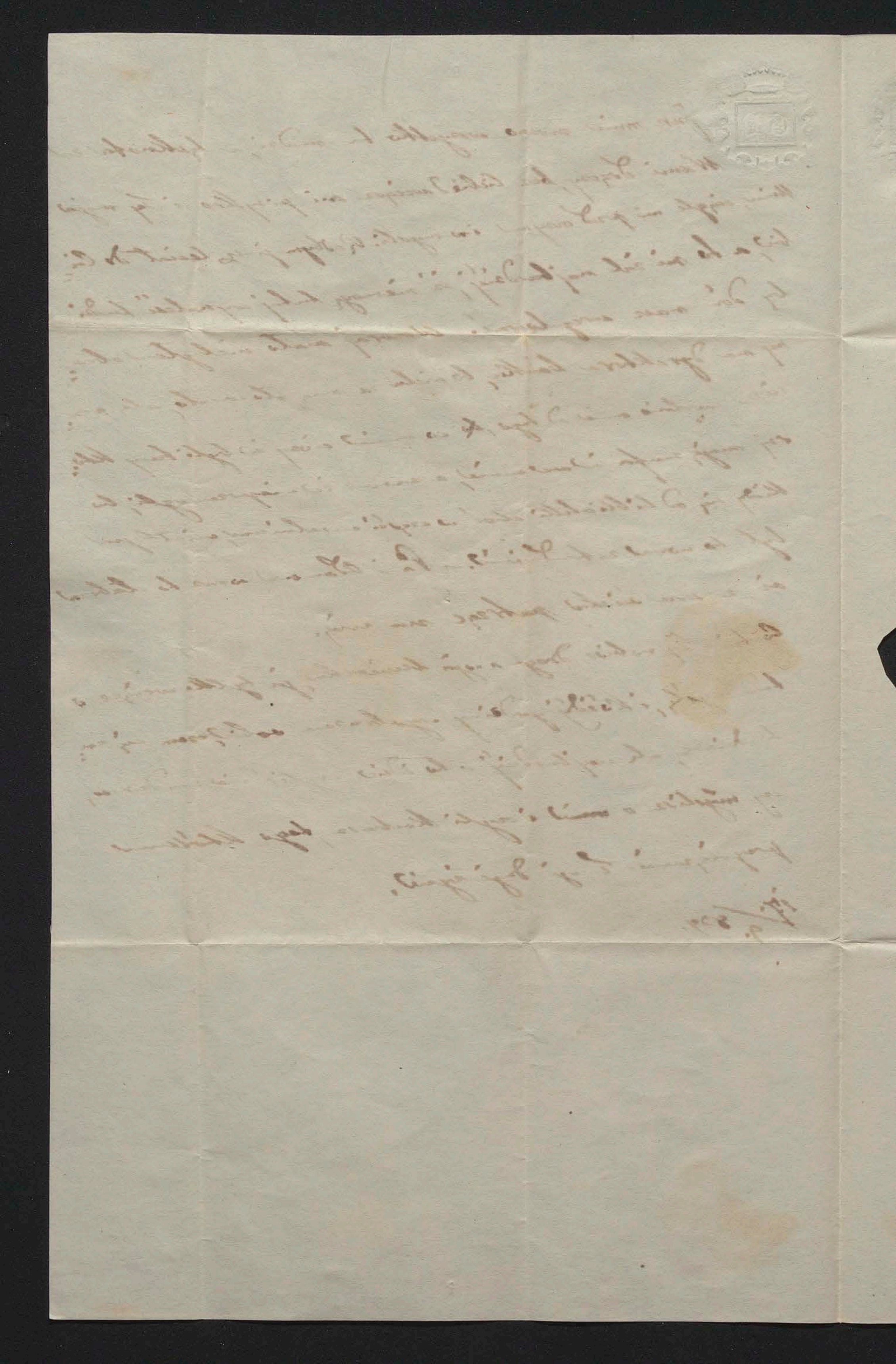
LEMBERG

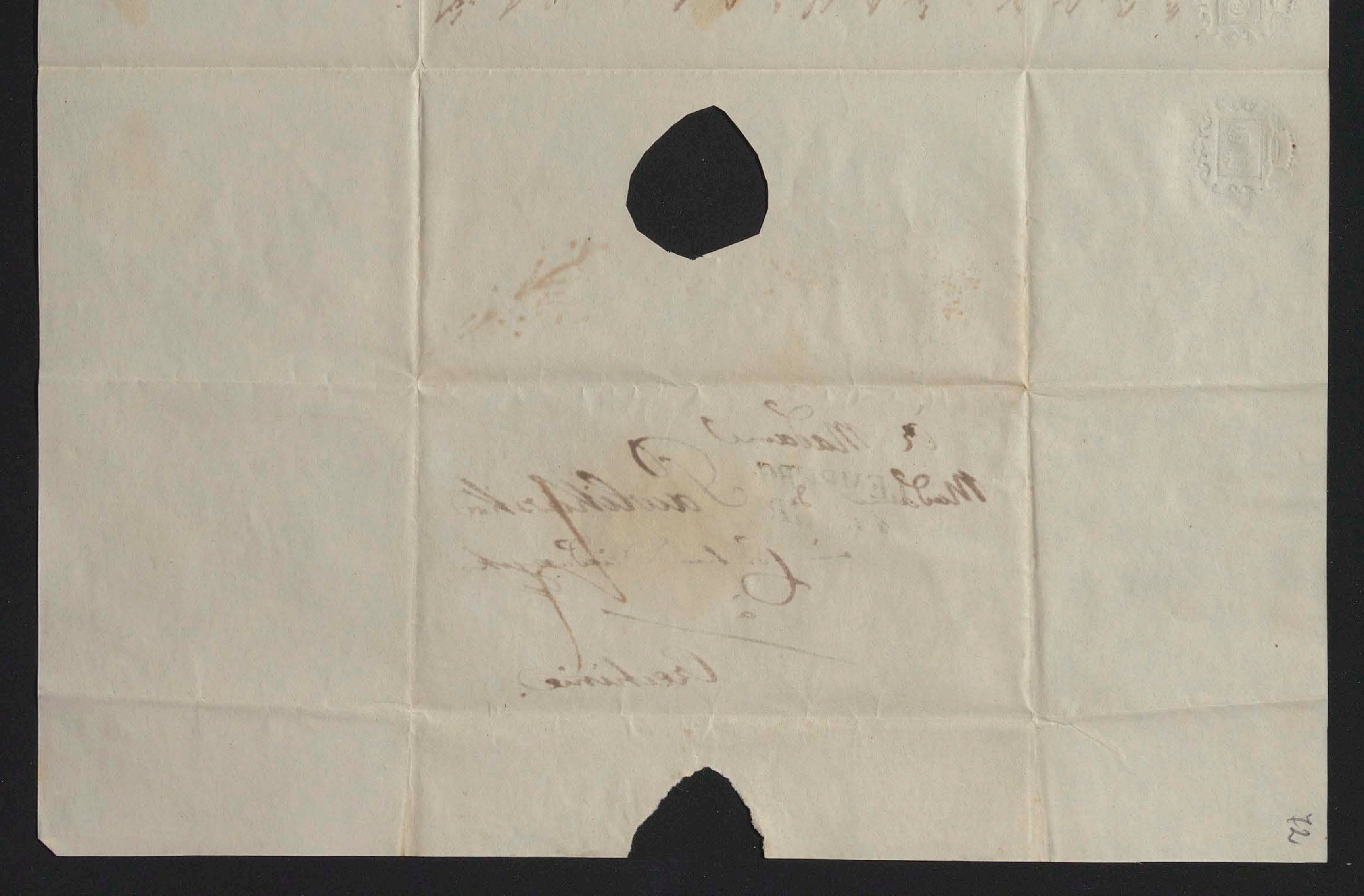
SEP.

17/9 39
71

Juz mnie mocno wszystko tu nudzi, a tęsknota za
Wami drżęcy, bez Ciebie więcej mi przykro i Ty moja
Wnie, ciągle mi przed oczyma i w myśli. Radbym jużże leciał do Cie-
bie, a to mi żal najbardziej, iż nie mogę takiej wynaleźć budzi-
by dom nasz uwzględnić. — Wczoraj mało nie byłem obra-
ny na dyrektora banku, bo wiele za mną głosowało, ale prze-
cież uwolnił mnie od tego, że co mnie cieszy że byli tacy któ-
rzy mojej zaufanie okazali mnie, a znowu że nie pozwolili; bo
kiedy się od biblioteki choć w części uwalniam, nie chciałem
być to nowe zatrudnienie? — Pani Adamowa wraz to ukłon
ać za wraz siostrą patrząc na was.
Lobie Ty robisz drogę moją Łemieszko, już tylko więcej o
Tem myśli, i każdej godziny wyobrażam sobie, czem się za-
trudniasz, ale najbardziej o to idzie czyliś nie zmudzona,
czy myślisz o mnie i czyli kochasz, tego ktoś oczekuje
przyciążenie twojej duszy życzę.

17/9. 839.





à Madame

Madame Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie.

LEMBERG
17. SEP.

18/9 39

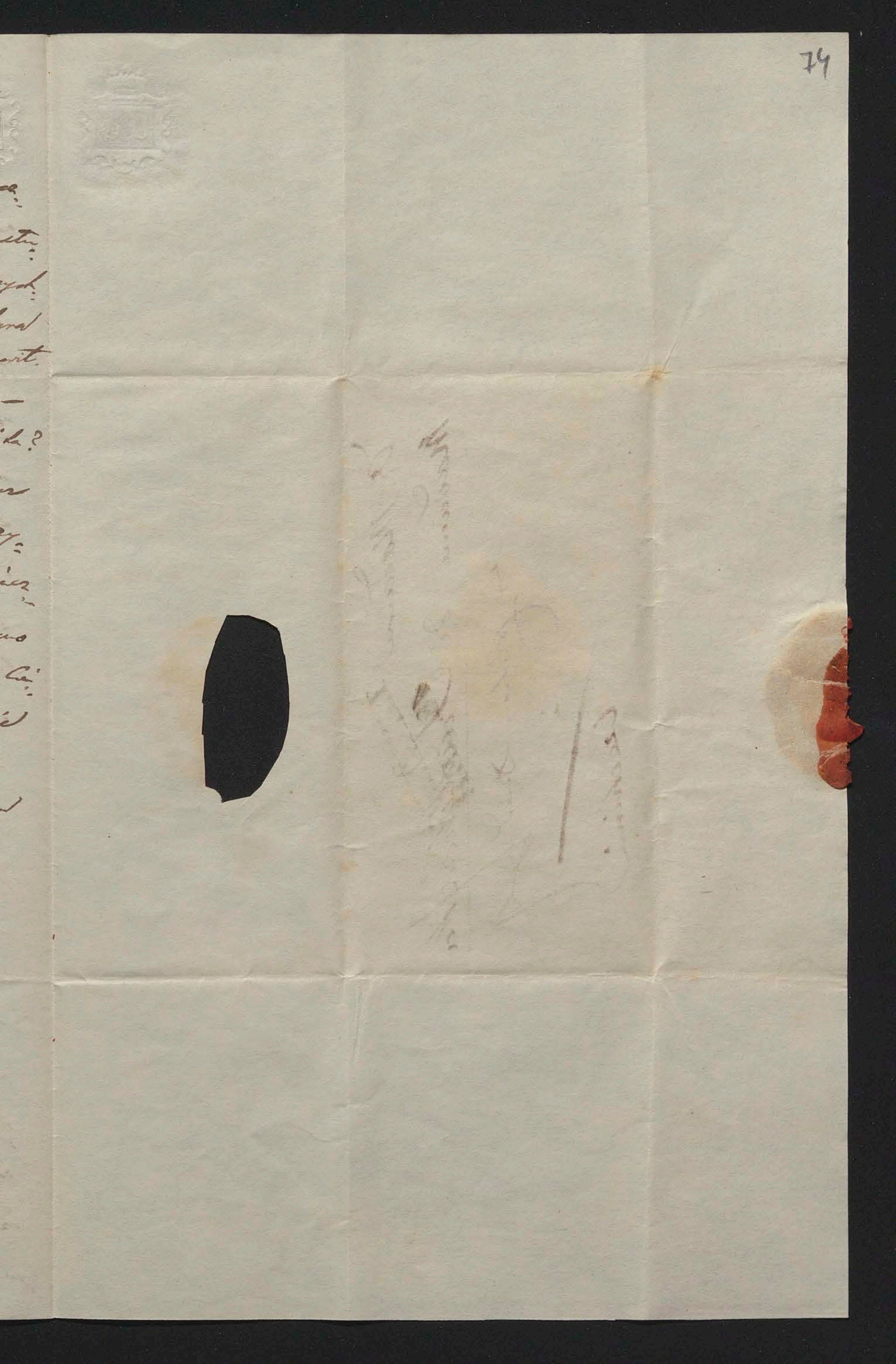
Takieś mnie droga moja Uniećku ostatnim listem
Twoim ucieszyła, iż się wszystkiemu dobremu memu humoro-
wi dziwiłeś; widziałem cię wesołą, a ja tylko twego szczęścia prag-
nąc, jużże o wszystkich moich biedach zapomniałem. — Niewiem
więc co się to stało, a i pojąć niemogę, iż kiedyś się zdawała być
ze stwórczej kontenta, wczoraj wieczór wróciwszy do domu, zasta-
łem bryczkę która ją przywiozła i list zwrotki wszystkie;
rzęs nie się nie dowiaduję, oprócz, iż cię jakiemiś spazma-
mi przestraszyła. Więceś znowu bez nikogo. — Dla Boga, cóż
to będzie? — wierzaj mi moja Uniećku iż sam niewiem co się
dzieje ze mną. Chodziłem dni kilka zmartwiony jak mruk
z tem i pomiędzy temi z którymi muszę, a i wiele cierpiałem
bom się twojej pozycji martwił iż byłaś zupełnie bez nikogo, a tyle
raz znowu jesteś w tem samem położeniu. — Ja tutaj, pomimo iż
ci jednym postaciem, kazałem szukać innych, ale dotychczas nie
mam nadziei, bo jużże teraz i gotujemy obchodzimy nieprzychodzę, a
prawdziwie niewiem, jak radzić sobie i Tobie. — Różne kombinu-
jąc okoliczności, jakieś mam, i podobnoś stworzenie podejrzenie
że Szczęsikowski, pracuje i tyż wybyła od Pani Kapitanowej, do uciecz-
ki pomagał. — Wszakże to prawda, iż ma mieć miejsce u Księżny Pa-
mińki. Proszę cię, każ sobie mój pokój otworzyć, i niby to obcią-
rając wszystko, każ pozamykać tylne drzwi i okna, a potem
zamkniej drzwi i klucz weź do siebie. Niechcę aby on wiedział
iż mu niewierzę, bo dotąd innego niedostaniemy, dotąd potrzeba
go zatrzymać, zwłaszcza iż być może, że wszystkiego się dosty-

wstąpi do Medyki: — Jego kłótni z kredencerzem
ta przyczyna, iż mu ten wyrzucał że Szczepkowski Pracz-
ce, mokre wydał koszule, a i ja sam widziałem, że zawsze ze słu-
żącemi miał szepty. — Ty Kochanku to wiedz, i uważaj na wszyst-
ko, ale się niewydawaj, a Zawadkiewiczowi powiedz niech się stara
aby kredencerza zatrzymać, kto wie czy i Wojtka on niewyprawił.
Zawadkiewicz mógłby się o tem wszystkiem powoli wywiedzieć. —
Sprobuj też, czyli moja szkatułka z muszelkami zamknięta?
I teraz przerwała mi pisanie starająca się Dziewczyna, lecz
i nigdzie niebyła, a do tego tak mocno na jedne oko ze-
zowała, iż trudno by było z tem się oswoić. Wierz mi Kochan-
ku, iż mnie desperacya bierze, a do tego i to dokucza mocno
iż niewiem kiedy będę mógł z tąd wyjechać, i tak obawa o Cie-
bie, Twoja niezgoda i tęsknota za Tobą, niezmiernie mnie
dręczy.

Teraz Cię najserdeczniej ściskam bo i pisać niedają i czas nie
dozwala tylko krótkiej

[illegible]

18/9. 829.





à Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie

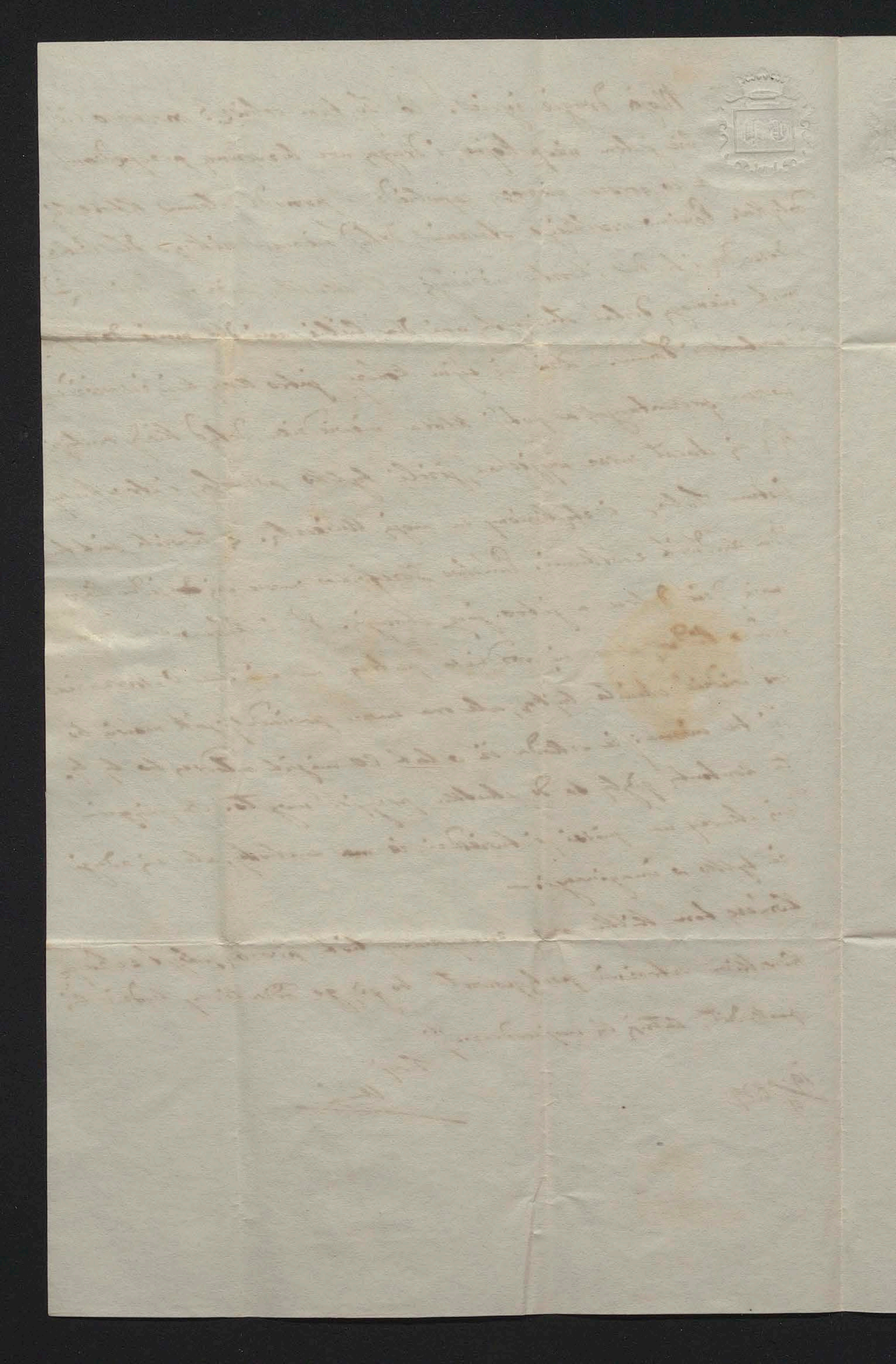
19/9 39 75

Moje drogie życie! Co ty tam robisz? mocno o cie-
bie jestem niespokojny, i drugą noc bezsenną przepędzam,
a co gorsza, niemogę zapobiedz i pomodz złemu które cię
dotyka. Pomimo wszelkiego starania, dotąd nieznam nikogo dla ciebie
nieszczęście i trudu i kosztu nieżałuję, ale skutku niemogę dojść. Żad-
nych niemogę dostać stręczących, ani dla ciebie, ani dla mnie do gospo-
darstwa i domu. — Dziś się sejm kończy, jutro wszyscy się wezwą
potem prezentacya, a potym która niewiedzieć dotąd kiedy nastąpi
będę się starał zaraz wyjechać, jeżeli tylko pozwolą, i stroskany
jestem tobą i stęskniony za moją Mcórką. Z twoich jest tu
Pan Ludwik z córkami. Panna Józefostwo zawsze się jednakowo
mają, dziś dobrze a jutro już chorują. Pani Adamowa zawsze
bardzo biedna, serce się rozdziera patrząc na nią. — O Mrozowickim
coś wiedzieć chciała, bajką, ale ona zawsze powiada jak mówią, bo
jej to niema: że szkoda iż o lat 20 nie jest młodszy bo by by-
ła korzystny gdyby to do skutku przyjść mogło. Ona, ciągle na
się skarży na piersi, i twierdzi, że ma suchoty, ale się zdaje
że tylko z imaginacyi. —
Kończę ten kilka razy zaczynany list prośbą, abyś z szczupłym
kawałkiem ostrożnie postępowała bo gdy go odda licząc tydzień cię
przekłada, ściskam cię najserdeczniej.

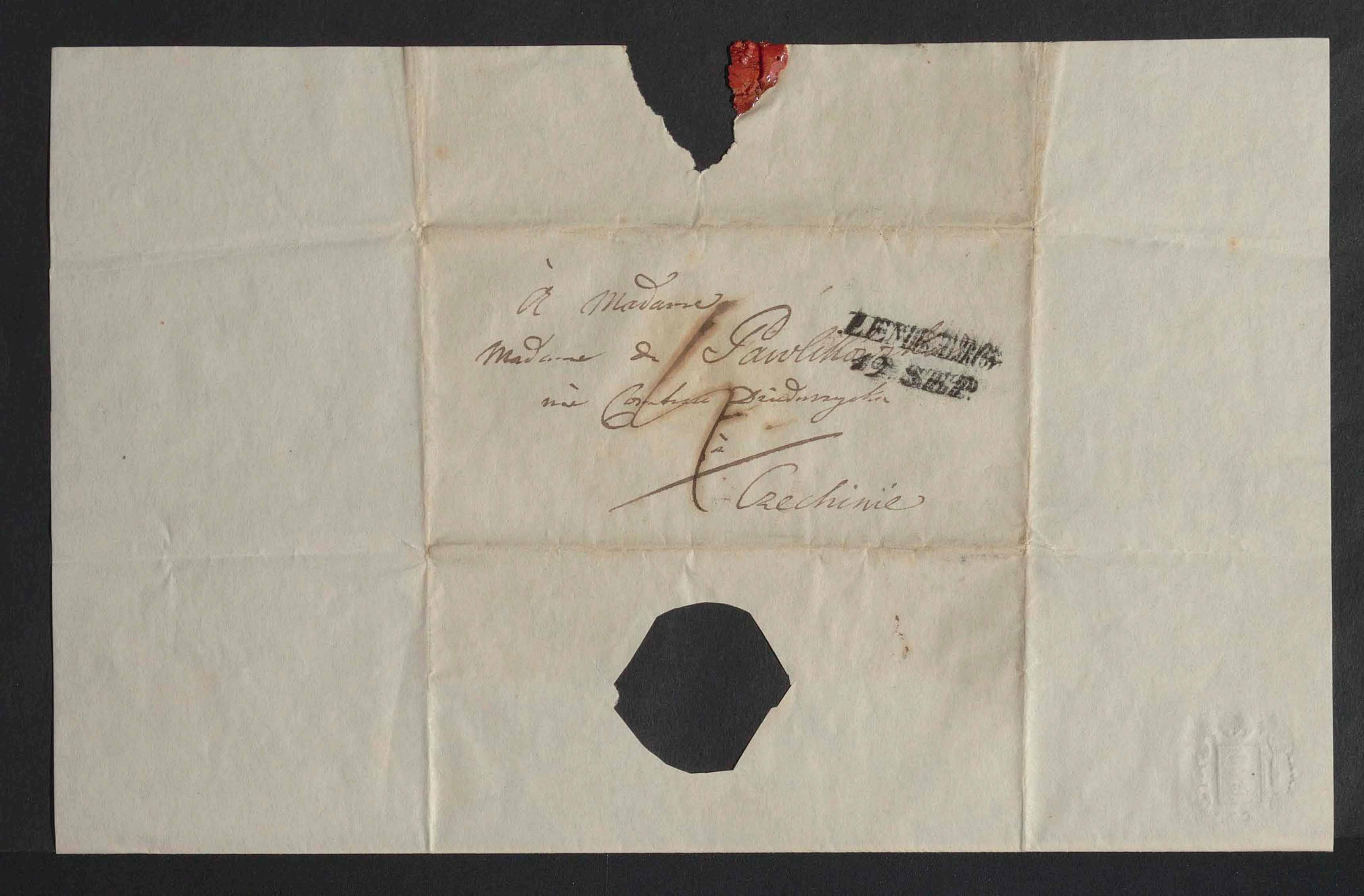
Twój

Ani

19/9 839.







À Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à Czechinie

4

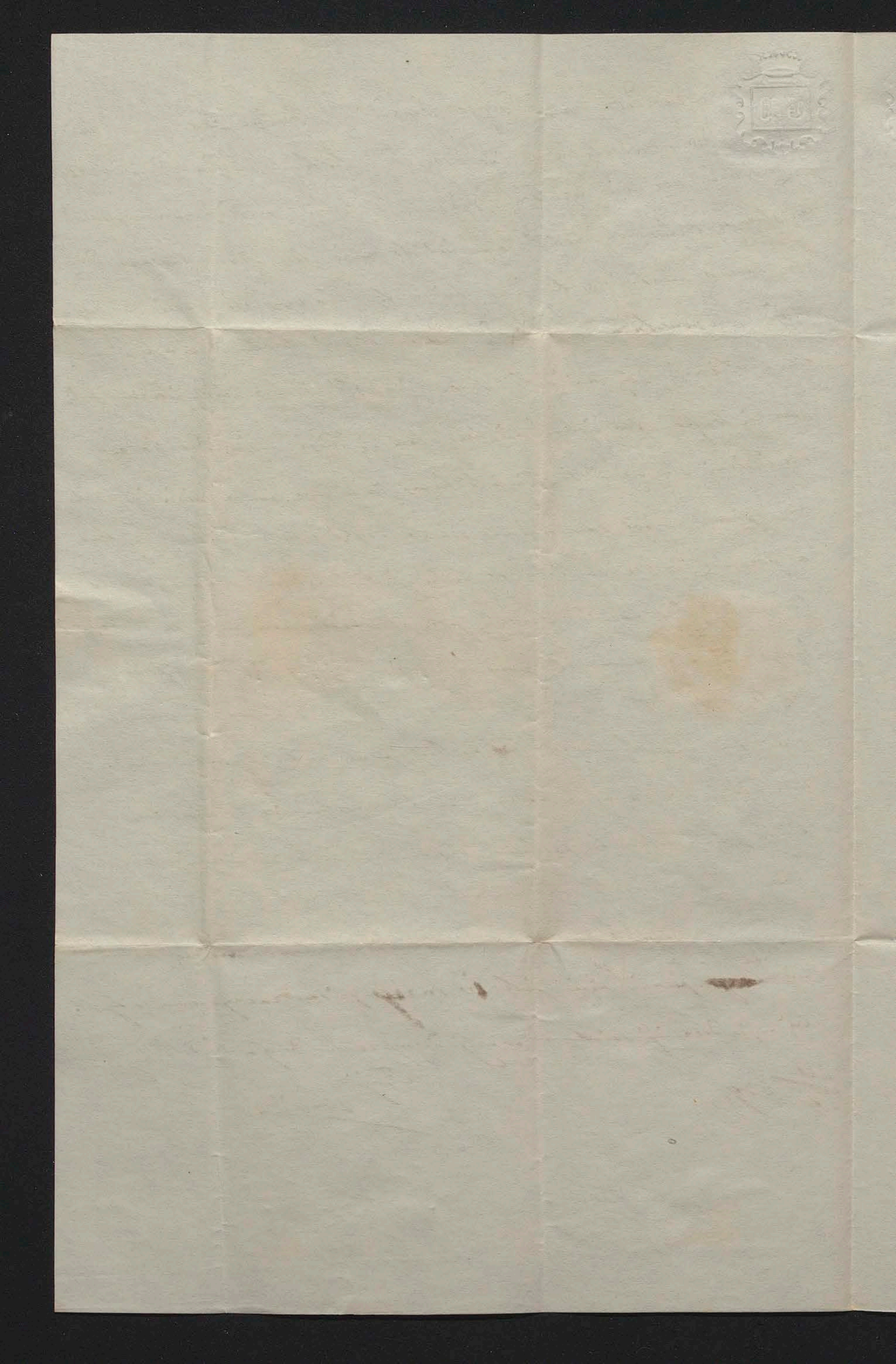
LEMBERG
19 SEP

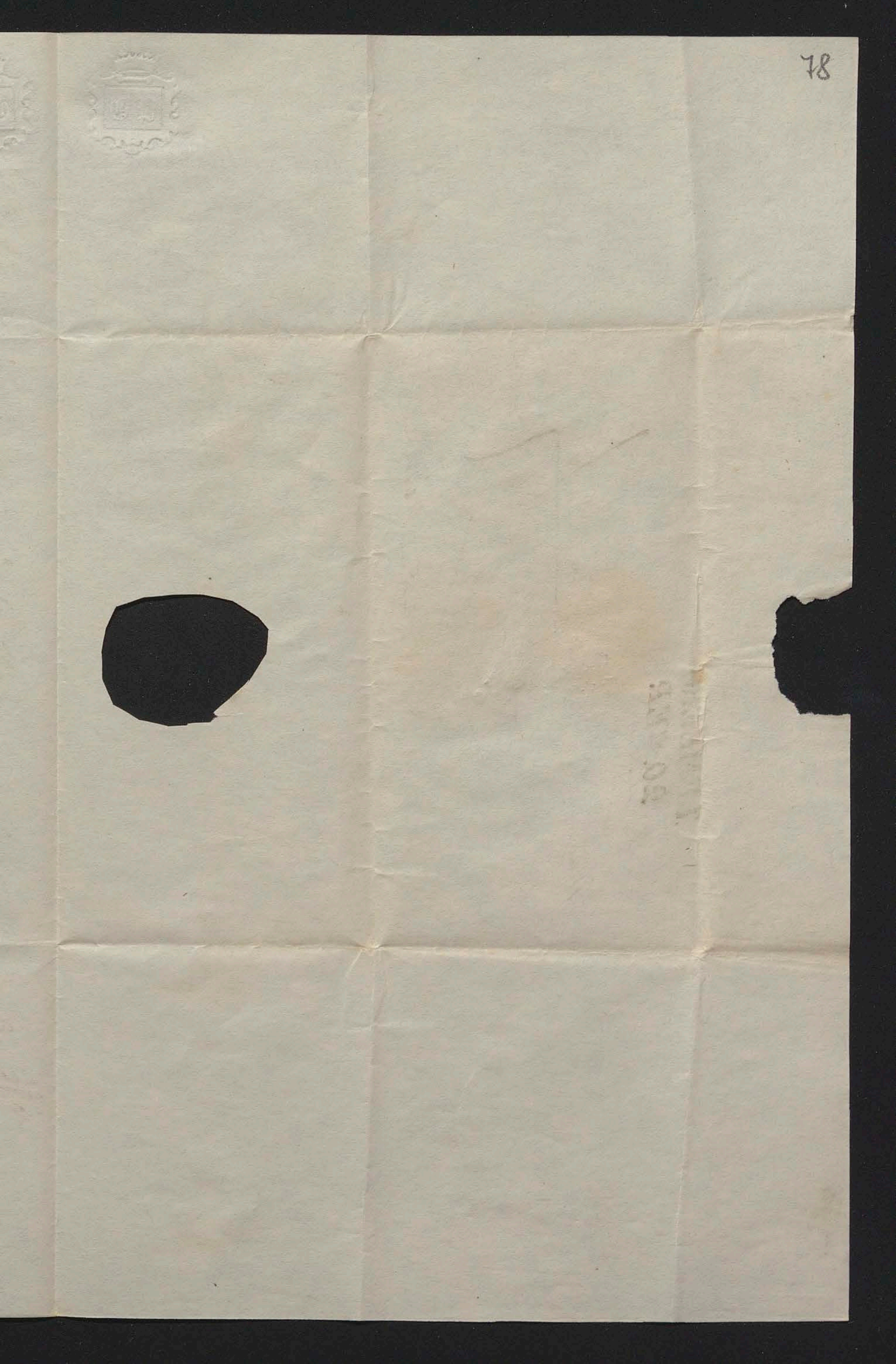
20/9 39 77

Dzień dobry moje drogie życie! Pomimo żeś mnie bar-
dzo rozweseliła i ucieszyła listem twoim, dzisiejsza
już trzecią noc nie spałem, i ciągiem mi stoisz przed oczyma samą
bez stróżycej [?]. Lękam się nawet o ciebie, bo mnie ten stan naszego do-
mu mocno martwi; a ty już nic nie wiesz [?], bo wszędzie gdzie by noga
moja nie postała, chodzę jak za kawałkiem chleba żebrak, i pro-
szę i obiecuję, aby mi dali kogo dla ciebie, lecz albo widoczny gał-
gan się trafia, albo jakaś miechce [?], i tak się dzieje moja duszko ze
wszystkimi sługami i oficjalistami. Ja ci już nawet nie jestem w sta-
nie opisać mojego zmartwienia z tego względu. Kaz [?] by tam szukać
a rozważ dobrze, czyli by to tobie jakiej kolwiek nie przyniosło
korzyści, gdybyś kazała Fedorkę przyprowadzić, chociaż ja ci tego
życzyć nie mogę, bo niewiele pociechy, a wiele biedy z nią mieć będziesz.
Już to droga moja [illegible] na nasze szczęście zaklinam cię musisz po-
rzucić ten sposób, któryś ~~ich~~ sobie przyswoiła, wypytywania ich,
wszakże się przekonujesz iż na nim źle wychodzisz, a najgorsza rzecz
ta, iż potem będące te [illegible], przeciw miłego dostać nie można; Już to
zawsze sługę potrzeba sobie sposobić i przyzwyczajać, ale mówić i jej nie-
zgrabność i nieumiejętność. Na tem kończę ten który ~~[illegible]~~, bo mi
nie dają pisać a ~~[illegible]~~ powiem jego więcej jak 10 razy pisać zaczynam i tylko
cię najczulszymi uściskami w mej drogiej [illegible] do grobu

Twój
[illegible]

28/9 839.





LEMBERG
20. SEP.

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dziedusycka

à

Czechinie

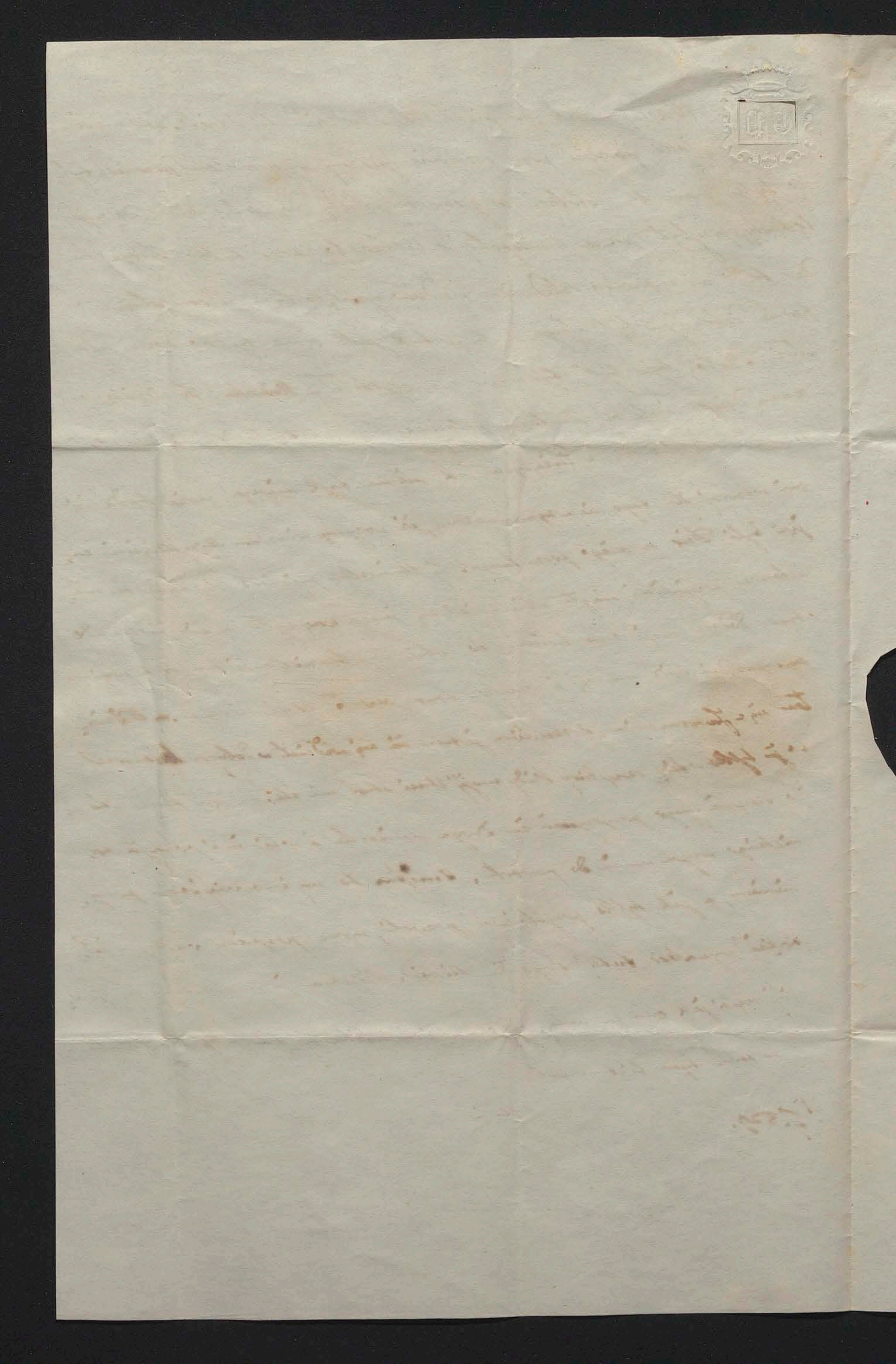
1

25/9 39 79

Wczoraj nawet nie pisać do Ciebie niedali; i list sam nie wiem
jaki, po części przy rozmowie pisany wyprawiłem, przecież tyl-
ko tyle mam tu istotnej przyjemności, kiedy do Ciebie piszę. Do mojej
tęsknoty, przybył jeszcze i niespokój o Ciebie, bo zawsze tylko Twoja bie-
da tkwi mi w pamięci. Szkoda żem nie Dziewczyną, bo bym Ci sam służył, i
pewnie dobrą bym był sługą, a drugą tak jak teraz tylko Tobie jednej
służył; dobrą bym był, byś mnie nie odgoniła! — Uniczku! Ty nie wiesz co się
ze mną dzieje i ile mi smutnem położenie Twoje, a tem bardziej iż i do ulgi
przyczynić się nie mogę. Służących jak niema tak niema, może być iż
mi wczoraj dla tego nie przyprowadzono, iż wszyscy w urzędzie [illegible] za-
jęci byli. Dziś ich mają prezentować. Ty Uniczku pojmiesz ile mnie te nie-
ustanne przejażdżki, ciągłe ubieranie się jeszcze zmęczyły, a gdy jeszcze do
tego dodasz moje zmartwienie, to sobie wyobrazisz mój humor, a powinno
tego wszędzie być znaczy i wynaleść twarz wesołą, której nie mam. — Widzia-
łem się z Fawornickim i szczęśliwy jestem iż Cię widział w dobrym humorze,
bo już tylko wtedy szczęśliwy kiedy mojej Uni choć nie źle. — Więcej jeszcze i to się
do szczęścia mego przyczynia że droga Uniczka i w liście i przez Jawor-
skiego wzywa mnie do powrotu. [illegible] to najmocniejszem prag-
nieniem, a jak tylko przyzwoitość pozwoli, zaraz pospieszę, radbym jed-
nakże wynaleść Służący dla Ciebie. Widziałem już u Uni moją, powie-
działa jak ona za mną, widziałem i [illegible] jej której pragnę ucałować
a co teraz tylko [illegible] wolny

[illegible]

25/9. 839.





LEMBERG
21. SEP.

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinie

4

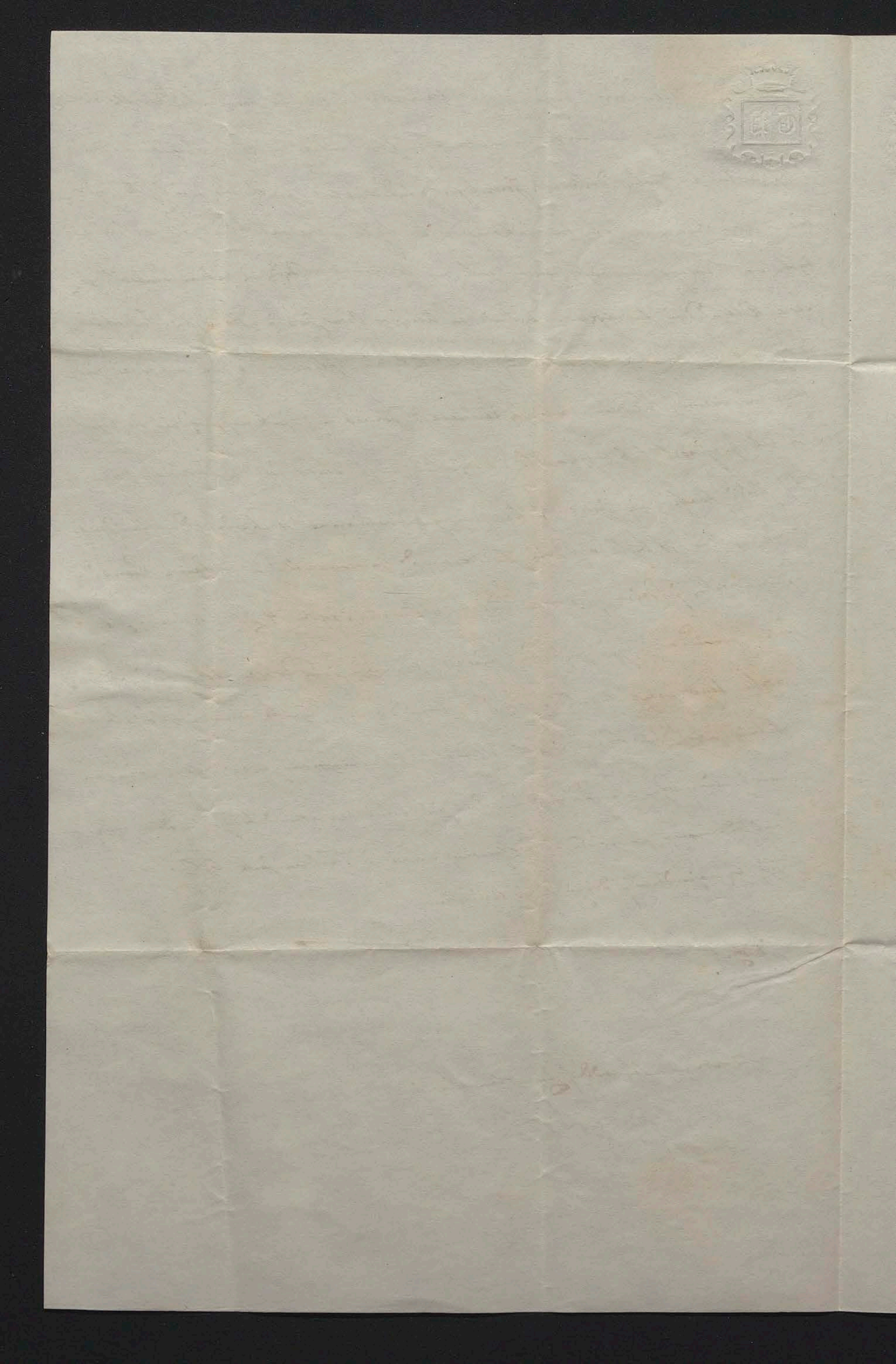
81 22/9 39

Dzień dobry moja droga Anieczko! Co ty tam biedaczko robisz, ja tu na torturach, bo wszystko mnie nudzi, a obawa o ciebie i tęsknota za tobą dokucza. Jużbym stąd uciekał, gdyby to nie było żądaniem Arcyksiężnej, aby tu jak najwięcej było obywateli, a ja jestem z tych na którego uważają więcej jak na drugich. — Będę się zatem musiał jeszcze kilka dni tu kręcić, i tęsknić za tobą. — Owa Józia Maciejewska, chciałaby wrócić do ciebie, przysięga się iż ci będzie [illegible] i jak mówi że jest teraz na rozum. Nie wiem czyli ją zechcesz? donieś mi jak najprędzej, bo bym ją lub przywiózł, lub wyprawił. — Wszystkie moje starania są daremne, oprócz tej Józi trafia się jeszcze także na garderobianą w stroju jednakże dziwczyny jakaś co była u Pani Feliksowej de [illegible], a potem z Panią [illegible] jeździła, jest ona rodem z [illegible], żąda 4 Zł srebrnem, a jak powiada szyje zupełnie pięknie [illegible], i ma dobre [illegible], bo ją [illegible] tego mają [illegible]. [illegible] tam i [illegible] tylko [illegible] wybór, ale się ostatnią jakoś [illegible]. [illegible] i [illegible] drobnej w żaden sposób nie mogę, a prawdziwie nie wiem jak robić [illegible] dom [illegible]. — Pani [illegible] powróciła od [illegible] [illegible] jak była. — Ściskam cię najczulej droga moja Anieczko

22/9 839.

[illegible]

[illegible]





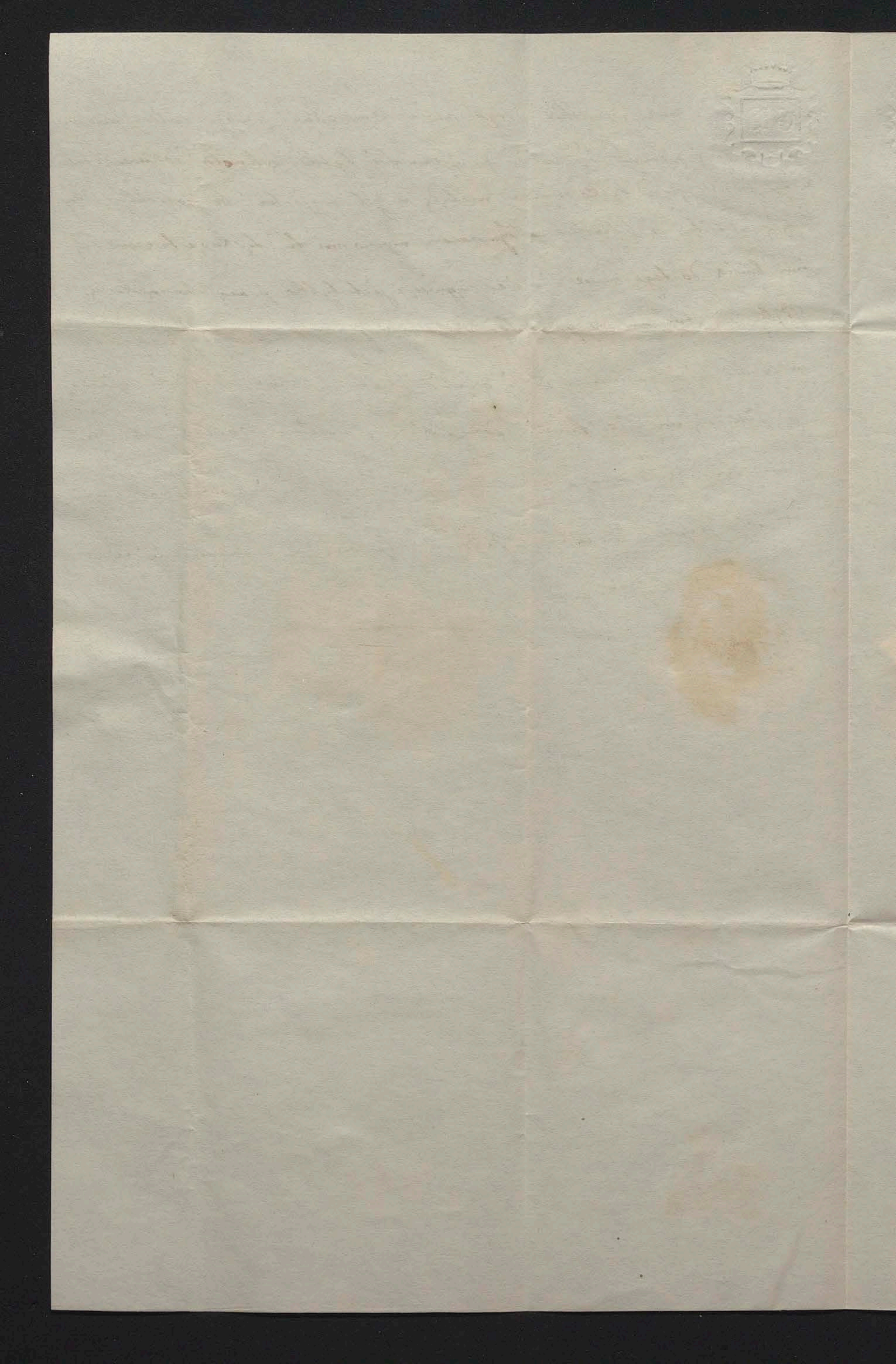

LEMBERG
22 FEB.
À Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie.

29/9 39 83

Już wszystkie, droga moja Unieczko! poobgryzałem pazory
i niemam bez Ciebie przyjemności, tylko tęsknota dokucza i ciśnie,
a tu jeszcze przed kilko dniami niebędę mógł wyjechać, bo potrzeba Arcy
Księżnia witać w bibliotece. – Tymczasem mocno mi tu tęskno, a to czém się
inni bawią, do tego mnie nic nie ciągnie, i jest tylko praca obowiązkowa.
Gdyby się choć na coś przydało. Niebędę Ci opisywał tutejszych festynów bo
miły mi tydzień wszystko Ci je opowiedzieć, ale się dosyć wydziwić niemożna
jak się na nie ludzie cisną. Wczoraj pisałem Ci o tutejszych i cza-
kam Twego polecenia, a oraz proszę Cię, ale Cię proszę jak najmocniej napisz
mi aby przyjść dla Ciebie – i do domu. Tymczasem najserdeczniej Cię
[illegible] twój do grobu

[illegible]

2?/9 839.






LEMBERG
23. SEP

A Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

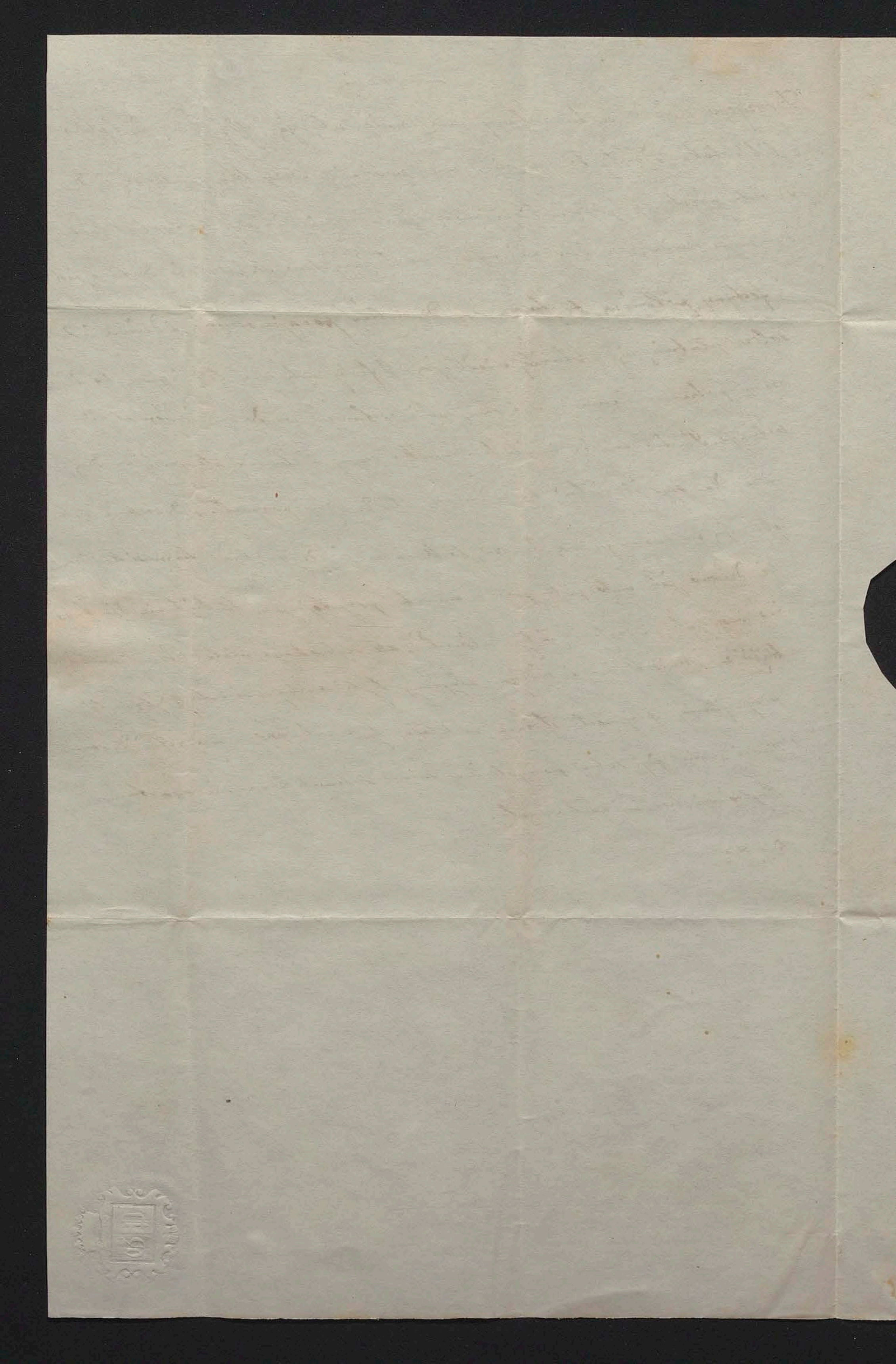
à

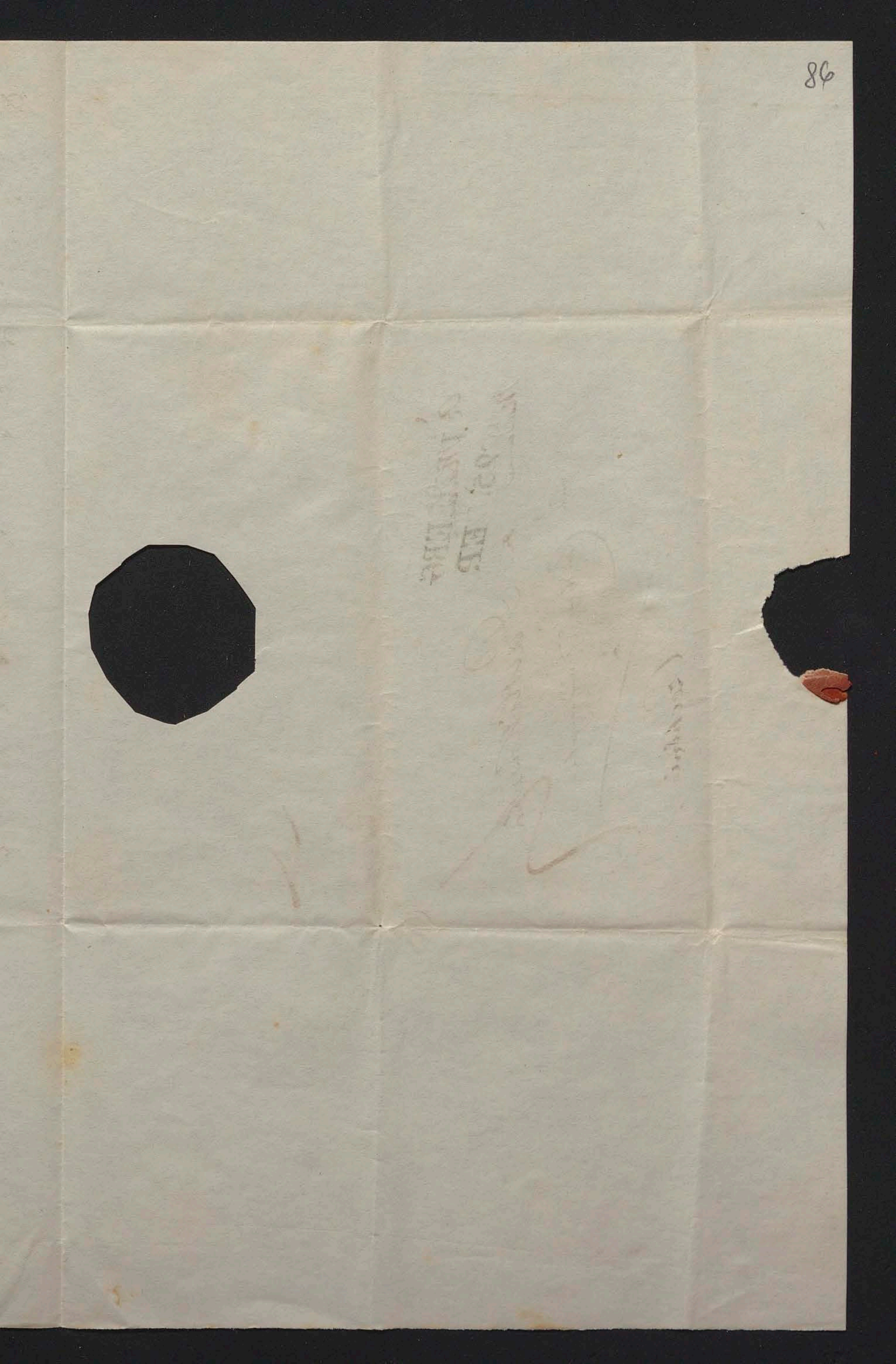
Crechinie

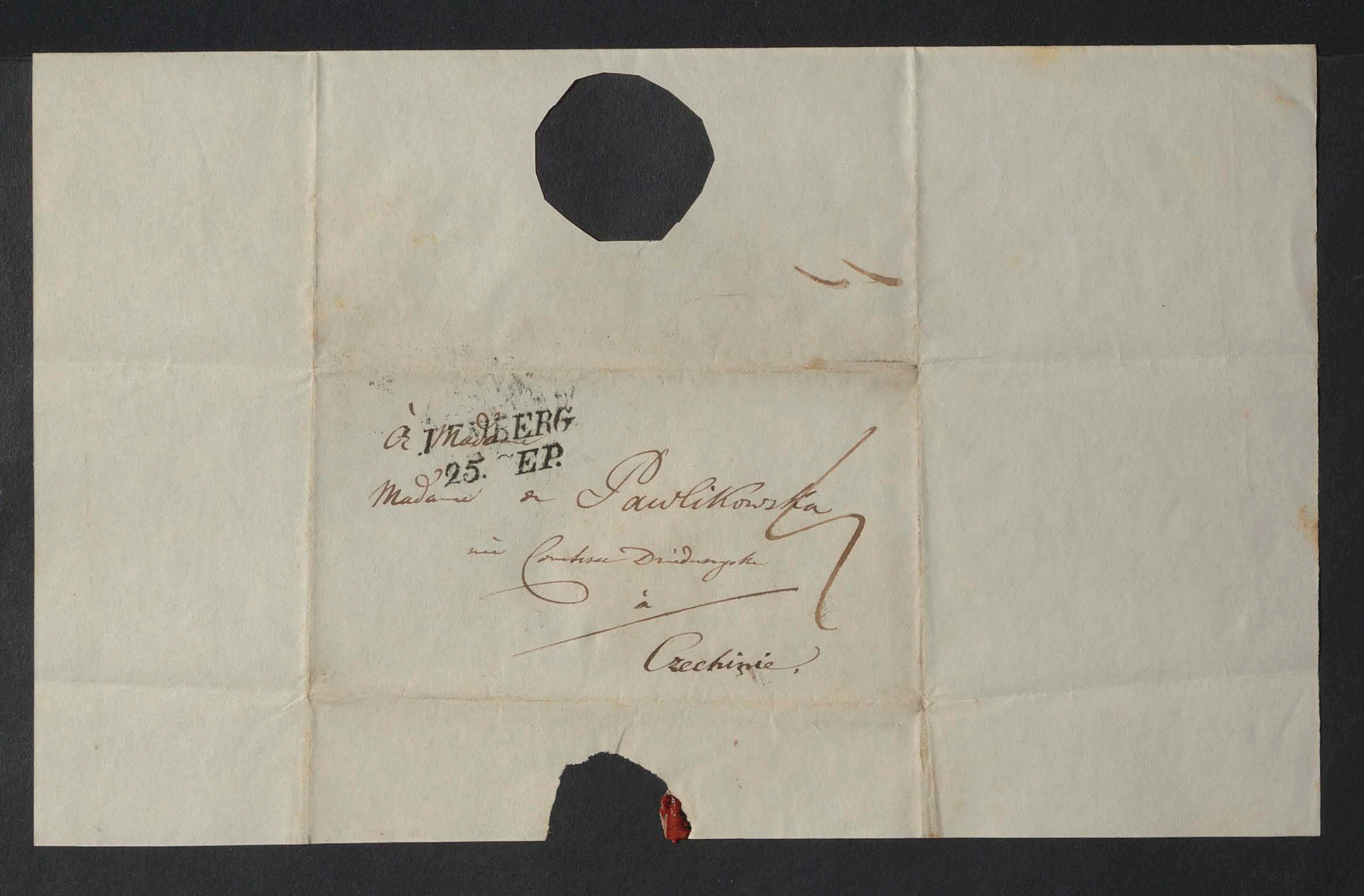
25/9 39 85

Drożyno moja! Te bale, zabawy, już mnie ubijają — gdybym się tylko z biblioteką odbył, to na nic nie zważając, wszystko opuszczę i do Twoich nóżek pospieszę. Nie pojmiesz, jaka mnie dręczy tęsknota, tak ta na moje Ulewie. Do dziś ani nadziei o służących. Lokaja może dostanę jak się festyny potończą, bo teraz się do usługi ponajmowali i dziennie dobrze płatni, więc o służbę nie dbają. O festynach nic Ci nie piszę, bo i czasu potemu nie mam, a i chcę sobie zostawić coś do opowiadania Ci ustnego. Powtarzam, iż mnie te wszystkie rzeczy nie bawią, ale wszyscy mówią, może dla tego iż lubię ich nie mam, ale da Bóg przyszłego drugiego roku obiecuję wam na pewno [illegible], to Ulewia moja droga, będzie [illegible] koniecznie. Aż dziwno jak mało pięknych a nawet przystojnych kobiet, nie dla tego żeś moja, ale wierzaj mi, żebyś celowała, ale ubiekasz wiele. Przestałem się bliżej z Mniszkami, i radbym abyśmy byli z Kryszowieckimi. Gdybym Ci przypomniał przeszłe służące, za któremi tylko zabiegał a wszystkie daremnie. Mrozi mnie gdy sobie pomyślę żeś sama, i smutek mnie ogarnia. — Byłaś mi chwilę niezachorowała.

25/9. 839.







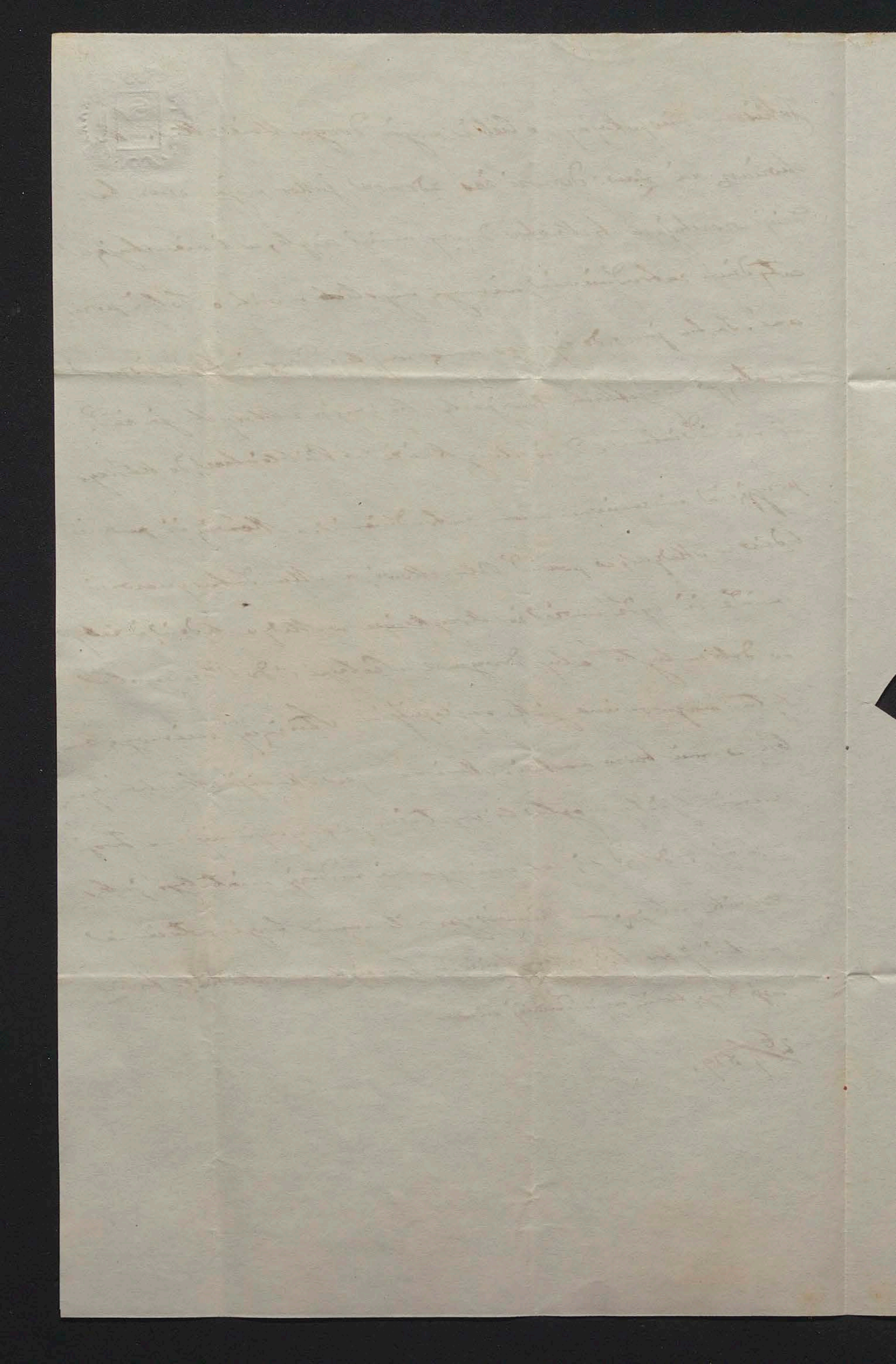
…BERG
25. …EP.

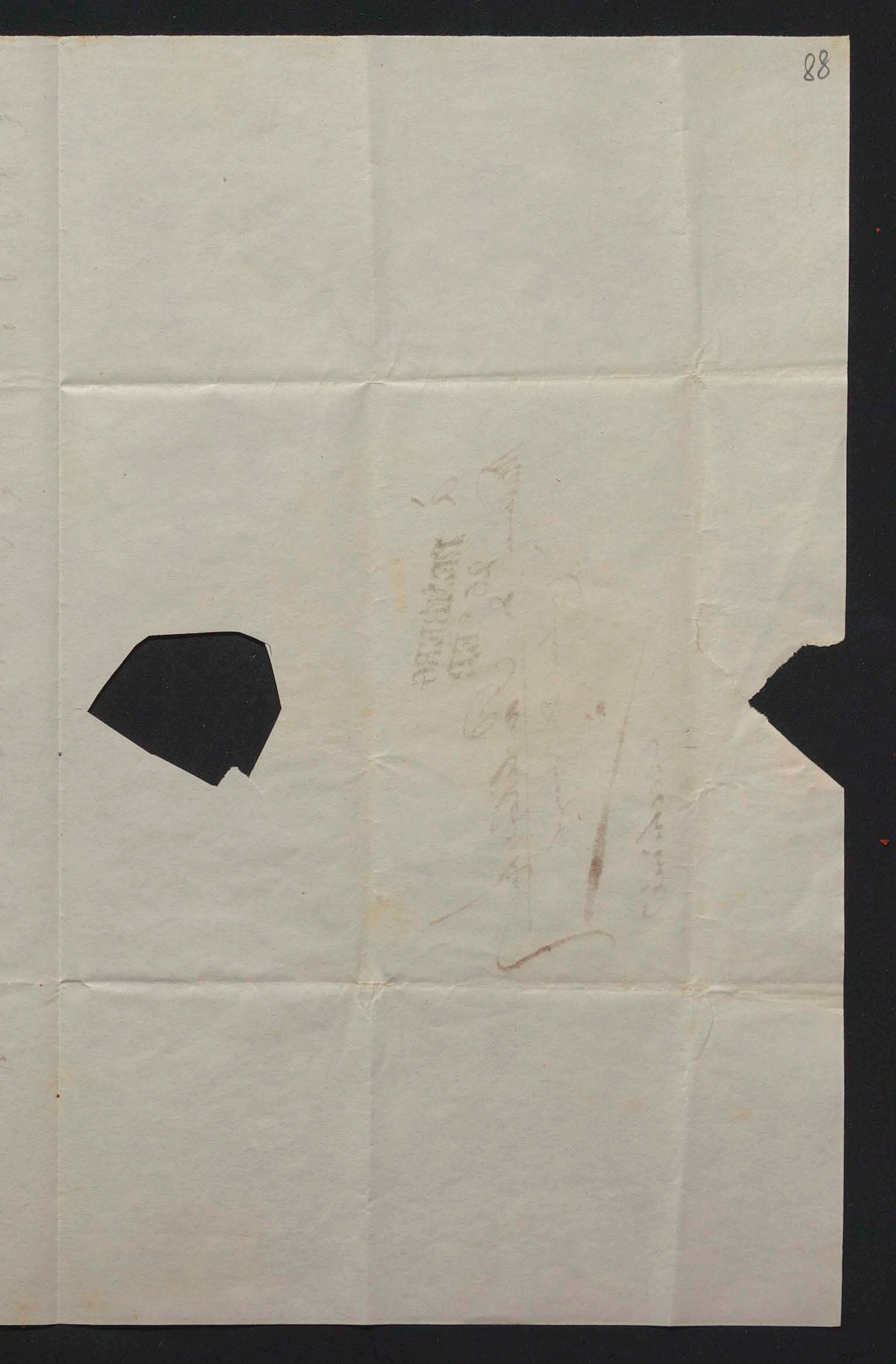
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie.

26/9 J9 87

Jakżem niespokojny o Ciebie moja droga Mateczko! bo
chociaż mi Zaw: donosi żeś zdrowa, jakoś moja coraz bar:
dziej wzrastająca tęsknota dręczy mnie ciągle, a i nieustające
cały dzień zatrudnienia, niemogą myśli moich o Tobie przer:
wać. Ja ten[?] jak do żywego umęczony, bo drugi tego jeszcze
zaznało[?], po wszystkich Rewizjach bywając z których ja żad:
nej niewidziałem. Dziś Arcyksiężę w Bibliotece, do którego
przyjęcia niezmierne mam zatrudnienie. — Mówią, iż pewnie
będzie w Medyce, co powiedz Bluckowi[?], a Mandataryuszowi
powiedz iż być może że Arcyksiężna w Medyce będzie, i żeby
to dobrze było aby droga z Sełtyni[?] do Przemyśla
była naprawiona jak najlepiej — Starszej[?] niemogę em:
bić[?], co mnie bardzo martwi. Mniemam, że Marysieńka[?] dwóch[?] ty:
[illegible] tydzień mogła Ci wystarczyć, a przyzwyczajenie[?] zna[?] Twoje
wyrazy, i dokąd się coś ważniejszego nie nadarzy nie tak[?] tylko[?] jakiś
stolnik[?] [illegible]. — Niewiem[?] ile mnie twoje położenie
martwi. Jutro będę u Arcyksiężnej na Francuskim[?] na obiedzie, a teraz
moją drogą Matkę najczulej ściskam

26/9 829.







à
LEMBERG
26 SEP.
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinié

27/9 39 89

W ucisku i trudach moich, list od Ciebie droga Unieczko jest
jakąś niepojętą pociechą, a uczucie najsłodsze mnie przejmuje.
Unieczko moja droga! ja prawdziwie biedny jestem, nam
bowiem uczucia, które się na ten świat nie zdały, ja cię ko-
cham ja w Tobie tylko żyję, a Ty Unieczko nawet mych
uczuć i pojąć nie możesz. Nie powiem, iż radbym abyś w sercu
mojem widziała moją za Tobą tęsknotę, ale gdybyś przynaj-
mniej widziała to, co się ze mną dzieje kiedy list Twój odbieram
ja sam siebie nie rozumiem. Gdzieś łza me oczy zamroczyła, a
nie mogę Ci opisać tego całego przyjemnego uczucia które mnie ogar-
nęło. Moja Uniu Ty nie wiesz co to kochać. —
List Twój bardzo mnie martwiącą zawiera wiadomość, bo ... najmniej-
szej nie mam nadziei dostania Ci [illegible]. — Trafia się drzewo, ... kto
na wszystko na mnie, tak sama powiada, ale tego po niej nie wi-
dać i nigdzie nie było, gdzie by się mego zamiaru było mogło. —
Ja aż do Józi nie namawiam, bo wiem iż była ledwo, a trudno
by było by się poprawiła, bo głupia i płocha, lecz tonąc się
brzytwy chwyta, ale ponieważ wielkiego starania żadnej znaleźć
nie mogę. Ty sobie nie wystawisz ile mnie to martwi. — Gdyby nie
powinność, jużbym z tąd wyleciał, bo możebym Ci choć cokol-
wiek był pomocnym, ale muszę czekać, aż się zdecyduje, czyli
Arcyksiężę będzie w Medyce lub nie? Ma on rozkaz w Krzy-
wczach, a i dziś mi mówiono że wstąpi do Medyki: — Czyli
most naprawiony, niech to zaraz zrobią. — Jak się tylko

z pewnością dowiem, zaraz przypiszę do Ciebie. — Wczoraj był Arcyksiążę w Bibliotece i on a i my bardzo przez takie byliśmy zadowoleni. — Dziś jestem u niego na obiedzie, lecz wszystkie opisy zachowuję sobie na później to jest do widzenia się z tobą, czego tak mocno pragnę, bo mi przykro bez twego uścisku

[illegible]

27/9. 839.



à Madame

LEMBERG
27 SEP.

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

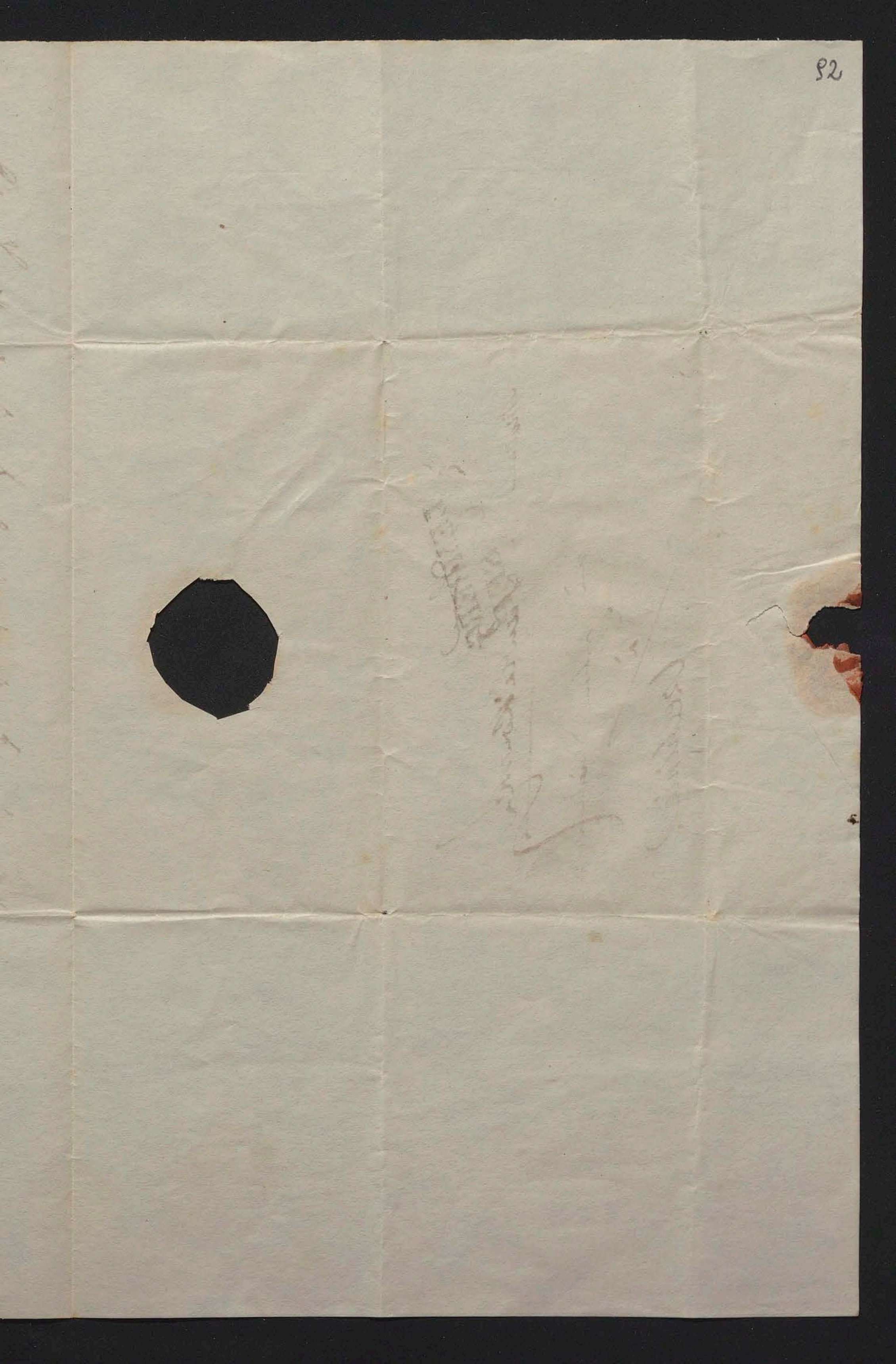
à

Czechinie

Jeszcze nie droga moja Mateczko! niemam pewnego czyli Ar-
cyksiążę będzie u nas, co mnie tu zatrzymuje, najgorsza,
iż będzie wyrazić niemogę, ani [illegible] ni [illegible], a
tak prawdziwie nie wiem, jak to będzie kiedy się i ło-
kaja oddzielną, Komendyera oddalić potrzeba, Kredencyj-
jeszcze się rzeczy [illegible] dawniej, więc jeszcze z powrotem nie
będziem mieli nikogo. Wszelkiego przystąpiłem staraniu [illegible]
wszystko uważam, bo i [illegible] tudzi, [illegible] i do nas iść nie
chcą. Krótki ten list wyprawiam, bo mi nie dali czasu do
napisania dłuższego, a to jeszcze po drugiej i poczta mi
pójdzie i na obiad iść muszę. Teraz [illegible] [illegible] [illegible]
i Mieczka [illegible]

28/7 829.

[illegible signature]





LEMBERG
SEP

à
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie.

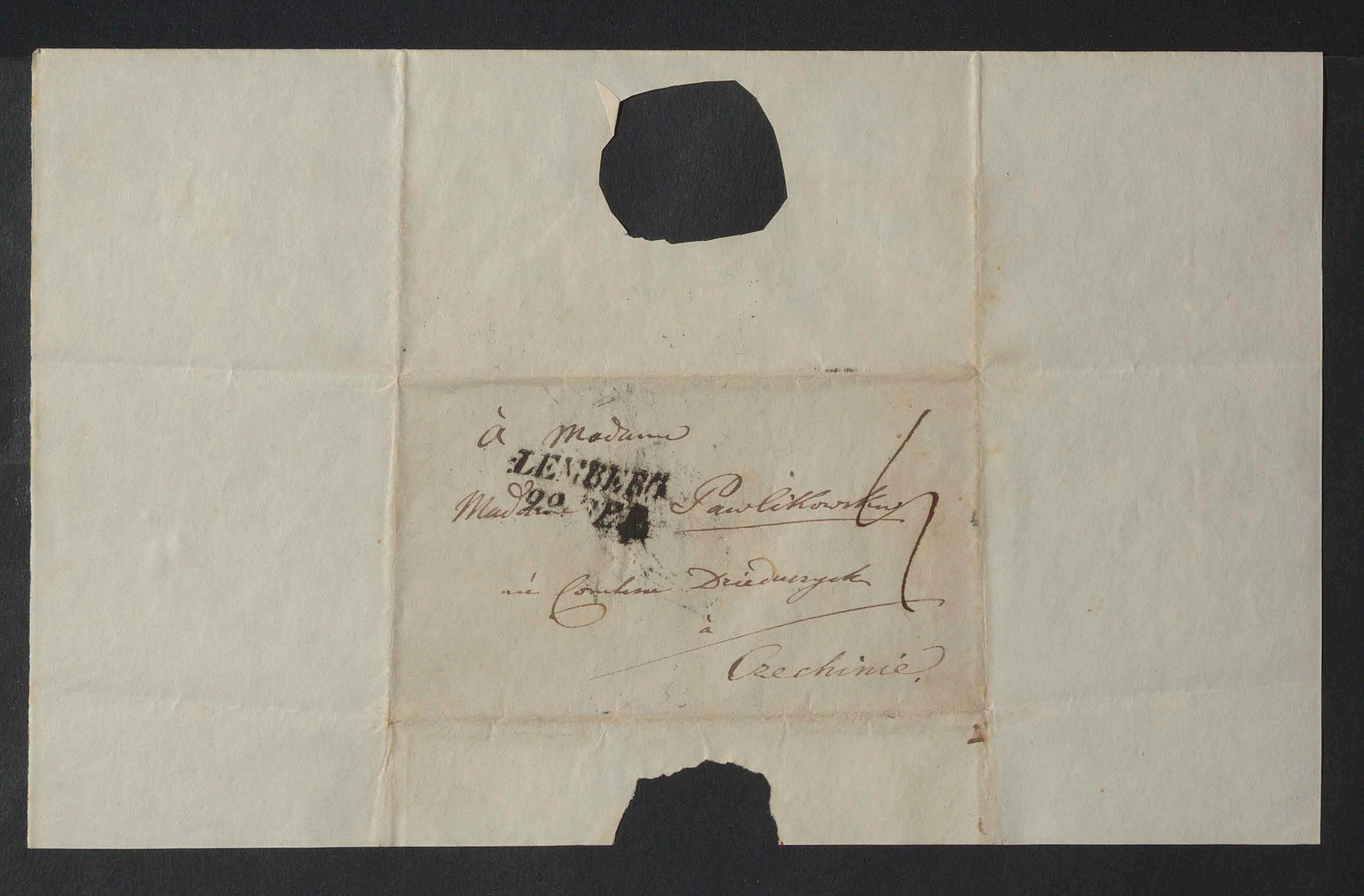
29/9 829 33

Dzień dobry moje drogie życie! Czyż już ten tydzień będzie szczę-
śliwszy i będę mógł wyjechać i uściskać Ciebie, czego tak bardzo
jestem spragniony, a jeszcze do tego i niespokojny o Ciebie, to mnie
tylko bardzo boli, iż dotąd nie mam nikogo do usługi, ani kobiet
ani tokaju &c. a nie wiem nawet czyli kogo znajdę. – Mnie to
i niezmiernie [illegible] męczy, i to iż na dzień po kilka odbie-
ram wiadomości sprzecznych, iż będzie lub nie będzie w Medyce.
Z mej strony wygodniej by było, ale potrzeba być przygotowanemi.
Na każdy sposób gości mieć będziesz, a jeśli nie więcej to Księżny [illegible]
[illegible], ale jak powiadam nic nie wiem pewnego, czyli i Arcyksię-
żna nie będzie. – Ta niepewność, nieustanny zamęt festynowy, i martwie-
nie, iż Ci do nas urządzić nie mogę, to mnie wszystko tak męczy i drę-
czy, iż nie dałbym, aż przy uściskaniu rączek Twoich, które ka-
żdy raz w myśli ale z całej duszy całuję, oby to ucałowanie prze-
szło do serca Twego i choć podobnem czuciem napełniło by dla
biednego męża Twego.

29/9. 829.



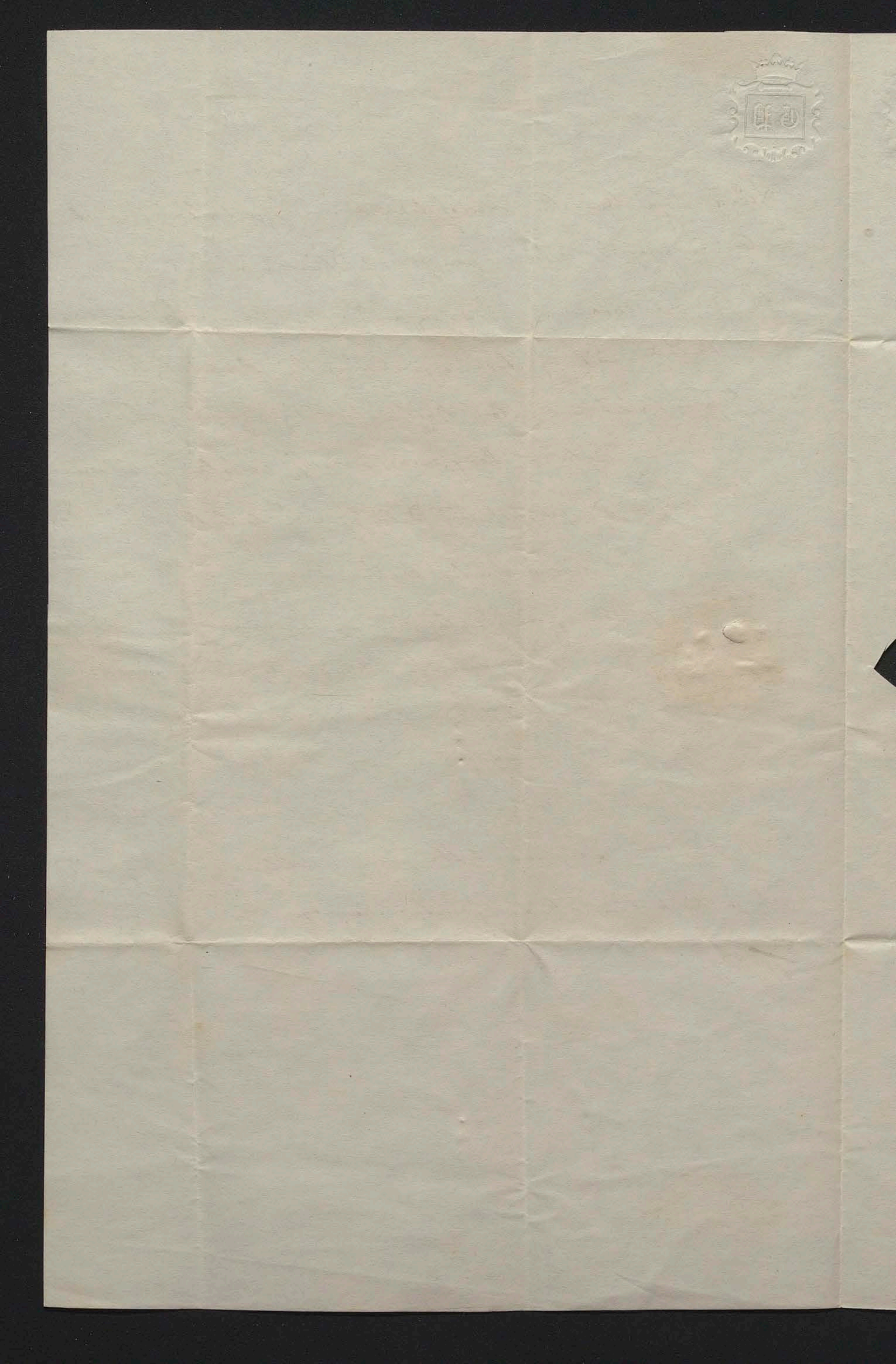


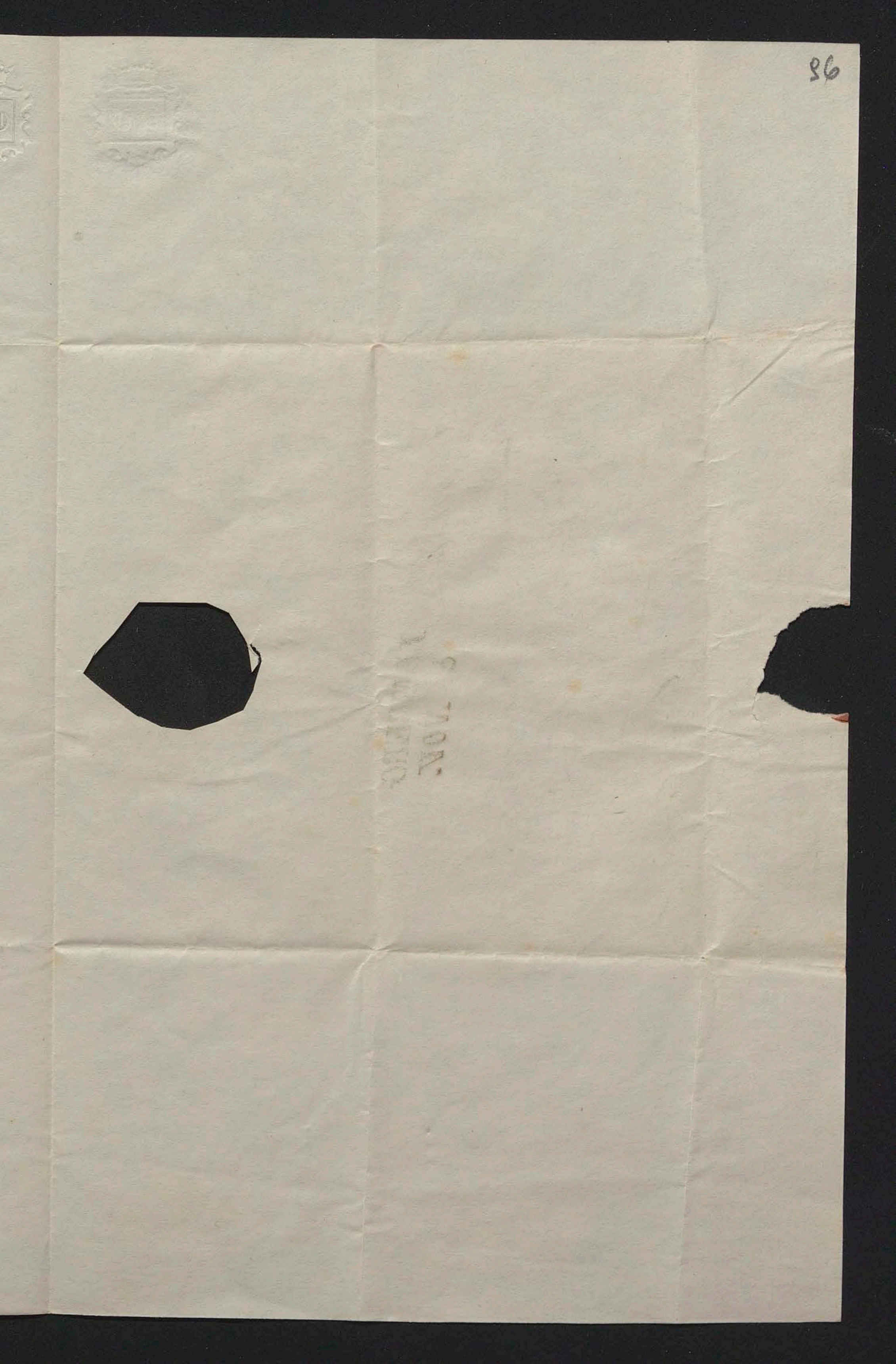

à Madame
Madame Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinié
LENBERG
20

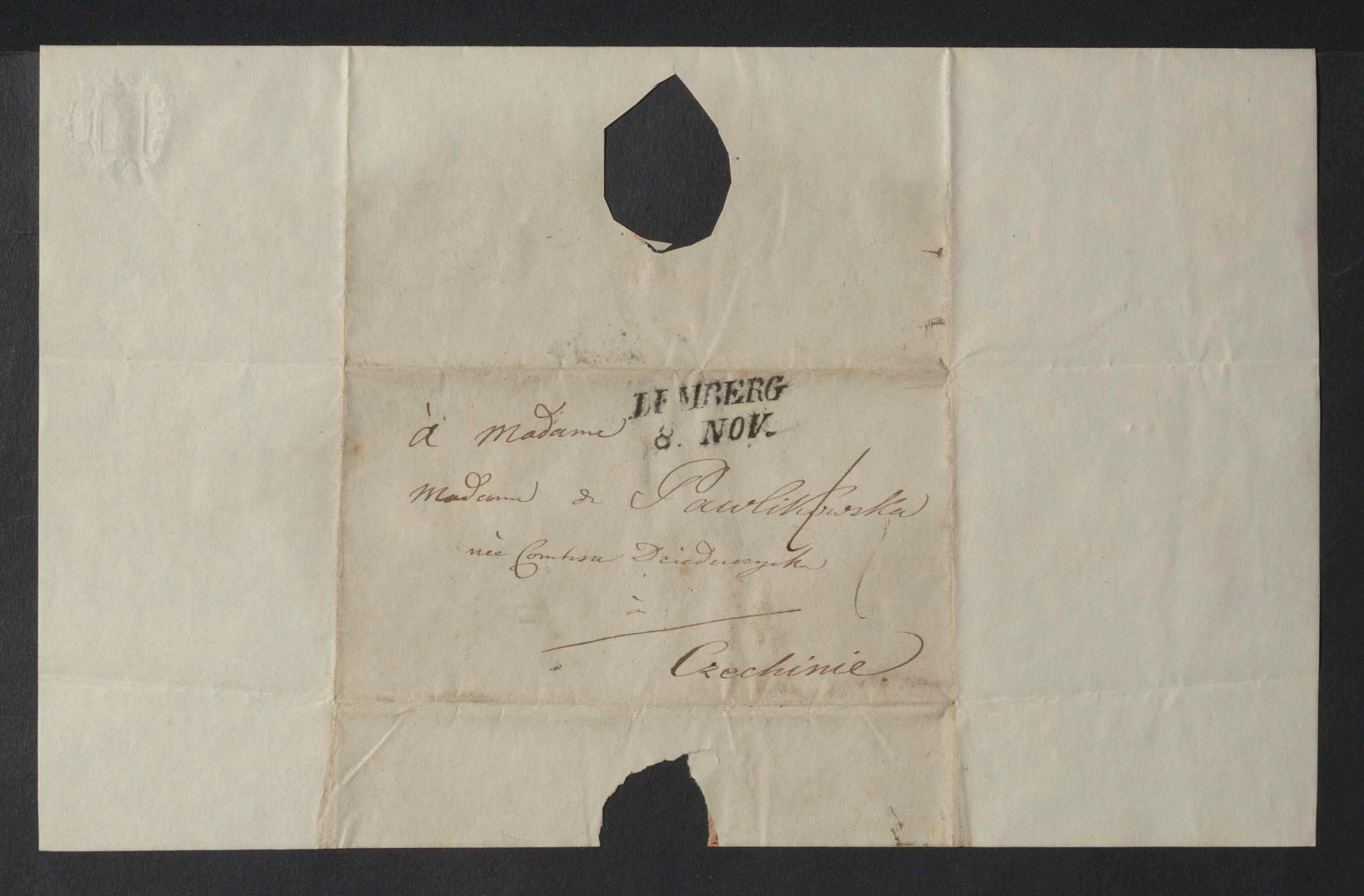
Ledwie moją [illegible] wczoraj temi końmi dojechałem, i nawet myślałem że przyjdzie w drodze pomiędzy Gródkiem a Lwowem gdzie w pustej karczmie nocować. – Proszę Cię, powiedz Janowi iż się okropnie oszukał na koniach – niech się stara wynaleźć jakiej furmanki dla mnie do Lubienia – i niech na miłość Boską stara się inny porządek w stajni zaprowadzić! – Byłem u Mamy zaraz wczoraj, zastałem ją strasznie zmartwioną, właśnie gdy przyjechałem dali jej znać bo była u Pani Adamowej i przyszła więc strasznie smutna, bo Pani Adamowa bardzo chora. – Z Wisiołowską jeszcze się niewidziała, dziś ma się spowiadać – o dalszym [illegible] ci doniosę. – Dziwka którąśmy Mamie dali, właśnie wczoraj uciekła – niech ją tam szukają i do krowi oddadzą. – Patrona jest w takim stanie iż długo czekać nie może pod największym prawem i musi iść najspieszniej zamąż. – Oprócz Mamy niewidziałem jeszcze nikogo – więc ci więcej niemamy napisać, tylko proszę i zaklinam kochaj mnie jak ja Cię kocham i kochać przestać niemogę

8/11. 829.

[illegible]







LEMBERG
8. NOV.

à Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie

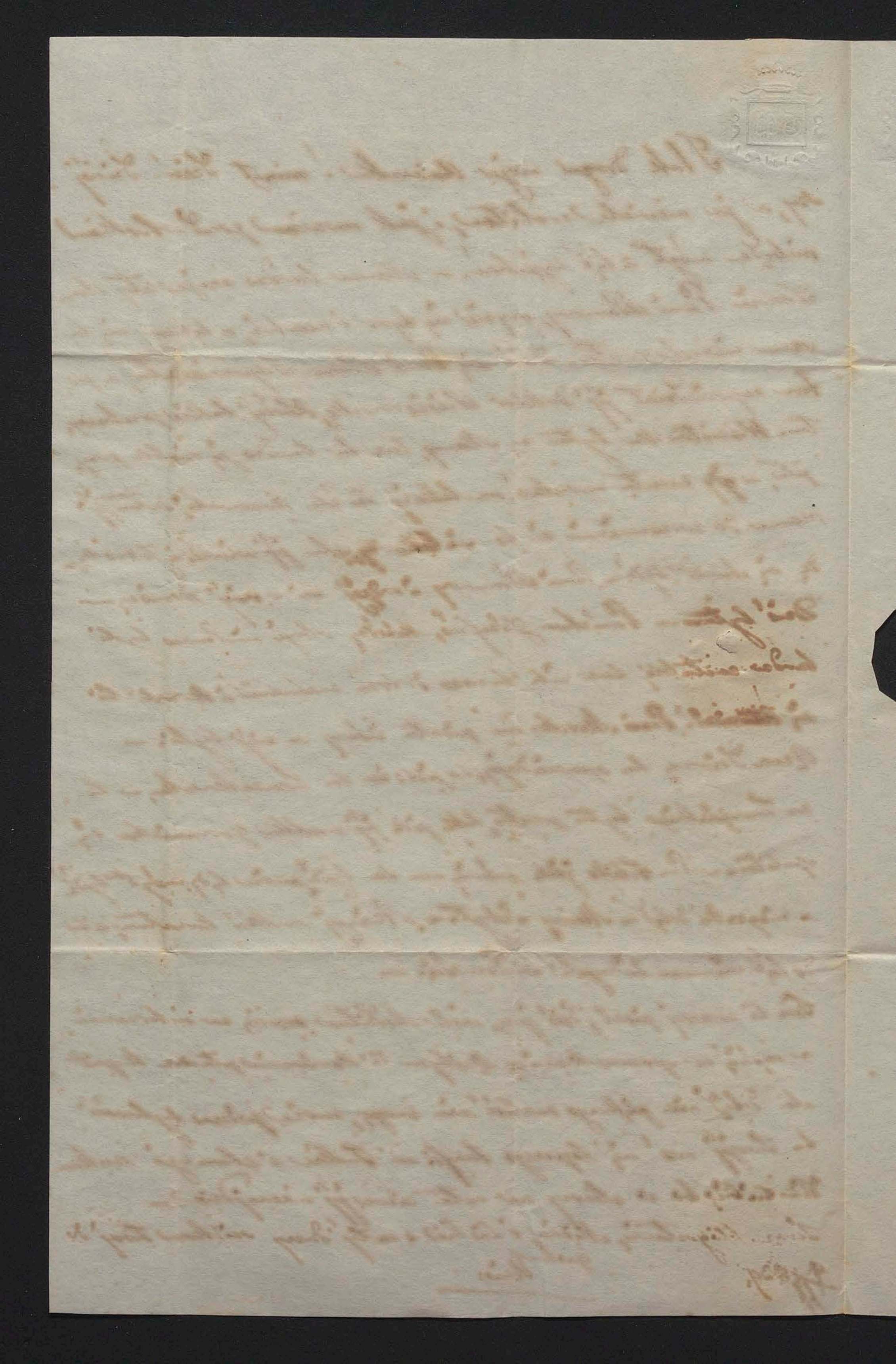
9/11 39 . 97

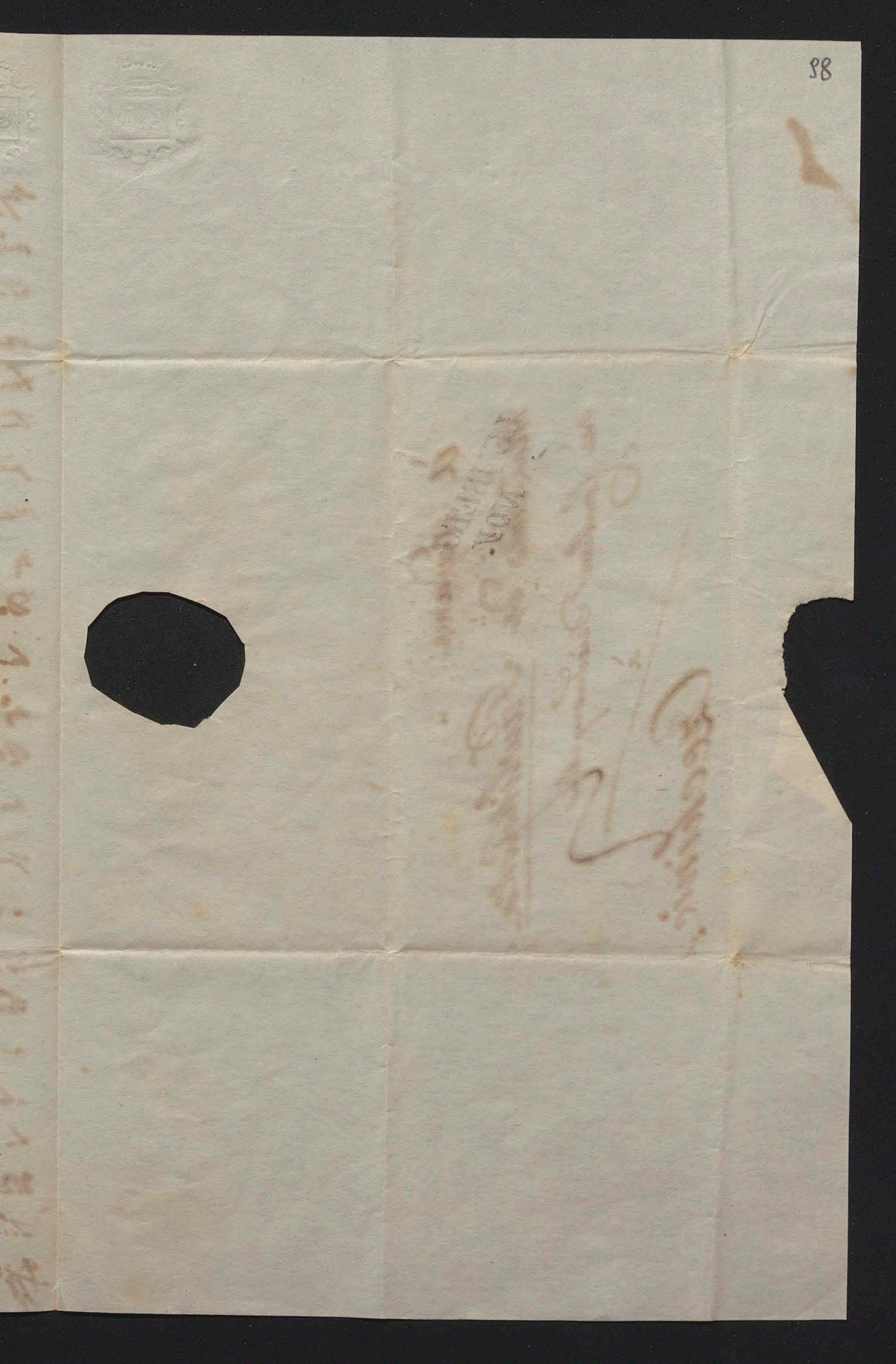
I tak drogi mój Wujaszku! minął dzień dzisiejszy, a ja niewiele zrobiłem, i jak uważam przed wtorkiem niebędę mógł z tąd wyjechać. — Mama bardzo czuje zły stan zdrowia Pani Adamowy, gryzie się tym i martwi, a lękam się by sama niezachorowała. Dziś się Pani Adamowa spowiadała, a potem zaspowiadał jéj doktor Wisiołowski, który także przebywała. Wisiołowska była u Mamy, lecz ta bardzo ją oziębłe przyjęła, a gdy zaczęła narzekać na lekarzy iż źle kurowali, dała jéj Mama do zrozumienia że to nie lekarzy, ale jéj wina. — Jutro będę się starał być u Pani Adamowy i więcéj Ci o niéj donieść. — Dziś byłem u Panów Józefów, którzy oboje niedawno byli bardzo niedołężni lecz iuż teraz dobrze zostałem i kazali Ci się kłaniać. Pani Morska im pisała że wy u niéj byli: — Rzecz dziwna ta opowiadający, ta pół: że ta Łuszkowska, w ko za Ewangelickiego była przeszła, tak jak jéj matka Gromnicka się ..... — Pan Feliks jak mówią ma też być powiat być mógł być u niego. On dotąd u Mamy niebył. — Starżyj ..... karetę, ale do tąd niemam żadnego wiadomości: —

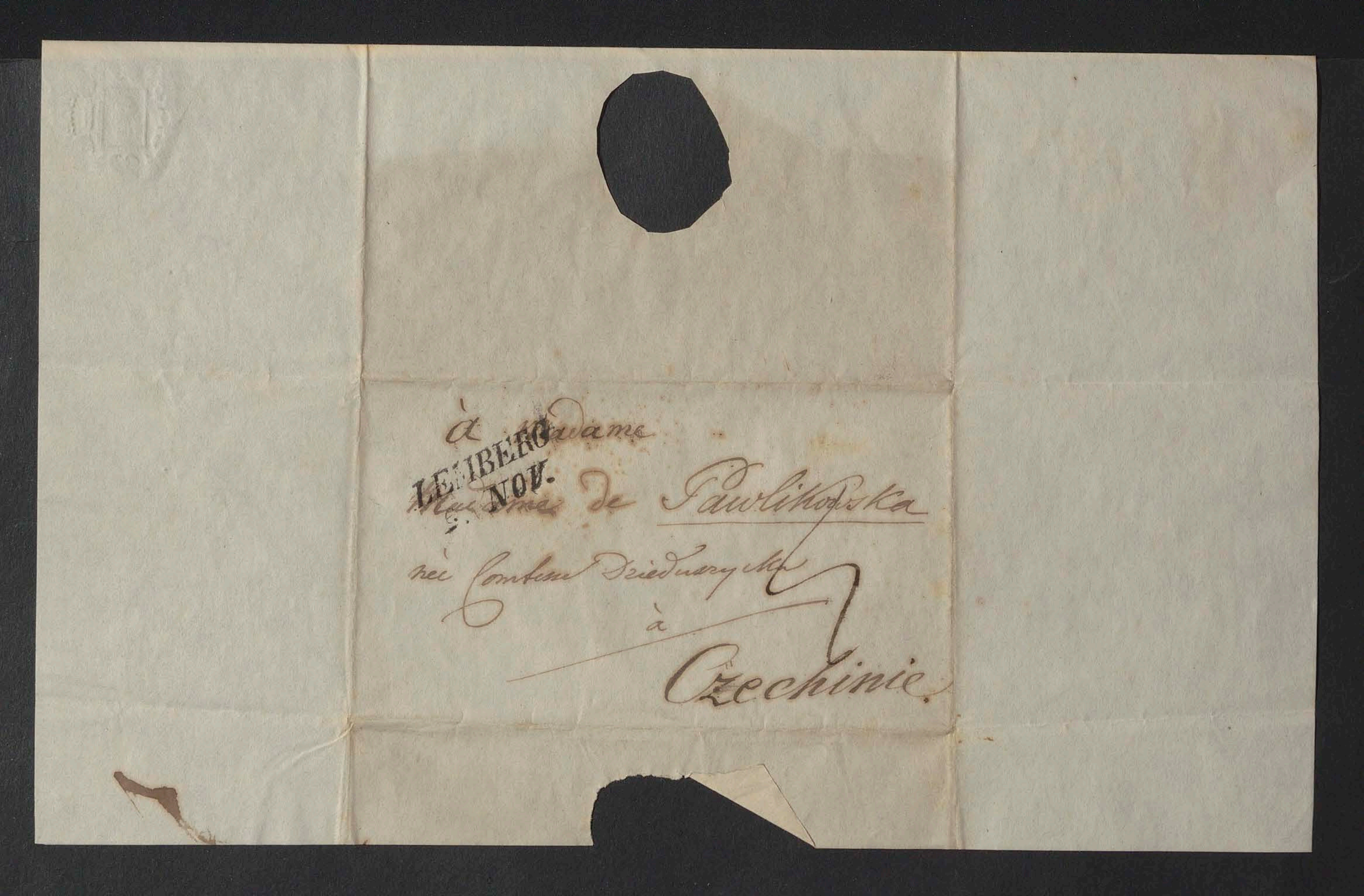
Tom Ci nazajutrz pisał, dziś już wiele chodziłem ..... za interesami a częścią za sprawunkami. Radbym Ci koniecznie ..... kupił ale dotąd nic pięknego znaleść nie mogę, może podczas wyprawy ta drugi raz się lepszego trafi. — Także i .... dla Ciebie bo w oborze na całe zimę jéj nienajdzie. — Teraz błogosławiąc Mamę i Ciebie z całej duszy ściskam twój do grobu

Wuj

9/11 39.







LEMBERG
NOV.

à Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie.

99
40/4 39

Wczoraj moja droga Mniczku! byłem u Pani Adamowej, któ-
ra Ci tysiączne przesyła uściśnienia. — Przykra to rzecz bardzo pa-
trzeć na tę biedaczkę. Zdaje się iż wie o swoim złym stanie, a
widać że wszystkiego żeby żyć rada. Mówią jednakże iż się teraz
ma lepiej choć na jakiś czas, bo wprzódy miewała okropne fan-
tazyje w których zawsze jej dzieci figurowały i złe duchy, krzy-
czała wtedy okropnie i pokazywała widma; — naprzykład iż jej
dzieci od nóg jeść zaczynają i ciągiem gryzą a diabli cieszą się
z tego że ona skona i majątek się w ich ręce dostanie. — Teraz
te fantazyje ustały, ale jest niezmiernie osłabiona, i nawet
na łóżku się podnieść nie może. — Wiesiołowska przyjechała z
matką swoją. Siedzi to niby przy Matce, ale wciąż szuka pretekstu
wyrwania się na miasto, trzpiot z niej okropny, otyła nieco ale bla-
da bardzo, więcej nie jest. — Plecie duby, o których się nikomu nie
śniło i aż przykro słuchać. Rada by się matki swojej pozbyć bo
ta jej ciągiem pilnuje. — Co do powitania się z Matką, to było ta-
kie jak religia każe, ale oziębłe dosyć ze strony Matki, a
udane ze strony córki, tak przynajmniej opowiadają. — Syn teraz
dotąd tu nie masz, zdaje się iż on o niczém nie wie, a Wiesiołowska
mówi, iż on o słabości Matki nie wierzy. —
Dosyćem Ci moja Duszo! o tej biedzie napisał. Teraz o nowych.
Ludzi żadnych nie mogę dostać! — Kamerdyner, trafiał się ale do niczego,
a Boże mnie strzeż, żem nie przyjął furmana, który jest zupełnym

waryatem i był nawet u pijarów. – Słuchając, dawano mi tu jedną, która się po Łazienkowskich została, ale jużem na miejscu. Kiedy słyszę te skargi, które tu ogólnie wszyscy na służących robią, to tracę nadzieję by coś dostać. – Może też tu coś tam dostać miała Krakowianka, podobała ci się. –

Miałam nadzieję iż wczoraj mój interes o węgle skończę, znowu mi go do poniedziałku przewlekli, a tak znowu zwlekł się mój wyjazd. – Dziś wszyscy jedziemy u Pana Feliksa, a po obiedzie u Arcyksiążąt. –

Czyli mnie też Minia kocha? bo ja zawsze ten sam, więcej o Mini myślę, a więcej się teraz troszczę że Minia przestała kochać tego który inaczej żyć nie będzie. –

10/11. 829

Całuję cię i Mieszka z całej duszy.

Minia



à Madame

LEMBERG
10. NOV.

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dziedus̈zycka

à

Czechinie.

101
11/11 39

Za list Twój, który wczoraj odebrałem ani Ci w stanie jestem po-
dziękować, jenom wymieniam weselsze nieco chwile i spokojniejsze myśli.—
Nic ja w życiu, Umieszkam moja droga, nie pragnę tak mocno, jak Twego
szczęścia, a inaczej szczęśliwym nie będę, jak tylko pewności, żeś Ty szczęśli-
wa. To co piszesz Umieszkam, żeś Pani Adamowej winna mnie i szczęście Two-
je, jużby ci nic do pragnienia nie zostawiło, a gdybyś Ty w istocie by-
ła szczęśliwą, to natenczas i ja byłbym nim być.— O Twoje szczęście ja Boga
proszę, i o to abyś choć trochę kochała tego, który inaczej będzie najnie-
szczęśliwszy.—
Pani Adamowa szczęśliwa była z tego com jej o Tobie powiedział, cóż
z tego, kiedy jej choroba żadnej a żadnej nie daje nadziei. Wczoraj po-
słała do Żytomierza by jak najspieszniej przyjeżdżał.—
Wczoraj widziałem się z Panem Felixem, który w tysiącznych dla Cie-
bie oświadczeniach, ale tak często powtarzanych iż widać jak nieszcze-
rych.— U Mamy nie byłem dotąd, i nawet się o nią nie zapytał.—
Ogrom mam tu interesów, a to najgorsza, iż by się z każdym wi-
dzieć, którego potrzebuję, to kilka razy potrzeba być u niego
by i go zastać.—
Stancyi żadnych nie mam, trafiał mi się furman ale pijak jak
się z boku dowiedziałem, jużem nie wiem co robić
Stancyi wygodnej dla Ciebie znaleźć nie mogę. Jest jedna ale tylko
cztery pokoje, które na pięć przerobić obiecuje, ale się pokazuje
iż ja osobno będę musiał stać. To tylko dobrze, iż to blisko bib-
lioteki, więc bym tam miał pokoik.—
Co piszesz bym kupił, będę się starał przywieźć.
Biedziem Przytyckiemu powiedz, iż jego interes bardzo źle

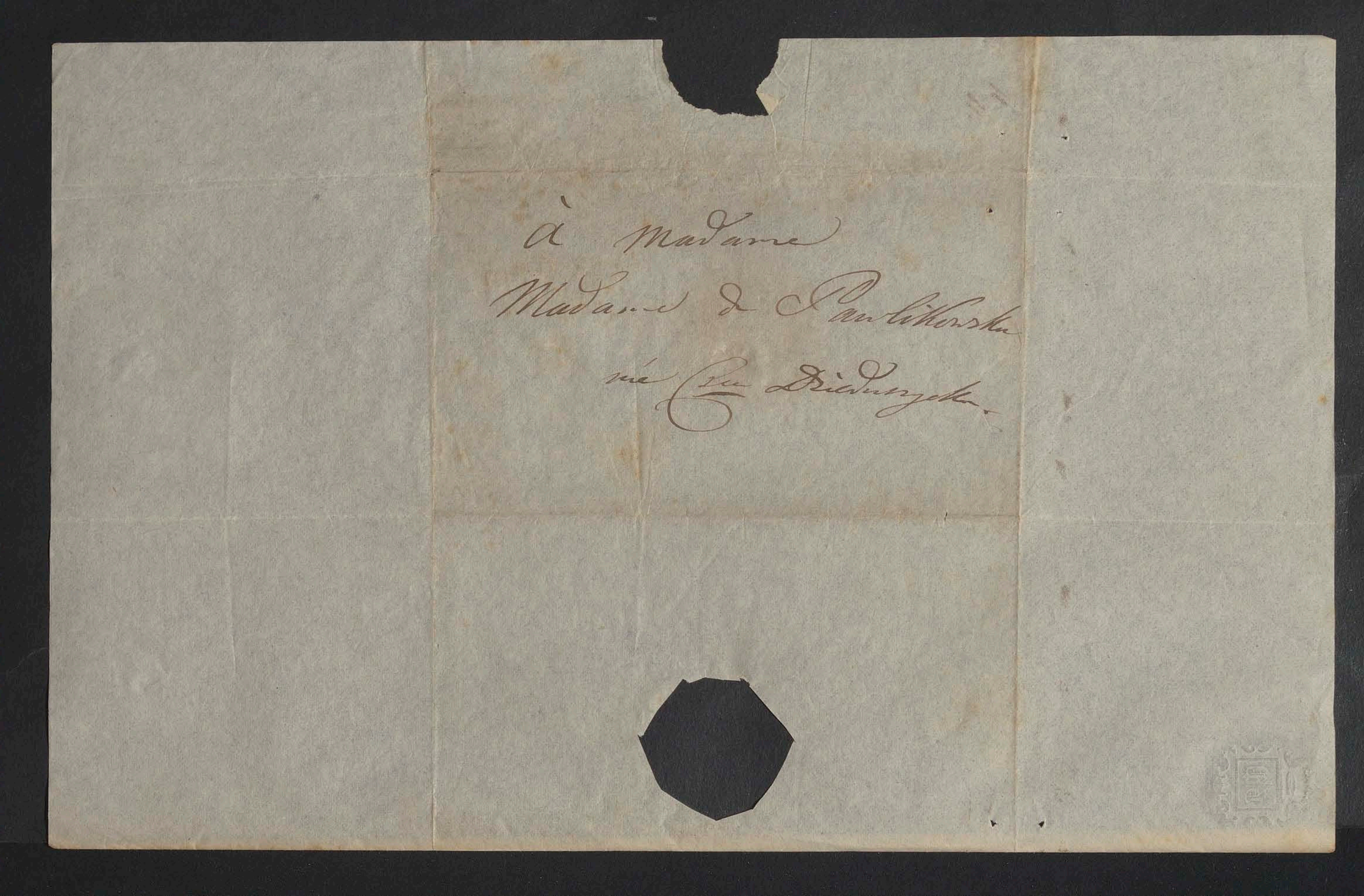
tutaj widział, mówiłem z Wernerem i Stettenheimem;
Podziwiaj mi rzetelnie odpowiedzieć wszystko, a drugi pisz już.
kiedy robi nadzieję, na które ja jednakże nie mogę budować.

Teraz Cię z całej siły ściskam drogi, jako twój szczerze Cię kochający

[illegible]

11/11. 839.





à Madame

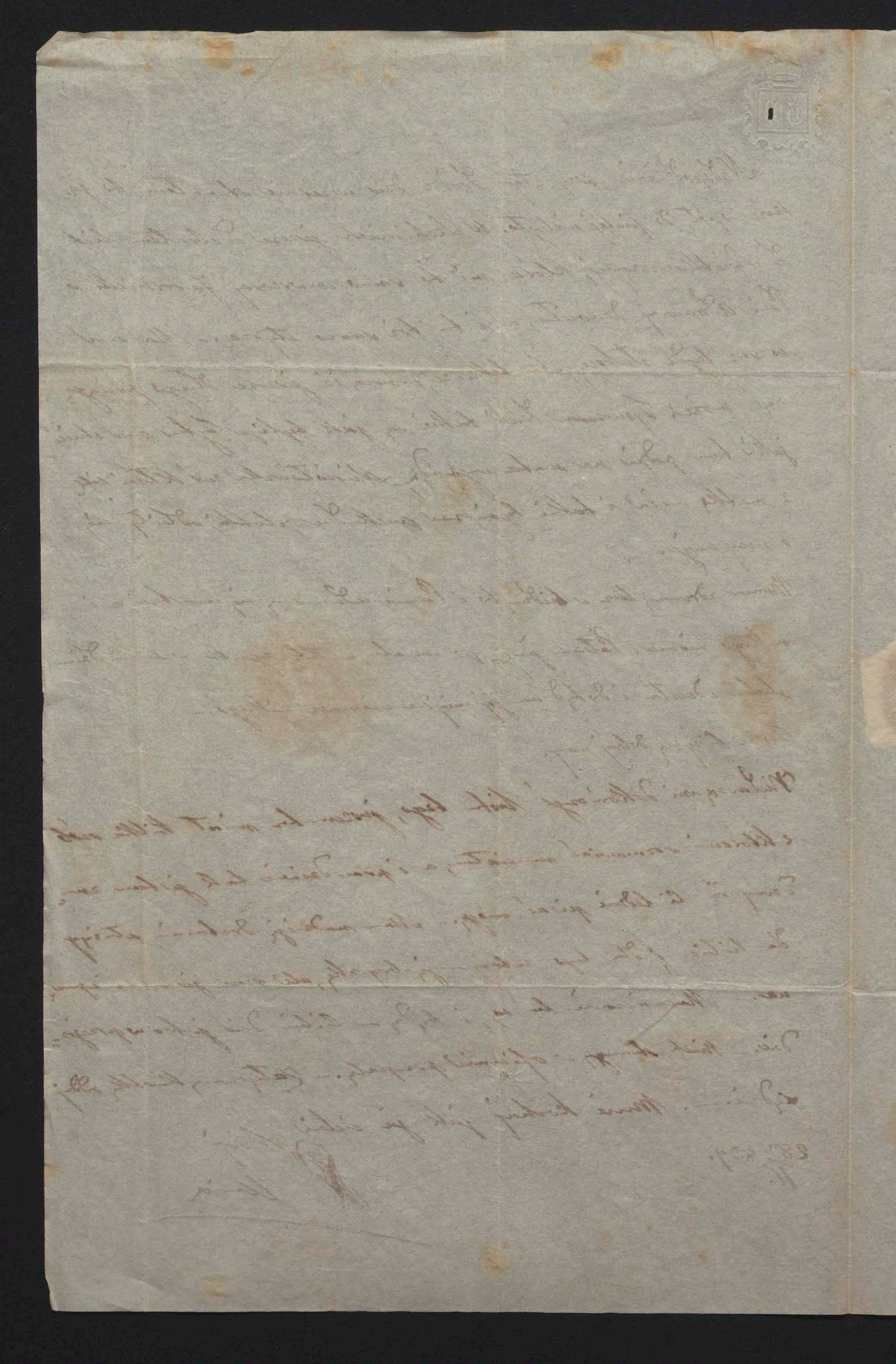
Madame de Pawlikowska

née Ctesse Dzieduszycka.

Nadspodziewanie przy złej drodze dziś wcześnie stanąłem, bo je-
szcze wpół do piątej nie było. W Szekinach jeszcze odebrałem list
od Świętkiewiczowej, która mi to samo, co wczoraj Jaworski o
Pani Adamowej donosiła, a i tu toż samo słyszę. – Ma ona
w raz być słabszą, ale lekarze mówią iż jeszcze długo pociąg-
nąć może. Tymczasem dzieci takie są jak były, a Tytus coś chciał
jakiś tam podpis na małą wymódz. Wiśniowiecka zaś która idzie
z matką moją, i takie tutejsze wszędzie plotki, odbiły się
o uszy moje.
Mama zdrowa, lecz w biedzie, bo i Panią Adamową się martwi, a i
nikogo nie ma. [illegible] [illegible] wesoła, a Klaczyńska w sam dzień
ślubu odeszła i dotąd na jej miejsce nie ma nikogo. –
Teraz ci życzę dobrej nocy.
Nie dadzą mi dokończyć listu tego, jest tu wiele kilka osób
z którymi rozmawiać musiałem, a i prawdziwie tak jestem zmę-
czony iż ci ledwie pisać mogę. – Mam nadzieję dostania stosownej
dla ciebie i dla tego zakrywającej bryczki, ale wcale jeszcze niepew-
na. – Macewiczowi [illegible] się, i będę u ciebie dziś jak w przeszły
dzień. – Niech [illegible] ofiarą przepadły. – Zatyczony [illegible] oddaj
wdzięcznie. Mnie kochaj jak ja ciebie

Twój
[illegible]

28/11. 839.






LEMBERG
28 NOV.

Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie.

5

2/239 105

Wyprawiam nakoniec garderobiannę, o której dobrze mó-
wią, a i dobre zostawiła u mnie zaświadczenie, daj Boże aby
ci się nadała, jednakże moja droga Umieczku cierpliwość, to
jedynie do tego cię poprowadzi. — Ja nieprzestaję szukać, bo kie-
dy tutaj mamy bawić, to ci koniecznie potrzeba grzeczney Panny,
Ty zaś tam każ szukać dziewczyny. — Dotąd jeszcze niemamy
nic pewnego, bo o tej co u Janiszewski była różnie mówią, i tyl-
ko na to się zgadzają że bardzo sposobna i usłużna. — I po-
mieszkania jeszcze niemamy. — Wszystko mnie tu drażni, intere-
sa, tęsknota za Tobą, a i teraz przybył smutek który nas
wszystkich ogarnął z racyi Pani Adamowej, Juz mnie tu
wszystko niemiłe, radbym leciał w objęcie Twoje i z tego czer-
pać nowe życie. —

Właśnie w tej chwili wróciłem od Arcyksiężęcia i jeszcze nierozeb-
rany ci piszę, byłem względem Przyłęckiego, oświadczenie [?] mu to, po-
dałem, wprzódy wszystkie porobiwszy kroki, prośbę o niego. Powie-
dział mi "Diese Sache ist mir nicht unbekannt, ich werde das
Meinige was nur möglich ist, zumal da Sie sich seiner [?] an-

umysłem, — jest więc nie jaka nadzieja, — najlepiej będzie gdy mu to przeczytasz —

Jmu li teraz nic nie piszę, bo nie chcę wstrzymywać jadącej okazyi, daj tylko Boże aby ci się tu stanie w zdrowiu udała, i byś miała spokój, twoje bowiem szczęście moja Mniczko tylko moje stanowi, ściskam cię z całej mojej duszy i Mniczkę błogosławię twój do grobu

2/12. 839.

Mniś

3/12 39 106

Dziękuję Ci moje życie za list Twój sobotniejszy, który
dziś właśnie po wyprawieniu mojego przez sługę, odebrałem.
Ty moja Aniczko nie wystawisz sobie, ile to ja szczęśliwym jestem
kiedy Twoje odbieram pismo, wszyscy mnie innym znajdują, a humor
inny i zdrowie przybywa. — Chciałem ja Ci prędzej przysłać sługę, bo
ja pewnie więcej niżeli Ty cierpisz na tem, iż jej nie masz. Czyżby Bóg dał iż ta
Ci się nada, modliłem się, i może Bóg pobłogosławi, ale czasem wiele Ci po-
trzeba znosić, bo one wszystkie jednakie złe mają własności. Zdaje mi się
przynajmniej, iż ta nie będzie zuchwałą i płochą. Ma dobre polecenie i jest
panną, a będąc Matką, powinna się aplikować, by coś dla dziecka zrobić.
Szukam ja praczki, a jeszcze staranniej szczerej panny, bo nie wiem jakby
się to bez panny obejść mogło. Również i dziewczyny Ci potrzeba, tej tu
szukają, ale i tam niech się wszelkiemi siłami starają, wszakże bez tych
osób to się nie obejdziesz. —
Stangreta dotąd nie mam, może będę ten miał gdzie mieszka Pani Gromnic-
ka. — Ciekawym zkąd wiesz, iż to Franusia skargę podała? — Ciotkom
to wielebyłoby gdyby się można pozbyć i praczki i klucznicy, bo te
dwie patuby pewnie wiele niedobrego w domu robią, nieprzystojną więc była sta-
rają do oficyny, i powiedz jej iż sobie nie życzę aby tam chodziła,
lecz po to czego potrzebować będzie, niech poszle. —
Względem Przytyckiego pisałem Ci w dzisiejszym liście, może się kiedy
zrobić coś dla niego.
Już bym też rad jechać do Ciebie, bom już nawet słyszał nie mogę
nóżki Twojej całować, a i teraz o niej marzyć będę, bo się zwracz

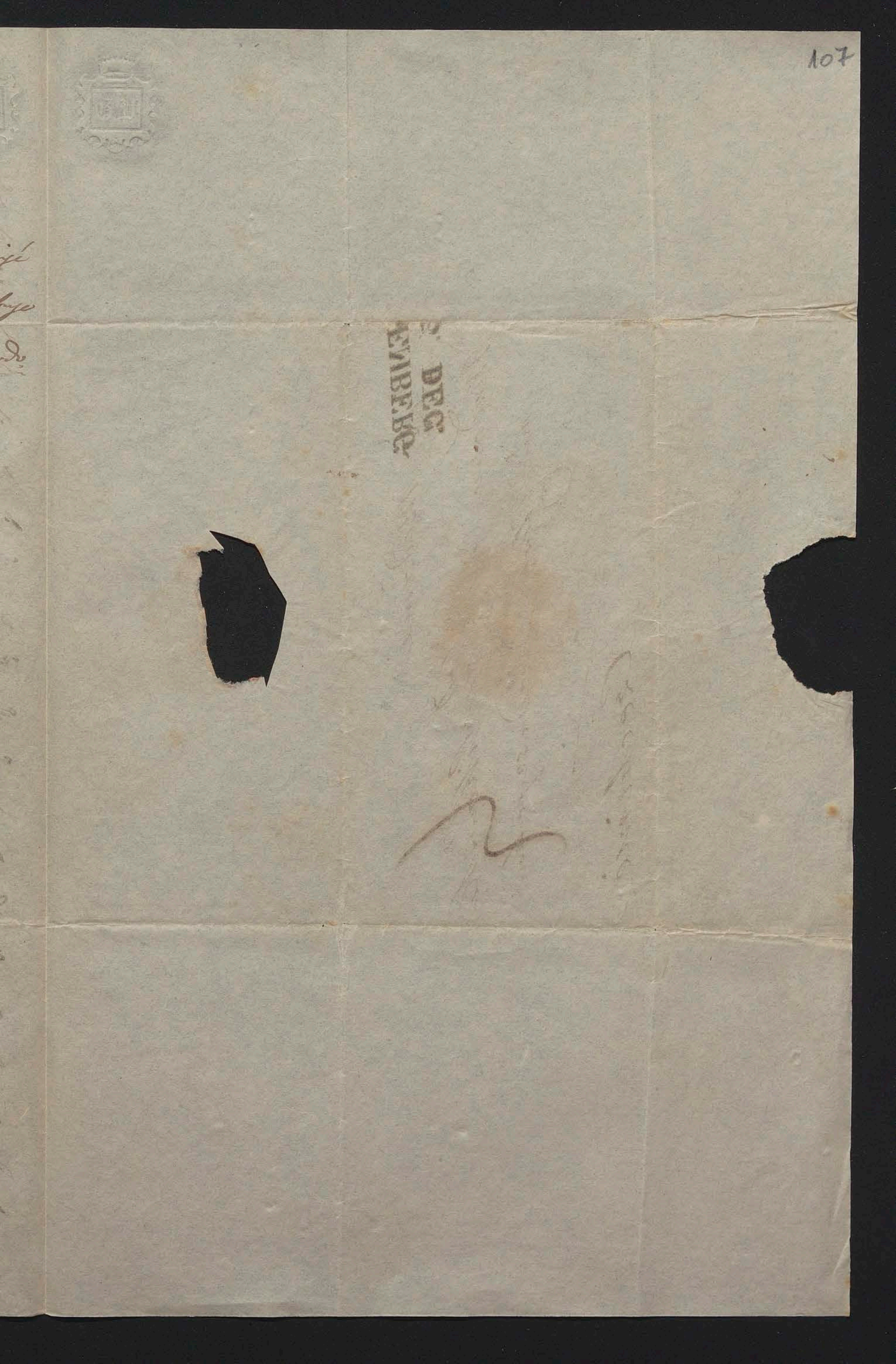
do łóżka kładą a tak dobranoc Ci, niech Was Bóg błogosławi.

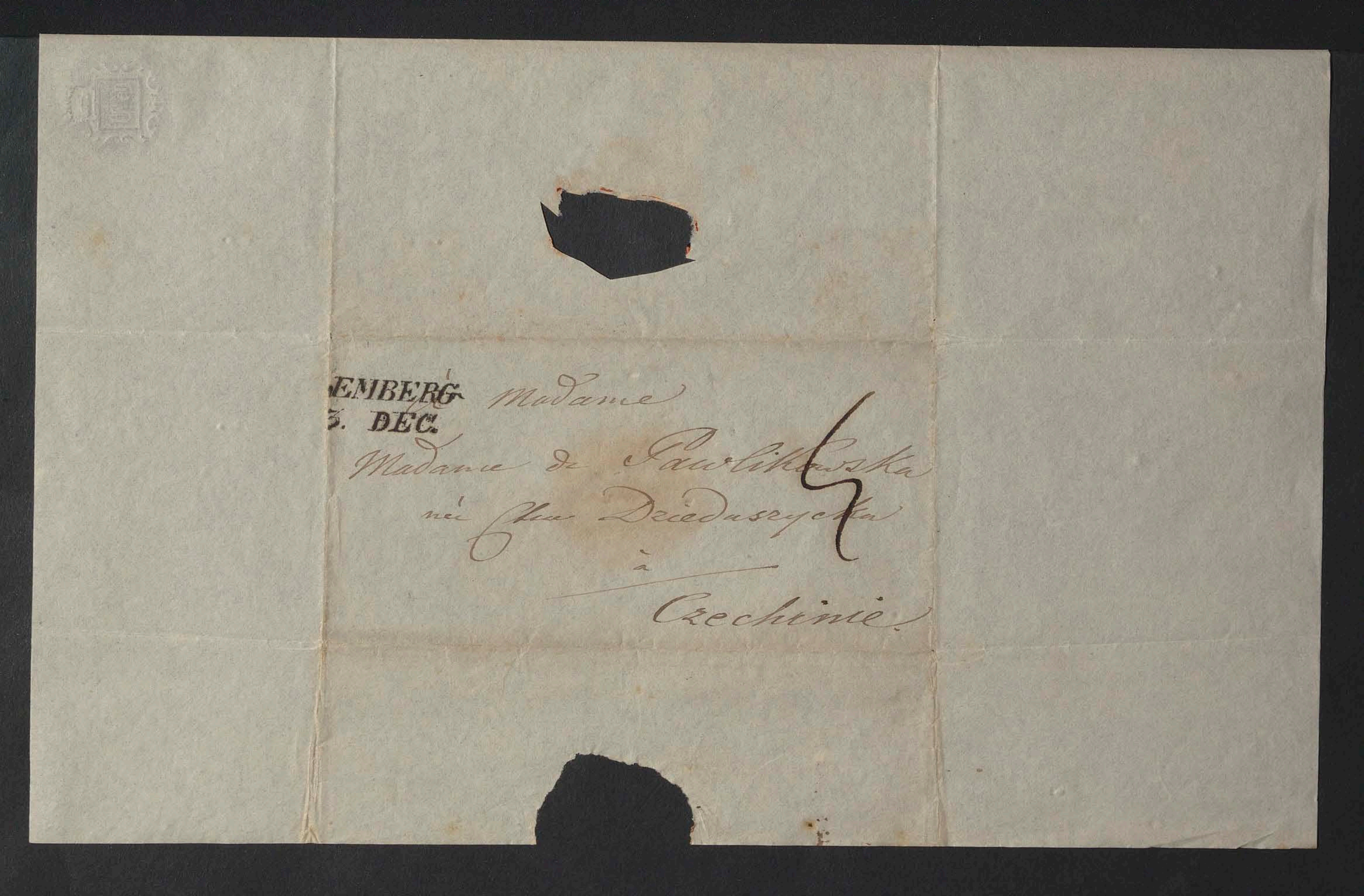
2/11. 839.

Oprócz uściśnienia najserdeczniejszego nic dziś nie mam dołożyć bo wstawszy zaraz wychodzić muszę, aby zastać tych co potrzebuję w domu. Byłam też jakoś na stużącej, ale całkiem mi się niepodobała.

3/11.

Mania




ENBERG
3. DEC.
Madame
Madame de Pawlikowska
née Ctesse Dzieduszycka
à
Czechinie
6

108
4/12 39

Wczoraj moja droga Mimi! wracałem wieczór aby sma-
tek dnia tego w pisaniu do Ciebie ukoić, gdy wchodzę do do-
mu spotkałem Teosię, która właśnie od Ciebie przyjechała. Kontent
byłem z wiadomości o Tobie, — Teosia cała w pochwałach Twoich;
nie uwierzysz, ile mi to szczęścia przynosi, bo dla mnie nic nie masz
milszego, jak kiedy mogę chwalić Mimi. Długośmy rozmawiali potem
nadjechał Kazimierz a tak późno do mego przyszedłem pokoju.
Sługi dotąd nie mam, jeden niebardzo mi się podoba, a drugi, chociaż
nie wypomnieć [?], zbyt jest drogi. Miałem więc pomieszkanie Pani
Gronowickiej [?], lecz teraz mówią, iż ona sama tu był [?] będzie. Od dwóch dni
rozeszła się tu pogłoska iż Pani Morska nie ma tu przyje-
chać, a to Bobowska rozgaduje, rzecz więc ciekawa, czyli w
tym prawdy? — Dziś wdłużu [?] będę koniecznie u Państwa
Józefów, bo i Maurycy nic pewnego nie wie. —
Garderobianne mogę mieć inną, która może by niezłą była, a
Panny więcej się staram, lecz moja Mimeczko! przechodzi to wszystkie
wyobrażenia, jaka bieda tu ze sługami, i jaki niedostatek. Że
wszędzie skargi i narzekanie. — Cieszę się, jeśli nasza choć z jednej
strony niezła. — O bijcie [?] u Juniszewski [?] byłu, wszyscy mówią iż bardzo
zwyczajne, ale większość głosów twierdzi, że złośnica.
Nigdym moja droga Mimeczko tak biedny tu we Lwowie

niebyło jak teraz, i gwałtem mi już do ciebie

jechać potrzeba, a tu jeszcze parę dni będę musiał

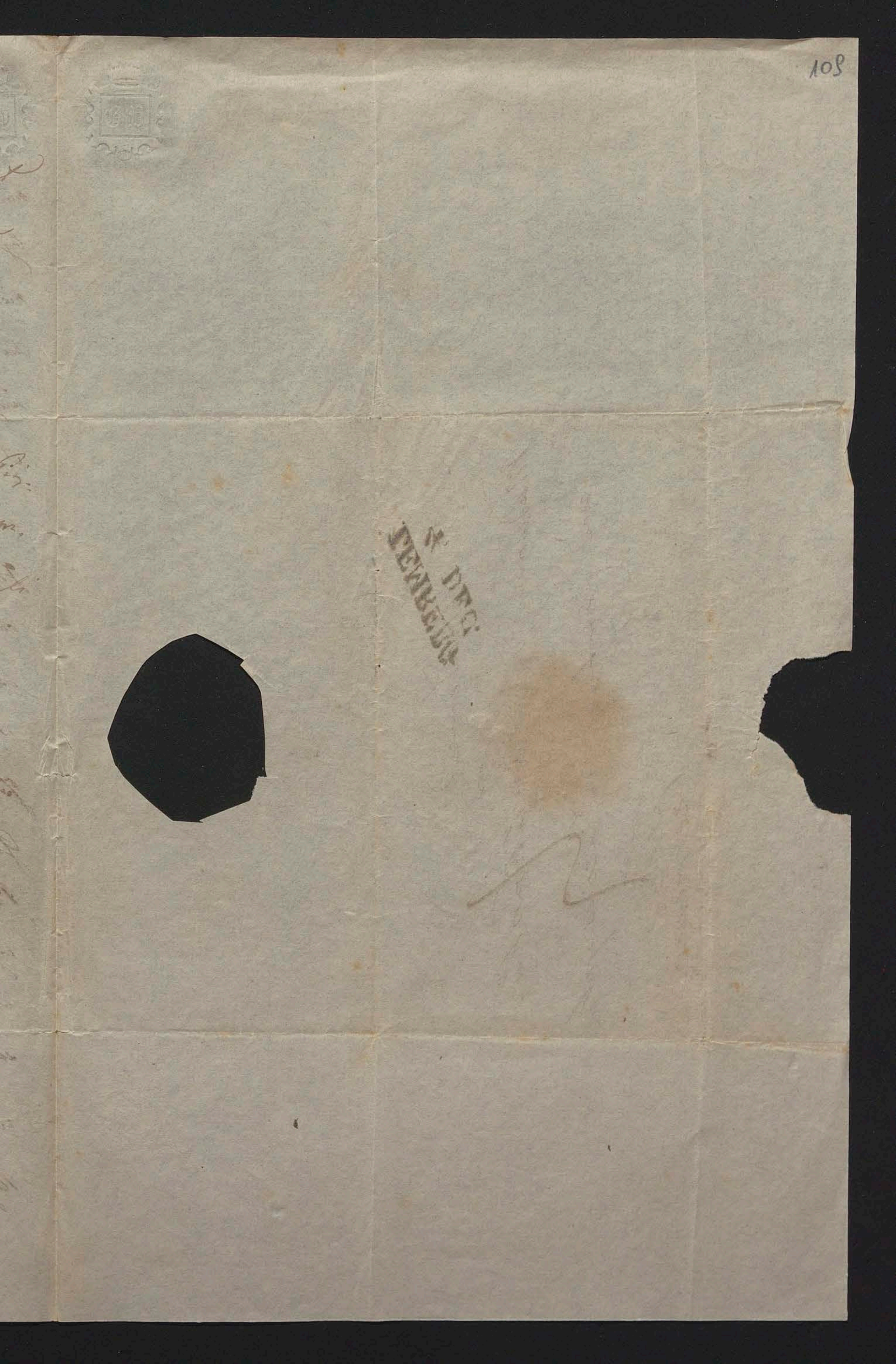
bawić, byleś ty przynajmniej mógł kogoś przywieść z

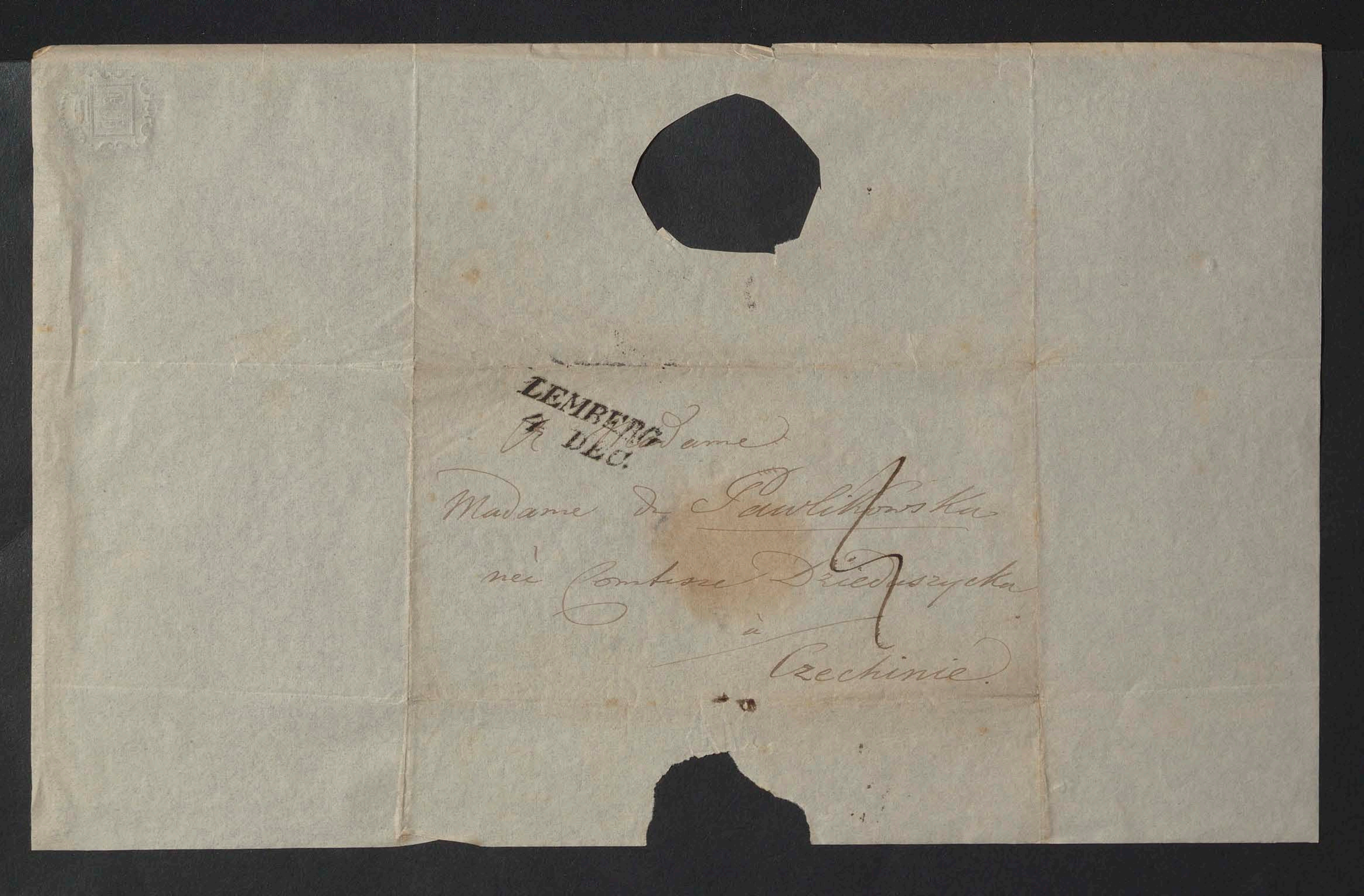
których byłaby kontentna. teraz Cię ściskam i całuję

[illegible]

4/12 859.

Proś tam moją Uncię Jawałkiewiczowi, aby 6go w Piątek, obstalił po 1 Zł. C.M. po Cerkwiach a 2 Zł. C.M. do naszego Kościoła, by tego dnia były ekzekwie czyli msza za duszę Józefa i Józefy.




LEMBERG
14 DEC.
Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie
4

5/12. 39 110

Dzieńdobry moje życie. Proszę Cię bądź tak dobra i napisz mi zaraz, czylibyś niemiała co przeciwko temu, gdybym Ci najął te stancyą, gdzieście mieszkali lat tyle naprzeciwko teatru? Bo już sobie rady dać niemogę z wynalezieniem pomieszkania. Z całą usilnością sam i przez wielu szukam a nadaremnie. — Jest jedno pomieszkanie na Jezuickiej ulicy, ale niedrogie piękne w którymby nawet się mogli mieścić jeśli nawet w ostatniej potrzebie. — Druga jest zaraz obok Mamy, tak iż tożka wasze tylkoby ściana dzieliła, też ostrzegam druga niedrogie niewygodna, to bym nas 300 Złr. w srebrze kosztowała bez mebli, a te najmniej 150 Złr. w srebrze rachować potrzeba. — Trzecia jest ta w domu Szczepanickiego niegdyś. Ta jużby była lepsza, a jak więc dogodna, ale mama twierdzi iż Ty jej dla rożnych przypomnień niezechcesz. Z tem wszystkiem jeszcze i trzecie jest pewna, bo tylko mi jej pod tą kondycyą chcą wynająć, jeżeli jej Pani Morska niewezmie. — Na rożne pogłoski są w obiegu. Jedni mówią, że Pani Morska nieprzyjedzie, drudzy że niechce dla niebezpieczeństwa mieszkać tam gdzie najęła, to jest u Zarskiego, co jej Pan Józef i Maciej odradzali, ale odpisu nieodebrali; i o niczem niewiedzą. Jakiś faktor, był u Koczyshabera od Pani Morski, by jej te stancyą u Szczepanickiego odnajął, ale się o nim wywiedzieć niemożna. Zgoła taki chaos, iż nic pewnego

dojść niemożna. Państwo Józefostwo, którzy Ci się kłaniają

także, tem zmartwieni, a te Bobosia rozpowiada że Pani Morelka

choruje.!?—

Ta stancya, o której najzaprzednamieniłem, tę zawsze będziem mogli

mieć, by była miała 5 pokoi a jej dom, ale ty wasich rozkład, i mi

dosyć się pokaźne.—

Ja tu jak na torturach siedzę, tęsknię i nudzę się. Odpisz mi więc

zaraz o krotkości, czyli, jeżeliby można było, mógłbym najęć od

Szczepańskiego?

Służącej także jakniemam tak niemam, chociaż mi codzień robią

nadzieję.— Ciekawym, jakiś z tej co Ci postałem kontentaś? Rądbym

by Ci się przydała, bo trudno coś znaleść, i dokąd jakiej ładkał-

ka mieć niebędziesz i te co nas pachudzą nie znikną, to trudno

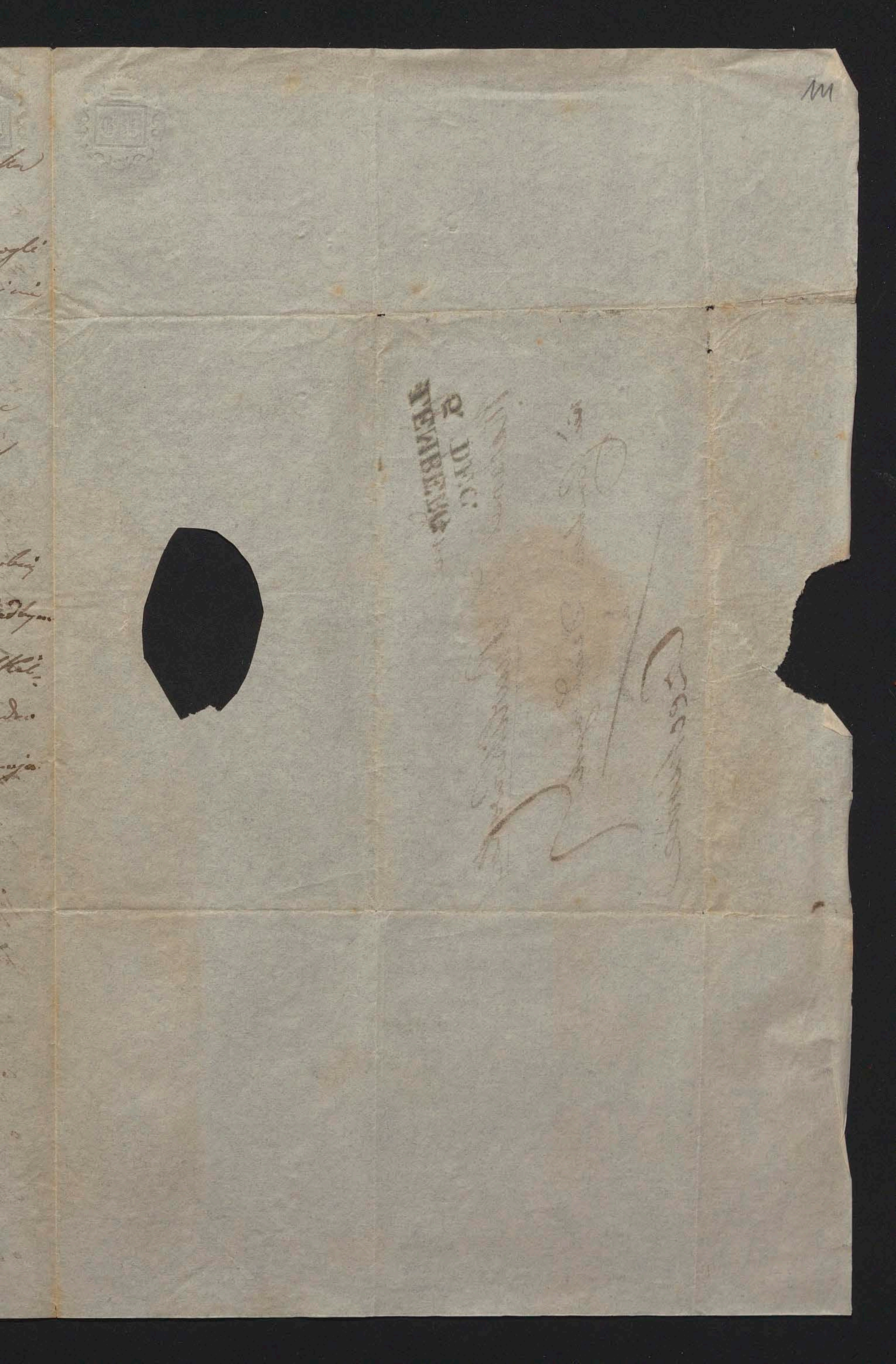
a tobie niepodobna dalej będzie coś uczynić.— Znoś więc moja

Unia ile możesz i cierp pokazując twą biedę przed sobą.—

Całuję Cię z całej duszy i serca

Unia

5/12. 839.




LEMBERG
5. DEC.
Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechimie
6

List Twój wtorkowy dopiero wczoraj odebrałem, a kiedy i Ty raz mego niedostałaś, to widać w tym nieregularność poczty, bo ja moje życie, codziennie piszę tylko bowiem tutaj mam przyjemności.— Wczoraj moja Uniczka list Twój był mi bardzo potrzebnym i pomocnym, cały dzień bowiem dla słabości się z pokojem nie ruszyłem, miałem ból głowy i popsuty żołądek, a pewnie nie z jedzenia, bo ta bardzo mało jadam, ale prędzej z przeziębienia na pogrzebie Pani Adamowej, do czego się zapewne i smutek przyczynił, bo jeszcze się zupełnie przekonuję, że najmniejsze zmartwienie bardzo mi szkodzi. Dziś zdrów dzięki Bogu jestem, tylko tak jak zwykle za moją Unią etc. etc. Uniczka tęsknię do ust Twoich, bo by pociechy widzieć i całować Ciebie bardzo potrzebuję. Mama Twoja zmartwiona, ale zdrowa, mnie jej zachodzą cierpiącej jak się tego obawiałem.

Bardzom kontent że Ci się stużąca z powierzchowności podobała, czyż Bóg da że ci się i nada, alesz niemożna się spodziewać czegoś doskonałego, dla tego moja droga Uniczko ile tylko możesz, staraj się być cierpliwą, bo one wszystkie mniej więcej jednakie.

Panny dotąd znaleść niemogę, ale Stanisław mi znowu jakąś obiecuje, może się nada, a tak gdy ją zgodzę, zaraz dalej do Uniczki.—

Najmocniej sobie życzę, aby Prosinski zrobił Twój i mój portret, lecz wolę jużniech z tym zaczeka aż do mojego powrotu;— Tymczasem ściskam z całej Cię całej duszy, wierzaj mi iż mi się zdaje, że tak cały w moj duszy Twoją jestem zajęty, iż Ty powinnaś czuć mój uścisk.

Twój Unio

6/12. 839.

Proszę Cię przewróć.

Każ proszę Cię zaraz po odebraniu listu tego wyprawić Fedorkę, a jeżeli można to i praczkę, tymczasem może dopilnować prania Marcinowa za co jej nagrodzić. — Ja Ci tu w tej chwili przyjęłam dziewczynę która zdaje mi się przyda Ci się, lecz pozbędź się tych dwóch wrogów bo wszystkich będą psuli; Dziewczyna ostoda będzie się aplikować siostra jej sama mi ją oddała. — Może Bóg ta-kmowie dopomoże że będziesz przecięż miała wygodę.



LEMBERG
6. DEC.

Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie

7/12 39

114

Drogie moje życie! Nakoniec więc jest przecież pewność, iż Pani Morska tu do Lwowa przyjedzie, i tam, gdzie nasza to jest u Treskotów stać będzie. Pisała do Pana Józefa, że się niczego nie boi, że gdyby się bała, to tylko dla tych osób które u niej będą bywać, ale że innej w tej stancyi niewidzi niedogodności, jak tylko, tę iż musi do niej meble najmować. Jak pisze przyjedzie ona jeszcze przed świętami. – Mamy my na święta jedzie do rodziców, a z Ojcem i siostrami wróci dopiero w połowie Stycznia. – Czekam listu Twego, wszystkim pomieszkania w domu niegdyś Szczepanikich, a oprócz tego pojawiła się znowu w domu Zeblińskich, która, aż jeszcze nietaka, jakbym sobie życzył, przecież od innych wiele dogodniejsza i po tej w domu Szczepanikich najlepsza. – Jak tylko znajdę sposobność, to wyślę z tąd dziewczynę, a Panny jeszcze szukam. Londonu jakoś mi właśnie wczoraj była posłała, lecz przez pomyłkę do Biblioteki, i tu mnie nie znalazła, a już u Londonowej niebyła i niewiedząc gdzie mieszka znaleźć jej niemogę. – Teraz dla Lili dobranoc a błogosławieństwo dla Mieszka.

6/12. 839.

Dziś mi pisać zaraz zrana niedali, dopiero teraz mogę usiąść.

Pisałem Ci drożko moja wczoraj, abyś kazała wyprawić Fedor-
kę i Franikę, niech więc to zaraz zrobią, Franiszkę przyjąłem i
zdaje mi się że się nada, a jest pewna, i mniemi będzie gał-
ganką, bo ma porządki — Szukam tylko okazyi, a poślę
Ci Dziewczynę i praczkę. — Trafia mi się też i Panna, ale się
jeszcze wprzódy muszę o niej wywiedzieć, niejaka Katarzyna
Kamińska, która była w Stanowicki Wiktorowy, a wprzódy
u Pani Cieleckiej, co córkę wydała za Borkowskiego, jeżeli się o niej
przekonam, to bym ją przyjął. — Daj jeno Boże te moje biedy tu
pokończyć i pospieszyć do Ciebie a uwolnić tego, ściskam Cię
całą drogą

[illegible]

7/12 839



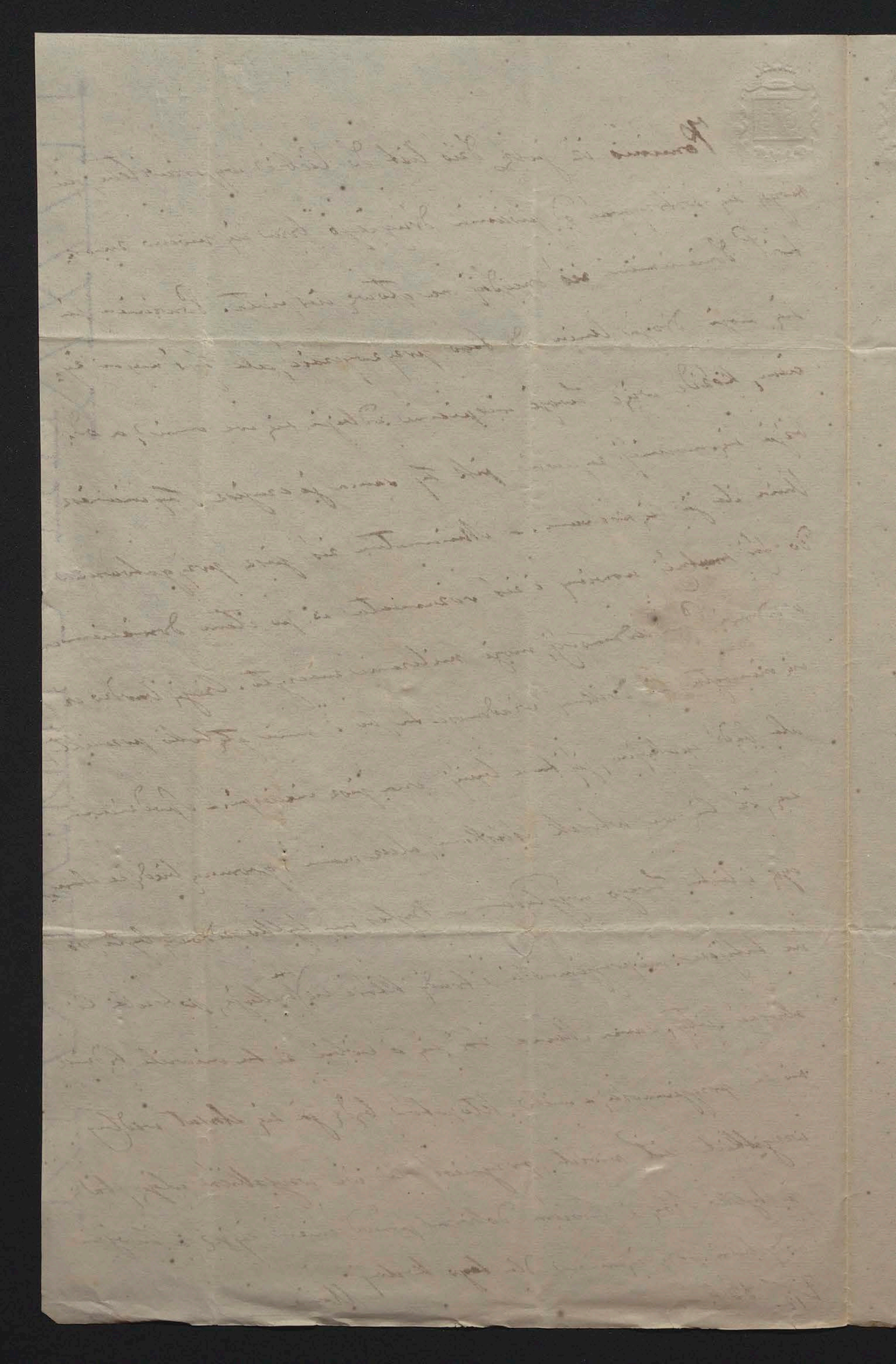

LEMBERG
7. DEC.
Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie.

7/12 39 116

Pomimo iż już dziś list do Ciebie wyprawiłam, nie
mogę się wstrzymać od pisania drugiego, bom się mocno zmar-
twiła dowiedziawszy się żeś onegdaj na głowę cierpiał. Powinna ja
się moja droga Unia do tego przyzwyczaić, ale byś mógł wie-
dzieć, każde więc Twoje cierpienie odbija się we mnie, a od-
bija się mocniej zapewnie jak Ty sam je czujesz. Ty wiesz
Unia ile ja Cię kocham. — Nie miałam żeś jeszcze przygotowana
do tej smutnej nowiny i żeś rozumiała że po złem dowiedziawszy się
o zdrowiu Pani Adamowej, moje milczenie znaczyło. Cieszę bardzo iż
Ci nie mogłam nic dobrej wiadomości dać, bo i mnie głęboko przeniknęła,
ale bądź spokojny, jej teraz lepiej ona już nie cierpi. — Spodziewam
się, iż Cię we wtorek uściskam, alcz mam ogromną biedę ze stra-
chu i listu Twego wyglądam — Byleś mi tylko zdrowy był, bo
na tutejsze nieprzyjemności i trudy które Cię czekają, potrzeba Ci
zbierać siły; sama Mama boi się o Ciebie że tu niewiele będziesz
miał przyjemności, a wiele kłopotów, będę ja się starała według
wszystkich sił moich, przynieść Ci we wszystkiem ulgę, bo
ja tylko Tobą i Twojem dobrem powodzeniem żyję a Twojem
oddychana przywiązaniem dla tego kocham.

7/12. 839.

Unia





LEMBERG
7. DEC.

A Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dziedusszycka

à

Czechinie

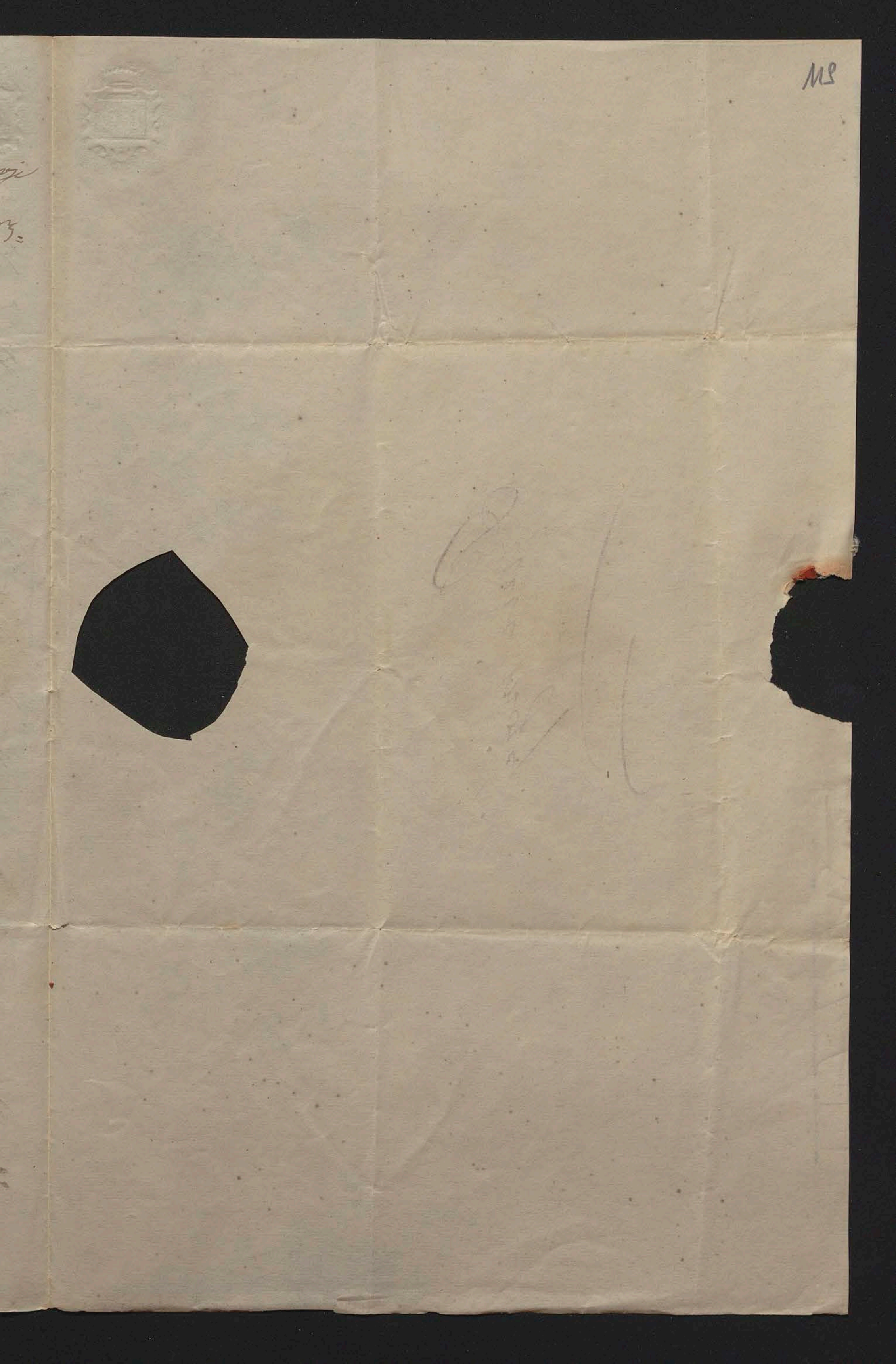
8/12 39 118

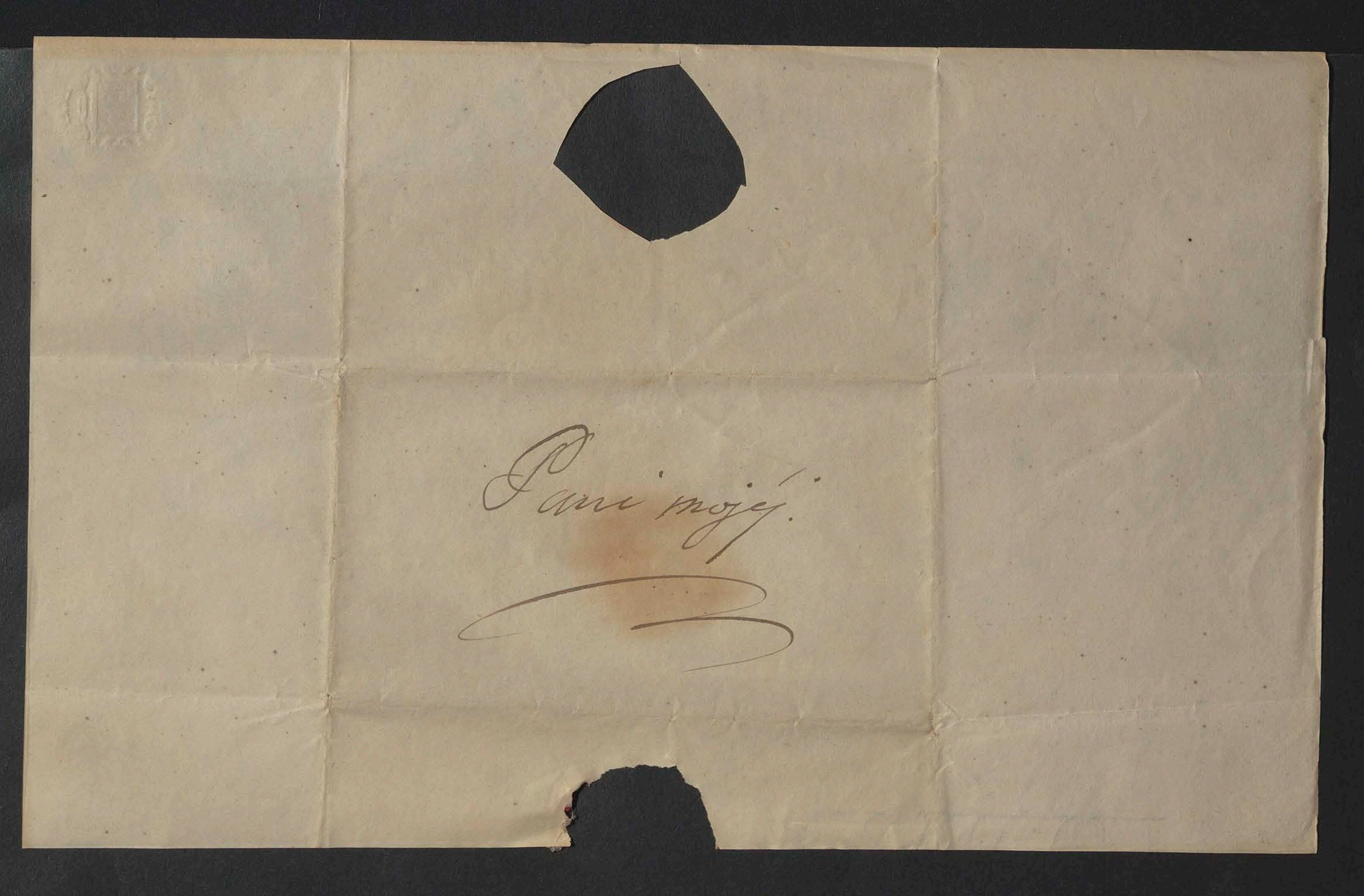
W najgorszym wracałem do siebie humorze bo i słabością Twoją zmartwiony, a i kłopotany staraniami; aż dusza we mnie weszła, gdy list Twój zastałem przez furę po mieszkaniu jadącego pisary, i już spokojniejszy jestem, bo chociaż wiedziałem żeś tylko miała migrenę, ale dla mnie dosyć, żeś cierpiąca. Jednak mnie i kłopoty teraz nie tyle ciążą. – Coś tylko w liście Twoim napisała, to wszystko i ja czuję, toż samo wszystko i Mama mówi; ale cóż robić, jeżeli potrzeba przyjechać, będziem cierpieć niewygody, subiekcye wielkie, tysiączne kłopoty, wydatki, mało zabawy, a wiele nieprzyjemności! Mama coś do tego jeszcze dodaje, iż Cię nawet mało będzie widziała. – Bardzoś mnie zmartwiła doniesieniem że Ci się służąca nie nadaje, inne miałem nadzieję, ale droga moja Uniecka cierpi na miłość Pieski i siebie samej; bo jakeś się już przekonała, coraz to gorszy dostajemy. Może ja i z sobą jakąś Ci Pannę przywiozę która do czesania będzie zdatniejszą. Ta Ci więc ostrzyż a tamta zaczesze. Posyłam Dziewczyny i Praczki. – Może gdybyś chciała im niektóre ich błędy przebaczać, to by się przyzwyczaiły do usług jakich potrzebujesz, a powoli byłabyś się z niemi oswoiła, a one do Ciebie przywiązały. – Staraj się podobnoś będę musiał mieszkać w domu Zachlinckich, chociaż nie będzie wygodny, a przyjemniejszy mi będzie jak bym chciał mieć dla Ciebie.

To wczoraj, dziś Ci nie mam co dopisać, bo przy dzisiejsze

jakoś nikt do tąd u mnie nie był. Tylko ci więc moje dotychczasowe najserdeczniejsze uczucia, które dziś przez najprędzej wolności spełnić.

8/12. 839.





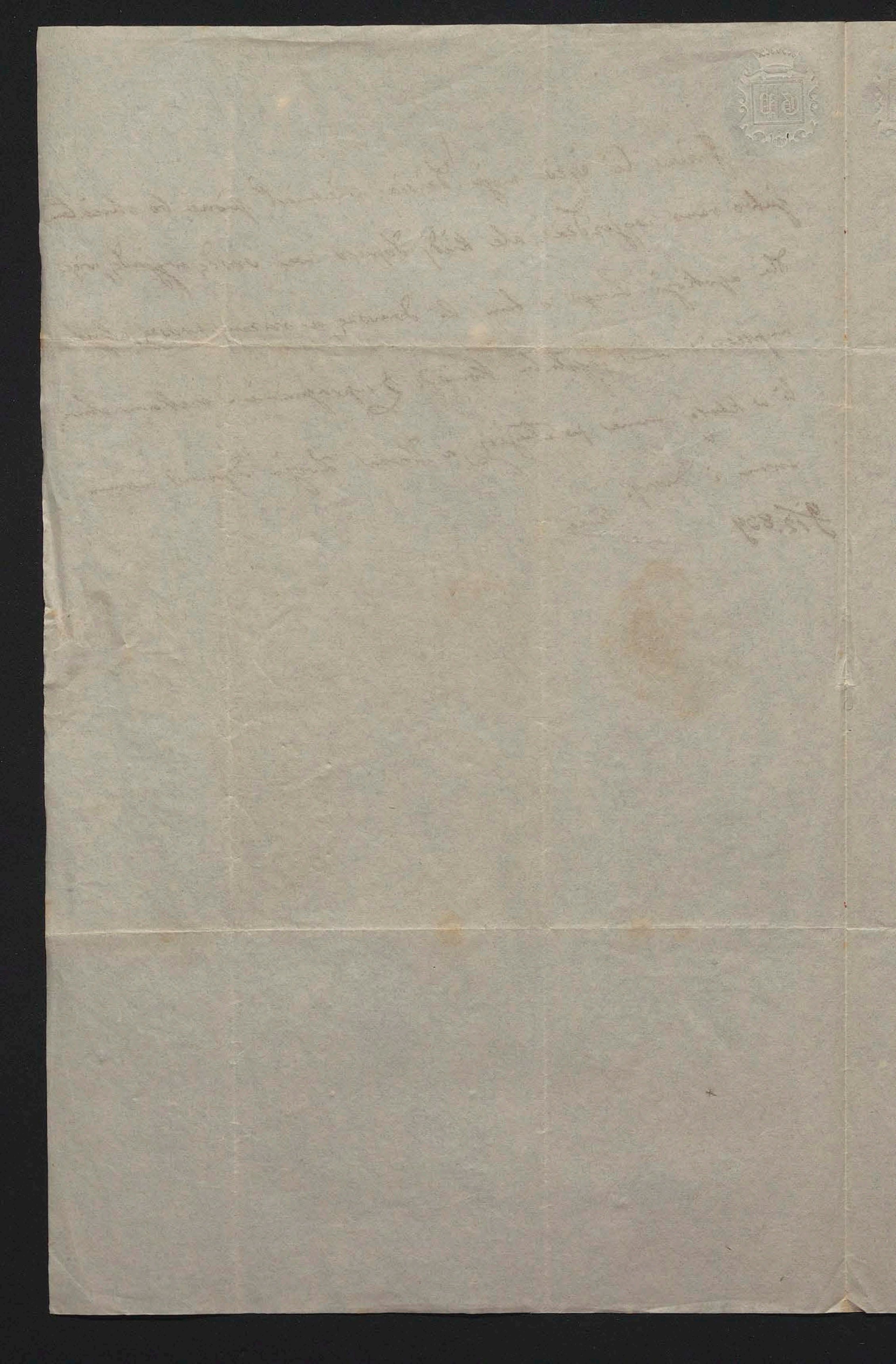
Pani mojej.

9/12 39

120

Ściskam Ci życie moje! Dzisiaj nie miał pisać, bo chciałem jutro rano wyjeżdżać, ale kiedy dopiero we środę wyjadę, więc dla spokoju Twego o tem Ci donoszę, a razem proszę, abyś naprzeciw mnie wysłała konie. Z upragnieniem czekam chwili, w której mnie poratujesz, a dusza Twoja odpowie memu sercu i duszy.

9/12.839. Unio – – –





LEMBERG
9. DEC.

à Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie.

